

jak co tydzień zapraszamy do lektury „Głosu”. W tym numerze tematy wyznaczają bieżące wydarzenia: wybory 2005, początek roku szkolnego, pamięć Września, międzynarodowa olimpiada informatyczna. Ale inicjujemy także dwa nowe cykle: Mistrz i jego uczeń oraz Poczet wybitnych nauczycieli, które będą pojawiać się u nas co dwa, trzy tygodnie. Ich bohaterów dzieli epoka, ale łączy to, co w edukacji najcenniejsze: osobowość wychowawcy.



GŁOS NAUCZYCIELSKI

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVIII

CENA 3,90 zł (w tym 7% VAT)

szkolnastrona.pl
strony internetowe dla szkół

DMS Sea & Star
Firma przyjazna szkole. Pozyska sponsora, wyposaży w mapy

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY
NR 36 7 IX 2005 r.

Pamięć i nadzieja września

1 września 2005 roku
był dla mieszkańców

Wielunia
dniem hołdu
dla tych,
którzy
o świcie przed
66 laty stali się
pierwszymi
ofiarami
II wojny
światowej.

Żadna data nie spina tak przyszłości z przeszłością i tak chyba już będzie zawsze. Białe bluzki, radość spotkania, ceremoniał, który odmierza kolejne wrzesnie, ale patrzy w przyszłość. I spojrzenie wstecz, pamięć 1 września 1939 roku, mozaika tragicznych chwil, utraty bliskich, wolności, prawa do nauki. Dwa strumienie świadomości, dwa światy łączą jedna data...

str. 2



Zdjęcia: M. Suchecki, M. Strużyna, M. Aulich, W. Salański



Wybory 2005

Czyja Rzeczpospolita takie chowanie

Wybory parlamentarne już 25 września, najwyższy więc czas się zastanowić, co za tych kilka tygodni się zmieni. Przede wszystkim interesuje nas kto – i, co nie mniej ważne, jak – będzie kierował resortem edukacji. Zadanie wytypowania następcy Mirosława Sawickiego nie jest łatwe, a każda prognoza obarczona dużym ryzykiem. Postanowiliśmy jednak spróbować i to posilując się nie pomocą wróżki, lecz logicznej analizy.

str. 8, 9, 10

Piotrek zwany Trzonkiem, Staś zwany Stachurą i Krystian zwany Walusiem, drugoklasiści, nie mogą się nadziwić, ile to miejsca jest w tym nowym budynku. Wtórąje im pierwszak Artur – O rany, ten hall jest tak wielki jak stara sala gimnastyczna. Wszyscy trzej marzą, aby budynek jak najdłużej był tak ładny, niepomazany. Wierzą, że dla nich i 232 innych gimnazjalistów stanie się szansą lepszego rozwoju. O inauguracjach nowego roku szkolnego

str. 4-5



Nie zapomnij

Przed pomnikiem Tajnej Organizacji Nauczycielskiej na warszawskim Powiślu jak co roku 1 września spotkali się nauczyciele, którzy wojenny czas pamiętają z tymi, którzy po nich kontynuują sztafetę pokoleń oraz przedstawiciele władz oświatowych i samorządowych, uczniów.

Tradycyjnie załopotały sztandary Zarządu Głównego, Okręgu Mazowieckiego i licznie przybyłych z Mazowsza oddziałów ZNP, „Solidarności” oświatowej, warszawskich szkół, m.in. Szkoły Podstawowej nr 330 im. Tajnej Organizacji Nauczycielskiej, gimnazjów, liceów i techników.

Zofia Idzikowska, prezeska Oddziału ZNP Praga Południe, Rembertów, Wawer, Wesola, który był organizatorem tegorocznych obchodów, serdecznie witała nauczycieli tajnego nauczania: Cecylię Goćlańską-Germanowicz, Jana Karpińskiego, Ludmiłę Mosiewicz, Mariana Rawę, Henryka Radlińskiego, Janinę Sochacką. Przypomniała tamten pełen grozy czas i bohaterską postawę tych, którzy się nie poddali.

— Ich bronią była ukryta za pazuchą książka — mówiła. — Jakże groźna była to broń, skoro za jej posiadanie groził wyrok śmierci. Mimo to przez sześć wojennych lat tajne nauczanie stało się zjawiskiem niemal masowym. Dlatego ZNP pielęgnuje pamięć o ludziach, którzy podjęli to ogromne ryzyko. Kwiaty i znicze 1 września pod ich pomnikiem są jednym z ważniejszych wyrazów tej pamięci. **H**

Pamięć i nadzieja września

ciąg dalszy ze str.1

Zdaniem innego gościa uroczystości, prof. Andrzeja Rzeplińskiego z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, atak na Wieluń był w sensie prawnym zbrodnią ludobójstwa, a strzały na Westerplatte zbrodnią przeciw pokojowi. Gorzka to prawda, nakładająca tym większy obowiązek pamięci.

Ten obowiązek przyjął też na siebie Eugeniusz Kołodziejczyk, mieszkaniec Wielunia. Miał wtedy 13 lat, a jeszcze dziś czasem budzi się z krzykiem. Dlatego wspólnie z żoną ufundowali płaskorzeźbę upamiętniającą tragizm tamtego switu. Jej twórcą

jest inny wielunianin, dziś artysta rzeźbiarz z Wrocławia, Janusz Ścigała. Przyjmując dar Mieczysława Majcher, burmistrz Wielunia, zapewnił, że znajdzie on należne miejsce w Muzeum Ziemi Wieluńskiej.

Podczas rocznicowych uroczystości czworo weteranów września 1939 roku otrzymało awans na pierwszy stopień oficerski, a kilkunastu innych odznaczenia państwowe. Natomiast mieszkańcom Wielunia szczególnie zasłużonym w propagowaniu prawdy o tragedii miasta wręczono medale „Pro memoria”, ustanowione rok temu przez IPN.

mea

Edukacyjne wyzwania

W Szczecinie w ramach obchodów 60-lecia polskiej państwowości na Pomorzu Zachodnim odbywa się właśnie I Kongres Edukacyjny poświęcony zachodniopomorskiej oświacie.

Kongres „Edukacja — tradycje, rzeczywistość, przyszłość” zorganizowało Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie wspólnie z tamtejszym Uniwersytetem, Akademią Rolniczą, Politechniką, Książnicą Pomorską oraz Zachodniopomorskim Centrum Edukacyjnym. Sesję plenarną zainaugurowało wystąpienie prof. Andrzeja Bogaja, poświęcone ideom i praktykom polskiego systemu oświaty na przestrzeni minionego 60-lecia. O kierunkach polityki edukacyjnej państwa do roku 2015 mówił Mirosław Sawicki, minister edukacji narodowej. Jak wyzwania edukacyjne widziane są z perspektywy potrzeb rynku pracy przedstawił w swym referacie Jacek Piechota, minister gospodarki i pracy. Natomiast prof. Stefan Kwiatkowi, dyrektor IBN, dokonał przeglądu priorytetów edukacyjnych w krajach Unii Europejskiej.

Bogaty program konferencji problemowych dotyczył: kształcenia zawodowego i ustawicznego w Polsce i innych krajach europejskich, edukacji obywatelskiej oraz

edukacji ekonomicznej. Uczestnicy Kongresu wysłuchali kilkunastu referatów poruszających najistotniejsze problemy, na przykład kształcenia ustawicznego w świetle wymagań nowej ustawy o szkolnictwie wyższym oraz egzaminów potwierdzających kwalifikacje zawodowe jako jednego z elementów oceny jakości kształcenia. Zwrócono również uwagę na zagadnienie partnerstwa społecznego w edukacji zawodowej w wybranych krajach UE.

Jerzy Koszłajda, zachodniopomorski kurator oświaty, ma nadzieję, że Kongres stanie się impulsem do wielu działań innowacyjnych mających na celu podniesienie jakości kształcenia. — Nasze szkoły zajmują wprawdzie pierwsze miejsca na ogólnopolskich listach rankingowych, np. XIII LO w Szczecinie, I LO w Koszalinie, mamy też Nauczyciela Roku 2004, ale, niestety, niektóre z naszych szkół osiągają niższe wyniki z egzaminów zewnętrznych niż w innych regionach kraju — mówił z zaskoczeniem kurator. Zwracając przy tym uwagę na wychowanie regionalne, omawiane podczas Kongresu, które w Zachodniopomorskiem jest ściśle związane z wychowaniem patriotycznym.

ks

Mniej i taniej

Zgodnie z postulatami dyrektorów szkół, nauczycieli, uczniów i ich rodziców oraz organów prowadzących szkoły, a także biorąc pod uwagę wnioski kuratorów oświaty i OKE, począwszy od roku szkolnego 2007/2008 na maturze ma być mniej przedmiotów do wyboru — zarówno obowiązkowych, jak i dodatkowych.

W projekcie rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu dotyczącej oceny, klasyfikowania i promowania uczniów oraz przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów w szkołach publicznych, w tym sprawdzianów i egzaminów zewnętrznych historia muzyki, historia sztuki, język łaciński i kultura antyczna, wiedza o społeczeństwie oraz wiedza o tańcu znalazłyby się w grupie przedmiotów dodatkowych. Jako obowiązkowe wybierało je niewielu maturzystów — ok. 3,7 proc. Za dwa lata maturzyści zdawaliby też mniej języków obcych. Z listy do wyboru zniknąc mają portugalski, słowacki i szwedzki — w sumie na ubiegłorocznej maturze zdawało je zaledwie 0,01 proc. osób.

Projekt rozporządzenia daje możliwość zwolnienia niesłyszącego absolwenta z ustnych egzaminów z języka obcego. Wydłużony będzie również o 30 minut czas pisemnej części matury dla młodzieży ze specyficznymi trudnościami w uczeniu się.

Od roku 2006/2007 byłaby tylko jedna wiosenna sesja egzaminu maturalnego i tylko letnia egzaminów zawodowych. Z dotychczasowej praktyki starej matury wynika bowiem, że zimą nie wzbudzała ona zbyt dużego zainteresowania. Warto dodać, że rezygnacja z zimowej sesji oznacza obniżenie kosztów egzaminu maturalnego w skali roku o blisko 50 proc. Z kolei przeprowadzenie jednej sesji egzaminów zawodowych to nie tylko mniejsze koszty, ale także większa liczba egzaminatorów i ośrodków do ich przeprowadzenia, co jest nie bez znaczenia, bowiem od 2006 r. egzaminy będzie można zdawać w ok. 150 zawodach.

Zmiany mają dotyczyć również prezentacji. Zdający na temat prezentowanego przez siebie tematu będzie rozmawiał nie z jednym egzaminatorem, ale z całym zespołem przedmiotowym, w skład którego wejdą przewodniczący i dwóch nauczycieli. Pozwoli to skuteczniej sprawdzić samodzielność w przygotowaniu prezentacji. Również termin złożenia planu bibliografii ma ulec zmianie. Komisja ma go otrzymać cztery tygodnie przed terminem egzaminu po to, aby jej członkowie mogli się należycie przygotować do rozmowy.

W projekcie rozporządzenia znalazły się zapisy pozwalające na bezterminowe, a nie jak dotąd przez pięć lat, ponowne przystępowanie do egzaminu maturalnego w celu podwyższenia wyników lub zdania egzaminu z przedmiotu dodatkowego.

Do praktyki szkolnej ma powrócić możliwość śródrocznego promowania do klasy programowo wyższej uczniów klas I i II szkoły podstawowej bez stosowania przepisów dotyczących indywidualnego toku nauki.

Dyrektorów szkół po ubiegłorocznych nie najlepszych doświadczeniach z dostarczaniem arkuszy do szkół z pewnością ucieszy propozycja zwolnienia ich z funkcji kurierów odpowiadających za czas i jakość materiałów egzaminacyjnych.

Obecnie projekt nowego rozporządzenia znajduje się na etapie uzgodnień międzyresortowych, społecznych (wiele wskazuje, że jest to wersja ostateczna) i w najbliższym czasie zostanie podpisany przez ministra edukacji.

ks

Nauczyciele Wychowania Komunikacyjnego,
nauczyciele Techniki



TE CZASOPISMA SĄ DLA WAS!

informacja o prenumeracie na:

www.wychowaniekomunikacyjne.pl

www.wychowanietechniczne.pl



Zamów też:

> Karta Rowerowa

> Karta Motorowerowa

to kompendia wiedzy o:
procedurze, przygotowaniu uczniów
oraz sprawdzianach wiedzy i umiejętności.

Wystarczy wysłać mail:

bolek@infnit.com.pl

Wychowanie
Techniczne
w Szkole z plastyka



Rekrutacja na studia od połowy lipca 2006 r., reasumpcja jej zasad do końca 2005 r., wyniki maturalne kandydatów uczelnie otrzymają drogą elektroniczną — takie postanowienia przyniosło wrześnieowe prezydium konferencji rektorów w sprawie matury 2006. Prezydium zaapeluje do rektorów i senatów uczelni o akceptację tych postanowień.

Uczelnie przekonały się do nowej matury

Nowa matura zdała egzamin, nabór na jej podstawie się sprawdził — to ocena prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Uczelni Polskich, którą 4 września, podczas pierwszego posiedzenia nowej kadencji przedstawił prof. Tadeusz Luty, nowy przewodniczący KRASP, rektor Politechniki Wrocławskiej. — Uzgodniliśmy, że prezydium KRASP zaapeluje do uczelni członkowskich o rozpoczęcie rekrutacji na studia w połowie lipca 2006 r. (dwa tygodnie później niż w tym roku) oraz zwróci się do rektorów i senatów z prośbą o reasumpcję uchwał dotyczących zasad rekrutacji w 2006 r. ustalonych już przez senaty w maju br. (zgodnie z ustawą uczelnie miały taki obowiązek do końca maja roku poprzedzającego maturę) — informuje nowy przewodniczący KRASP. A prof. Franciszek Ziejka, ustępujący przewodniczący KRASP i rektor UJ, przypomina, że o zgodę na późniejszy termin ogłoszenia zasad rekrutacji na 2006 rok zgromadzenie generalne KRASP apelowało do MEN już wiosną tego roku, właśnie po to, żeby mieć czas na wyciągnięcie wniosków z tegorocznej rekrutacji. Te doświadczenia są dobre.

Zatem dzięki reasumpcji uchwały (prośba prezydium zmierza do tego, żeby stało się to do końca listopada br.) uczelnie będą mogły uwzględnić swoje tegoroczne doświadczenia, zwłaszcza wynikające z naboru nowomaturzystów, które okazały się bardzo pozytywne. Do nowej matury przekonał się nawet Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w tym roku w ogóle nie uwzględnił w postępowaniu rekrutacyjnym wyników nowych matur i przeprowadził własny nabór. — To prawda, nasi prawnicy zrozumieli, że nie tędy droga, zrobienie osobnych egzaminów na prawo i nieuwzględnianie wyników nowych matur spowodowało, że zgłaszały się osoby, które miały słabsze świadectwa, a nie taka była intencja. Na dodatek nowa matura sprawdziła się lepiej niż wszyscy się spodziewali, zatem dziekan prawa zapowiada, że jeżeli ma do dyspozycji kryterium dające racjonalną ocenę kandydata na studia, to w przyszłym roku rekrutacja odbędzie się tylko na podstawie świadectw maturalnych — powiedział prof. dr hab. Karol Musioł, nowy rektor UJ. — Oczywiście istotne staną się dodatkowe kryteria wynikające z wyników matur, bo chodzi o to, żeby poziom odciążenia był sprawiedliwy. Tegoroczna rekrutacja daje podstawy do wypracowania takich kryteriów, ponieważ w tym roku 61 proc. kandydatów przyjęliśmy na studia na podstawie matur — dodaje rektor UJ.

Jest także drugi powód do reasumpcji, wynikający z realizacji zapisu w nowej ustawie o szkolnictwie wyższym, które daje ministrowi edukacji prawo do decydowania o dodatkowych kryteriach przyjęć na studia na poszczególnych uczelniach. — Myślę, że po reasumpcji wniosków o dodatkowe sprawdziany w rezultacie będzie mniej niż

tych zapisanych w dotychczasowych uchwałach. Natomiast minister edukacji deklaruje daleko idącą życzliwość — przewiduje prof. Tadeusz Luty. — Jako uzasadnienie dla dodatkowej rekrutacji będziemy brali po uwagę szczególne okoliczności, np. obawy, iż przy 30 kandydatach na jedno miejsce wiele osób może mieć jednakową punktację, nawet przy uwzględnieniu średniej ocen na świadectwie ukończenia szkoły — wyjaśnia minister edukacji Mirosław Sawicki.

— Bardzo dobrze oceniam przebieg i wyniki nowej matury — powiedział prof. dr hab. inż. Jan Krysiński, przewodniczący komisji dydaktycznej KRASP oraz rektor Politechniki Łódzkiej. — Było to wielkie wydarzenie logistyczne, zostało dobrze przeprowadzone, po raz pierwszy mamy obiektywną ocenę prac maturalnych w skali całej Polski, jednakowe tematy, dostarczone do szkół bez przecieków, co jest niesłychanie ważne, tak jak fakt, że matura w znacznym stopniu położyła barierę ściąganiu. Jednocześnie jest to niezwykle cenny materiał dla ministerstwa edukacji, kuratorów, samorządów, który pozwoli na stwierdzenie, w których regionach kraju uczy się lepiej, w których gorzej, którym regionom i szkołom po prostu trzeba pomóc, bo nie możemy dopuszczać do dużej dywersyfikacji poziomu nauczania.

Z punktu widzenia uczelni wyższych nowa matura została dobrze oceniona i wykorzystana w rekrutacji. Jednak uczelnie musiały podejmować uchwały rekrutacyjne na przyszły rok, nie mając żadnego doświadczenia w tym względzie, zwłaszcza w porównywaniu starych i nowych matur. Było z tym trochę nieporozumień i kłopotów, z czego należy wyciągnąć wnioski, ale wydaje się, że w przyszłym roku sytuacja będzie łatwiejsza, ponieważ do rekrutacji przystąpi garstka starych maturzystów. Pomocze w tym możliwość dokonania reasumpcji rekrutacyjnych uchwał na rok 2006/2007, która okazała się konieczna, ponieważ nowe prawo o szkolnictwie wyższym wymaga zgody ministra edukacji na dodatkowe egzaminy. W przypadku uczelni technicznych nie widzę w przyszłej rekrutacji żadnych problemów, zapewne większe będą miały uniwersytety na obleganych kierunkach, minister podpowiada, żeby w większym stopniu wykorzystać średnie ze świadectw maturalnych jako dodatkowe kryterium — dodał rektor Krysiński. — Jeżeli otrzymamy wyniki matur pomiędzy końcem czerwca a 12 lipca, a tak zapewni minister edukacji, to jesteśmy w stanie dokonać zasadniczego przebiegu rekrutacji do końca lipca, tym bardziej że będziemy mieli zgodę na podgląd wyników matur z OKE przez internet, bowiem już wiadomo, że każdy maturzysta będzie podpisywał zgodę na wykorzystanie wyników matury do celów rekrutacji.

Lidia Jastrzębska

Z pustego w próżne

1 września weszła w życie ustawa o Funduszu im. Komisji Edukacji Narodowej. Sejm przyjął ją nie zważając na weto prezydenta i stanowisko rządu.

Z Funduszu będą finansowane stypendia dla najbiedniejszych uczniów. W tym roku zostanie na nie przeznaczone 103 mln zł z budżetu państwa. Pieniądze będą przekazane gminom, które najpierw muszą wyłożyć własne środki — w zależności od swojej kondycji ekonomicznej do każdej przeznaczonej na stypendia złotówki otrzymają od 50 gr do 2,5 zł.

Prezydent zawetował ustawę, argumentując to m.in. tym, że rok temu powstał Narodowy Program Stypendialny. Zdaniem Waldemara Dubaniewskiego, szefa gabinetu prezydenta, powoływanie funduszu jest powieleniem istniejących już rozwiązań. Sejm, na dodatkowym posiedzeniu pod koniec sierpnia, odrzucił jednak weto prezydenta. I choć w dyskusji niektórzy parlamentarzyści twierdzili, że skuteczniejszą formą zaspokajania potrzeb uczącej się młodzieży jest zapewnienie w ustawie budżetowej odpowiedniego wzrostu nakładów na edukację i pomoc materialną dla uczniów niż powoływanie kolejnego funduszu stypendialnego, większość posłów opowiedziała się za ponownym uchwaleniem ustawy. Za było 269 posłów, przeciw — 126, a 9 wstrzymało się od głosu.

Samorządowcy nie są jednak zachwyceni powołaniem Funduszu im. KEN. Obawiają się, że niewiele on zmieni w funkcjonowaniu stypendiów dla uczniów. Podkreślają, że jeśli Fundusz zostanie zaliczony do wydatków budżetu państwa na edukację, to mogą dostać mniejszą subwencję. Krytykują też rozwiązanie, aby wsparcie mogły otrzymać tylko te gminy, które przeznaczą własne środki na pomoc materialną dla uczniów. Zdaniem posła Franciszka Potulskiego (SLD) rozwiązaniem mogłoby być przekazanie przez samorządy dodatkowych środków, które jeszcze w tym roku dostaną z budżetu państwa (130 mln), na stypendia KEN.

W myśl ustawy na pomoc stypendialną z Funduszu im. KEN przekazywany będzie m.in. 1 proc. przychodów uzyskanych z prywatyzacji, a także różnica pomiędzy 1 proc. podatku dochodowego od osób fizycznych a dokonanymi i odliczonymi wpłatami na rzecz organizacji pożytku publicznego oraz ze spadków, darowizn. Szczegółowe zasady przyznawania stypendiów zapisane zostaną w rozporządzeniu Rady Ministrów.

(a)

Szkolny sport dziecko po rozwodzie

Przed rokiem Mirosław Sawicki, minister edukacji narodowej i sportu, wystosował do marszałków, kuratorów oświaty, burmistrzów i prezydentów miast pięknie sformułowany apel w sprawie ogłoszenia 2004 r. „Rokiem edukacji przez sport”. Wzywano w nim nauczycieli do pomysłowej organizacji wychowania fizycznego oraz zaangażowania dyrekcji szkół i wsparcia władz samorządowych dla tak szczytnej idei. Upiął rok z okładem i próbowaliśmy dowiedzieć się, jakie to konkretne efekty ta akcja przyniosła.

Trafiłszy na moment „tuż po rozwodzie”. W ministerstwie edukacji kelnerskim gestem wskazano nam na ministerstwo sportu. Tu jednak departamenty się jeszcze nie zorganizowały, więc o wynikach jakiejś inicjatywy sprzed 13 miesięcy nie było z kim rozmawiać. Można powiedzieć, że akcja się odbyła i tyle...

I mniejsza o „Rok edukacji przez sport”, bo to nie pierwsza i nie ostatnia taka fasadowa akcja, z której mało co wynika. Gorzej, że przy okazji rozvodu dwóch ministerstw w roli sieroty znalazł się praktycznie cały szkolny sport.

W MEN mówią: będziemy realizować szkolny plan zajęć wychowania fizycznego w ramach subwencji oświatowej. Wszystko, co poza ten program sięga, jest już dobrą wolą samorządów. Jeśli znajdą środki na dodatkowe zajęcia sportowe dla uczniów, na remonty boisk i sal, na przyszłolne kluby sportowe, to będzie dobrze.

Ale w to „będzie dobrze” nikt nie wierzy, bo wiadomo, że WF w hierarchii ważności to ostatni przedmiot na liście, a w planach finansowych gmin nie sytuuje się wiele wyżej.

W nowym Ministerstwie Sportu też nie bardzo wiadomo kto i w jakim zakresie będzie o sport szkolny dbał, finansował go i rozwijał. Inwestycje w przyszłe medale olimpijskie z pewnością są ważniejsze niż nieefektywne dodatkowe zajęcia sportowe dla dzieci.

Ubogim sierotom źle się na świecie żyje. Małżeństwo edukacji ze sportem nie było udane. Rozwód można było przewidzieć, ale pozostało po nim niechciane dziecko — sport szkolny. Wygląda, że biedniejszy niż kiedykolwiek wcześniej.

Tomasz Bielecki

szkolnastrona.pl

strony internetowe dla szkół
wraz z panelem do samodzielnej aktualizacji

Pakiet STANDARD zawiera trzy podstawowe elementy jakie musi spełnić szkoła aby zaistnieć w Internecie

1. obsługa techniczna serwera
2. strona www wraz z panelem administracyjnym umożliwiającym samodzielną aktualizację
3. elementy reklamy strony w Internecie

Cena Pakietu STANDARD tylko:

- 450 pln (netto) za pierwszy rok
- 350 pln (netto) za kolejne lata

wspólny projekt
Głosu Nauczycielskiego i InternetArt 2000

www.szkolnastrona.pl

e-mail: biuro@szkolnastrona.pl

tel./fax 032 266 10 00

Kopalnia asów

W gdyńskim III Liceum Ogólnokształcącym im. Marynarki Wojennej RP 3 września br. absolwentom wręczono dyplomy International Baccalaureate Organization, a medalistom międzynarodowych olimpiad naukowych nagrody i wyróżnienia. Na uroczystość przybyły władze samorządowe i oświatowe miasta i województwa. III LO oraz działające przy nim gimnazjum wyróżnione zostało Pomorskim Certyfikatem Jakości Edukacji. Serdecznie gratulujemy.

H



Premier podkreślił znaczący udział samorządów przy wprowadzaniu reformy edukacji. – Sytuacja naszych szkół byłaby znacznie gorsza, gdyby nie decyzja o ich usamorządowieniu – powiedział. Nie zwalnia to jednak państwa z odpowiedzialności za oświatę, a zwłaszcza wyrówny-

wanie poziomu kształcenia. A że z tym bywa różnie, świadczą wyniki nowej matury, mówił premier.

Wyniki pokazały istotne różnice poziomów nauczania pomiędzy typami szkół i ze względu na środowisko, w którym działają – podkreślił Marek Belka, dodając że nowa matura jest także szcze-

Warszawa, godz. 9.00

Twoja szansa

Jesteście w dobrym liceum, macie dobrych nauczycieli, wykorzystajcie tę szansę – premier Marek Belka przekonywał uczniów stołecznego XLI LO im. Joachima Lelewela podczas centralnej inauguracji roku szkolnego 2005/2006.

gólnym wyzwaniem dla nauczycieli: – Jest jak gilotyna, to bezwzględne i obiektywne kryterium oceny pracy nauczycieli i całej szkoły. Dzisiaj bowiem nie chwalebna historia liceum, ale wyniki nowej matury decydują o jego popularności. Tak jak jest w przypadku „Lelewela”.

Choć może nie do końca. Bielańskie liceum w obiegowej opinii słynie jako szkoła artystów i intelektualistów. Jego absolwenci to m. in. Lech i Jarosław Kaczyński, Paweł Piskorski, Andrzej Seweryn, Kuba Sienkiewicz oraz Mirosław Sawicki, minister edukacji narodowej, który podobnie jak Anna Radziwiłł, wiceminister eduka-

cji, byli nauczycielami tej szkoły. Z tego powodu minister nie krył wzruszenia.

Szkoła jest tą instytucją, która powinna młodym ludziom wskazać, jak rozwiązywać konflikty. – Dobry nauczyciel na koniec każdego roku szkolnego zadaje sobie pytanie – czy zrobiłem wszystko, co do mnie należało, aby uczniowie byli mądrzejsi, a rodzice mieli poczucie bezpieczeństwa, że ich dzieci są przygotowane do radzenia sobie z problemami, z jakimi zetkną się w przyszłości.

O tym, że takich właśnie nauczycieli nie brakuje zarówno w „Lelewelu”, jak i w wielu innych stołecznych szkołach – zapewniał Sławo-

mir Skrzypek, zastępca prezydenta m. st. Warszawy. Po to między innymi, aby dobrzy nauczyciele nie odchodzili z zawodu, miasto dołożyło do około 700 mln subwencji prawie 1 mld zł. Środki te zostały dobrze spożytkowane, o czym świadczy między innymi przykład „Lelewela”, który w rankingu wyników maturalnych w dzielnicy zajmuje wysokie miejsce.

Izabela Muszyńska, dyrektorka XLI LO, odwołała się do 85-letniej historii szkoły, myśli i działalności jej patrona, który głosił, że „tylko człowiek posiadający wiedzę nie jest przedmiotem manipulacji”. Szczególnie ciepło powitała uczniów klas pierwszych. – Życzę wam, żebyście spotkali w murach tej szkoły mistrzów i przyjaciół. I po latach miło ją wspominali i do niej wracali – powiedziała.

Uroczystość zakłóciło nagłe wtargnięcie studentów z młodzieżówek kilku partii. Wręczyli oni premierowi i ministrowi edukacji list, w którym sprzeciwiają się projektowi likwidacji bezpłatnych studiów wyższych.

Krystyna Strużyna

Bobowo, godz. 9.00

Wyplłyn na głębię

Biskup Jan Bernard Szłaga, ordynariusz Diecezji Pelplińskiej, skierował do uczniów Zespołu Szkół Publicznych w Bobowie na Pomorzu takie przesłanie:

Początek nowego roku szkolnego to najlepszy moment, aby – wzorem ewangelicznych rybaków – wyplłynąć na głębokie wody, gdzie połów bywa najobfitszy. To metaforyczne określenie wiedzy, którą uczniowie będą zdobywać przez najbliższe dziesięć miesięcy. Ale zdobywać ją nie dla samych stopni, lecz po to, aby kształ-

tować swoją formację duchową. Właśnie od niej będzie zależeć, jakimi staną się ludźmi, chrześcijanami, Polakami. – Uważam, że szkoła jest właściwym miejscem, gdzie odwieczna ludzka potrzeba obcowania z prawdą, mądrością i wielkością może i powinna być zaspokajana – dodał biskup Szłaga w swojej homilii podczas mszy

świętej na rozpoczęcie roku szkolnego.

Liczą na to mieszkańcy Bobowa w powiecie starogardzkim, którzy po trzydziestu latach starań wreszcie urzeczywistnili swoje największe marzenie. 1 września br. w kociewskiej wsi została oddana nowa, wspólna siedziba Szkoły Podstawowej i Gimnazjum. Budynek jest piękny i okazały. Otwarcie nowej placówki połączone z nadaniem jej imienia Jana Pawła II i poświęceniem sztandaru szkoły oraz tablicy upamiętniającej patrona. Nic dziwnego, że to właśnie w Bobowie postanowiono zorganizować wojewódzką inaugurację nowego roku szkolnego na Pomorzu.

W dziejach wsi było to wydarzenie wyjątkowe – z kategorii tych, co to zdarzają się raz na sto lat. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby jeszcze kiedykolwiek mogło tu zjechać naraz aż tylu VIP-ów.



Funkcję gospodarza pełnił Mieczysław Płaczek, wójt gminy Bobowo, który przypomniał długą historię starań mieszkańców o nową szkołę. Najbardziej frapujące jest to, jak tak mała gmina – licząca za-

ledwie 2,9 tys. mieszkańców i o powierzchni niespełna 52 km kw. – mogła się zdobyć na tak wielką inwestycję, sięgającą prawie 3,5 mln zł.

Witold Salański

Mińsk Mazowiecki, godz. 16.00

Na raty

Klockowy kształt i wypłowiata elewacja raczej nie zachwyca, za to wnętrze przyciąga każdym wypieszczonym szczegółem.



Od lewej: Bogusława Bednarska, dyrektor, i Jolanta Prus, wicedyrektor, wręczają pierwszokom Złotą Księgę – akt nadania klasy.

I to tak skutecznie, że 1 września w 44 oddziałach rozpoczęło naukę 1140 uczniów. Od godz. 8 do 18.30 Szkoła Podstawowa nr 2 im. Dąbrówki w Mińsku Mazowieckim tętni życiem. Wszystko tu muszą robić na raty. Inaugurację też.

Klasy najmłodsze zaproszono na godzinę 16, bo tylko maluchom tak licznie i chętnie towarzyszą rodzice, a oni przecież pracują. Byli także przedstawiciele Rady Miasta. Początek uroczystości oznajmia Patryk Makać, potrzęsając energicznie szkolnym dzwonkiem.

Zaraz też Maciek Bogusz i Dominika Skalska, przewodniczący samorządu szkolnego klas I-III, zgłaszają pani dyrektor gotowość uczniów do uroczystości. Jeszcze tutejszy Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Dąbrówka” prezentuje wiązankę krakowiaków, a solistka Martyna z nogą w gipsie energicznie przemierza salę. I już pani dyrektor dr Bogusława Bednarska wita rodziców i dzieci. Mówi o tradycyjnie dobrej współpracy z rodzicami, którzy stali się naj-

wiekszymi sojusznikami szkoły. Dzieciom tłumaczy, że są już uczniami, a więc muszą przestrzegać regulaminu i zasad w niej obowiązujących. W zamian zdobędą wiedzę i nowych przyjaciół.

Trzyosobowa delegacja pierwszoków prosi panią dyrektor o przyjęcie w poczet uczniów i wręcza jej wspaniałą bukiet polnych kwiatów. W odpowiedzi słyszą jednak, że nie ma tak lekko, aby zostać uczniem tej szkoły, trzeba się czymś wykazać np. piosenką lub wierszem. – Czy znajdzie się jakiś chętny – rzuca dyrektor w kierunku dzieci. I już po chwili jest dwóch odważnych. Jeden śpiewa, drugi recytuje zapamiętany z przedszkola wierszyk o ślimaku. – A teraz wszyscy razem – woła pani dyrektor i intonuje piosenkę pierwszoków wszech czasów o Jacku, który dostał elementarz, a z nią cała sala śpiewa, aż dudni. Następuje podniosły moment pasowania każdego na ucznia.

Po krótkim występie pierwszaki odbierają akt nadania klasy – Złotą Księgę. Przyjęcie tego aktu czy-

ni ich jednocześnie za tę klasę odpowiedzialnymi. A jest o co się starać: dwie nowoczesne pracownie multimedialne, trzy sale gimnastyczne i sala z lustrami na zajęcia choreograficzne, dwie izby regionalne i klasy, każda w innych pastelowych barwach.

Klasa II A pod kierunkiem Hanny Bartnickiej przygotowała powitanie pierwszoków. Taka tu tradycja, że co roku wita ich cała klasa, a nie tylko wybrane, wybitne dzieciaki.

Izabela Rombel i Tomasz Magdziak z Rady Miejskiej podkreślają, że SP nr 2 to chluba i duma miasta i życzą rozpoczynającym w niej naukę, aby była dla nich drugim domem. I aby spełniło się marzenie pani dyrektor o nowej elewacji budynku.

–To moje największe marzenie przed odejściem na emeryturę – zwierza się Bogusława Bednarska, która w tej szkole pracuje od 1954 r. – Wspólnie tworzyliśmy tę naszą „Dąbrówkę”, tyle rzeczy zrobiliśmy własnymi siłami, ale tego nie damy rady. Ratuszek w samorządzie...

Halina Drachal

Głowaczów, godz. 9.00

Warto było

Gdy z nieba lał się żar niczym w najbardziej upalny dzień wakacji, ponad 200 uczniów głowaczewskiego gimnazjum nie mogło się doczekać, kiedy wejdą do nowego budynku szkoły.

Beata Igielska



W Głowaczowie wielka radość

Piotrek zwany Trzonkiem, Staś zwany Stachurą i Krystian zwany Walusiem, drugoklasiści, nie mogą się nadziwić, ile to miejsca jest w tym nowym budynku. Wtórą im pierwszak Artur.

– O rany, ten hall jest tak wielki jak stara sala gimnastyczna. Wszyscy trzej marzą, aby budynek jak najdłużej był tak ładny, niepomazany. Wierzą, że dla nich i 232 innych gimnazjalistów stanie się szansą lepszego rozwoju.

A wzruszeni mieszkańcy położonego nad rzeką Radomką Głowaczowa szepczą między sobą.

– Pewnie dlatego tak rozumie potrzeby oświaty, bo jego żona jest emerytowaną nauczycielką. Budowy gimnazjum oglądał tak jakby stawił własny dom – chwala chórem swego wójta Stanisława Bojarskiego. Kochają go, bo to ludzki chłop, taki z sercem na dłoni. Każdego wysłucha, każdemu stara się w miarę możliwości pomóc. No i ta jego smykałka do szkół...

Gdy więc w trakcie inauguracji Mazowieckiego Roku Szkolnego 2005/06, która odbywała się w obiekcie marzeń, dyrektorzy gminnych szkół publicznych, za kadencji Bojarskiego porządnie wyremontowanych, wystąpili na środek,

by mu wręczyć symboliczne podziękowanie „za stałą pomoc w realizacji zadań oświatowych”, wzruszony jak dziecko powtarzał: warto było! Cieszył się nawet wtedy, gdy w trakcie uroczystego obiadu w nowej sali gimnastycznej posypały się na podłogę talerze. – To na szczęście – śmiał się i w takt muzyki w wykonaniu miejscowego zespołu rozrywkowego puścił się w tany. Z dyrektorkami swoich szkół, rzecz jasna.

Mieszkańcy gminy o nowym budynku gimnazjum marzyli od lat. I ciągle coś nie szło po ich myśli. Raz nawet już fundamenty były zalane i na tym budowa utknęła. Dopiero ten dobry wójt Bojarski w duecie z Krzysztofem Wolskim, dyrektorem od 1991 r. głowaczewskiej szkoły podstawowej, a gdy weszła reforma – miejscowemu gimnazjum, doprowadził sprawę do szczęśliwego finału.

– To głównie dzięki nim powstał nowoczesny, przyjazny uczniom gmach na miarę szkół w Europie Zachodniej. Dziękuję wszystkim, którzy się do tego przyczynili – mówiła Bożena Dabińska, przewodnicząca rady gminy i rady rodziców, podczas inauguracji Mazowieckiego Roku Szkolnego 2005/06.

Barbarze Mackiewicz, mamie trzecioklasistki Karoliny, biorącej udział w części artystycznej, wprost brakowało słów, aby wyrazić to, co czuła, widząc, że jej marzenie się ziściło.

– Pewnie dlatego się udało, że i wójt, i dyrektor są stąd. W szczerym polu, czyli na placu budowy, zaczęto ryc 1 czerwca 2004, i oto dziś 1 września 2005 budynek stoi! – entuzjazmuje się mama Karoliny.

A Dorota Kurzawa, prezes miejscowego oddziału ZNP, jest pełna uznania dla wójta, który naprawdę dba o nauczycieli.

– Dobrze się z nim współpracuje, jest otwarty – mówi z przekonaniem.

Szkołę widzę ogromną

Na inaugurację przybyło wielu szacownych gości, padały patetyczne słowa i gesty, były prezenty. A gdy wielu notabli uroczyste przecinało wstęgę, a potem każdy z nich dzierżył w dłoni kawałek białoczerwonego sukna, gdy Zygmunt Zimowski, biskup ordynariusz diecezji radomskiej, wyświęcał budynek i nowy autobus szkolny, ludzie mieli w oczach łzy. Biskup, zwracając się do uczniów, podkreślił, że mają być odpowiedzialni za siebie, za kolegów w klasie, za Kościół i za Polskę. Do tych życzeń Anna Radziwiłł, wiceminister edukacji, dorzuciła własne przesłania: żeby w tym budynku panowała atmosfera życzliwości, żeby uczniowie wierzyli w siebie, bo w życiu nie zawsze układa się wszystko pod sznurek. A Leszek Mizieliński, wojewoda mazowiecki, wspominał, jak to 40 lat temu biegał do podstawówki w pobliskim Dobieszynie.

– Szkoła była dla mnie nie tylko miejscem nauki, ale także przygody z wiedzą. Patrząc na ten nowy gamach, życzę wam tego samego – zwracał się do uczniów.

Marian Popis, wicekurator oświaty na Mazowszu, podkreślił zasługi wójta Bojarskiego. – Tak jak Stanisław Wyspiański „teatr swój widział ogromny”, tak wójt Głowaczowa po-

winien powiedzieć: szkołę mą widzę ogromną. Ten człowiek rozumie jak nikt, że nie ma lepszej inwestycji niż inwestycja w oświatę – mówił Popis, były nauczyciel i wieloletni dyrektor szkoły. Uczniom przypomniał:

– Szkoła to nie budynek, lecz wy i nauczyciele. Postępujcie tak, by swym zachowaniem nie splamić sztandaru i waszego patrona Tadeusza Kościuszki.

Nikom nie przeszkadzała widoczna tu i ówdzie prowizorka. Wszyscy rozumeli, że ekipa budowlana pracowała jak szalona, żeby zdążyć na czas. Uczniowie wreszcie nie będą się tłoczyli w salach-kłitkach, gdzieś na zapleczach.

– I wreszcie dziś mogą stanąć przed lustrem i powiedzieć sobie: chłopie, tyle lat twojej ciężkiej pracy nie poszło na marne – Wolski nie kryje wzruszenia.

Teraz liceum

Powodów do zadowolenia dyrektor ma wiele. Na przykład Uczniowski Klub Sportowy jako nauczyciel wf. i trener piłki nożnej wprowadził do ligi mazowieckiej. Dziś ambitni chłopcy rocznik 1992/93 są w środku tabeli. Gdy zobaczyli nową salę gimnastyczną, oczy im się same śmiały. Warto było się starać choćby dla nich. Ludzie to wiedzą, pewnie dlatego tak się wzruszyli, gdy Marian Woronin, były mistrz olimpijski, a obecnie radny sejmiku, w imieniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego wręczał dzieciom flagę olimpijską i książki z autografem Kazimierza Górskiego, legendarnego trenera polskiej reprezentacji w piłce nożnej.

Szkoła w Głowaczowie specjalizuje się też w ekologii. Uczniowie biorą udział niemal we wszystkich programach powiatowych jak: „Dary natury” czy „Sznujmy las”. I osiągnęły dobre wyniki na egzaminach. To wszystko sprawia, że Wolski marzy, aby od przyszłego roku uruchomić w tych murach liceum.

– Mam świetną kadrę, która dawała z siebie wszystko mimo fatalnych warunków lokalowych. Tacy nauczyciele, na 24, 9 jest dyplomowanych, z programem liceum poradzą sobie bez problemu. A dla miejscowych ludzi szkoła ponadgimnazjalna byłaby błogosławieństwem – odpadłyby koszty dojazdu. Tylko trzeba ich przekonać, że warto, aby dzieci się uczyły. Bo coraz częściej wątpią w sens edukacji. Wykształcenie wcale nie gwarantuje pracy – mówią – gwarantują ją jedynie układy. I trudno im odmówić racji – gorzko podsumowuje dyrektor Wolski.

Budynek gimnazjum w stanie obecnym pochłonął już 4 mln zł. Ok. 400 tys. gmina otrzymała z kontraktu wojewódzkiego, czyli od sejmiku; 650 tys. od wojewody; 400 tys. z Wojewódzkiego i Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska, 600 tys. od Totalizatora Sportowego. Na resztę, czyli ok. 2mln zł zaciągnięto kredyt. Całość inwestycji w Głowaczowie, a więc boiska, bieżnie i wykończenie sali gimnastycznej kosztować będzie ok. 5 mln zł.

Wieluń, godz. 9.00

Początek roku szkolnego w powiecie wieluńskim świętowano tym razem w Szkole Podstawowej nr 2 im. Henryka Sienkiewicza

Dwójka na szóstkę

– Jeszcze w sierpniu malarze kończący generalny remont uwijali się tu jak w ukropie – mówił Mieczysław Majcher, burmistrz Wielunia, chwilę przed rozpoczęciem uroczystości. – Inwestycja kosztowała miasto ponad milion złotych. Spieszyliśmy się, bo właśnie w „dwójce” postanowiliśmy zorganizować powiatową inaugurację roku szkolnego 2005/2006.

Do odświętnie udekorowanej sali gimnastycznej wchodzi pocztą sztandarowe reprezentujące wszystkie typy wieluńskich szkół. Wśród oficjalnych gości Irena Nowacka, posłanka, Mieczysław Łuczak, starosta wieluński, przedstawiciele władz województwa łódzkiego, duchowieństwo. Są reprezentanci najważniejszych tego dnia osób – uczniów, rodziców i nauczycieli, także tych emerytowanych. Wszystkich wita Urszula Bryś, dyrektor wieluńskiej „dwójki”.

Szkoła rozpoczyna właśnie osiemnasty rok pracy we własnym budynku. Wcześniej była lokatorem drugiego pietra w gmachu mieszczącym dziś Gimnazjum nr 1. W ocieplonym i wyremontowanym budynku uczyć się będzie w 23 oddziałach

600 uczniów. Kadra pedagogiczna to 47 nauczycieli, z których 18 posiada stopień nauczyciela dyplomowanego, pozostali legitymują się mianowaniem. Dotychczasowe wyniki ich pracy to kilkudziesięciu laureatów wojewódzkich konkursów przedmiotowych, liczne zwycięstwa w zawodach sportowych i wzorowo prowadzona od 1997 roku klasa integracyjna. W placówce działają też koła zainteresowań – matematyczne, teatralne, żywego słowa, języka niemieckiego oraz zespół wokalny i instrumentalny. Na uwagę zasługują ponadto koła PCK i PTTK oraz Szkolny Klub Europejski. Nic dziwnego, że wieluńska „dwójka” od trzech lat legitymuje się tytułem „Szkoły z klasą” i że właśnie jej powierzono organizację powiatowej inauguracji nowego roku szkolnego.

Szczególnie miłym akcentem uroczystości jest wręczenie przez starostę i burmistrza szesnastu stypendiów motywacyjnych za wyniki w nauce i osiągnięcia sportowe najlepszym uczniom szkół podstawowych i gimnazjów z terenu miasta i gminy Wieluń. Radością dla trzech szkół podstawowych – nr 2, 3 i 5 są też nagrody za wygrany w po-



Mieczysław Majcher, burmistrz Wielunia, wręcza stypendia prymusom

fot. autorka

przednim roku szkolnym konkurs antyalkoholowy. Placówki te otrzymują z rąk burmistrza po osiem komputerów.

Swoje pięć minut mają również nauczyciele. Kilkunastu młodych adeptów zawodu składa ślubowanie i odbiera akty nominacyjne na stopień nauczyciela mianowanego. Jest wśród nich Małgorzata Kaja, polonistka z Gimnazjum nr 1. – Uroczysty charakter ceremonii jest wyrazem szacunku dla wszystkich pedagogów, nie tylko tych młodych mobilizuje do dalszego doskonalenia – mówi wyraźnie wzruszona pani Małgosia.

Artystyczną część uroczystości rozpoczyna wycie syreny. To symbol poświęcony

tym mieszkańcom Wielunia, którzy 66 lat temu zginęli podczas nalotu na bezbronne miasto na kilka minut przed atakiem na Westerplatte. Chwilę wcześniej sztandar szkoły został udekorowany medalem „Pro memoria” nadawanym przez IPN osobom i instytucjom zasłużonym w kultywowaniu pamięci narodowej.

Po chwili zadumy mury wieluńskiej „dwójki” rozbrzmiewają muzyką. Uczniowie tańcem i piosenkami przygotowanymi pod kierunkiem Urszuli Tyczki bawią zgromadzonych gości. Pewnie poświęcili na to spory kawałek wakacji. Młodzi artyści z zapalem bisują. To ostatnie chwile laby – od jutra czeka ich nauka. MEA

poczet wybitnych nauczycieli

Nauczyciel może przekazywać wiedzę oraz kształtować u swoich uczniów takie lub inne umiejętności, łącznie z nawykami, bądź *bezpośrednio*, bądź *pośrednio*. W pierwszym z tych przypadków mamy do czynienia z nauczaniem, w drugim – z uczeniem. *Nauczanie*, według profesora Bogdana Nawroczyńskiego, polega na *bezpośrednim* kontakcie nauczyciela z uczniami, w toku którego przekazuje on swoim podopiecznym wiedzę oraz formuje u nich określone umiejętności teoretyczne lub praktyczne, *kontrolując* równocześnie efekty tych czynności, zwane wynikami nauczania. *Uczenie* natomiast polega jedynie na dostarczaniu uczniom okazji do nauczenia się czegoś, a nauczyciel uczestniczy w tym procesie tylko *pośrednio*, np. jako autor książek, w tym podręczników, programów telewizyjnych i radiowych, okazjonalnych wypowiedzi itp. Nie sprawuje on zatem w tym przypadku – w przeciwieństwie do nauczania – kontroli nad tokiem ani nad wynikami pracy uczniów, tzn. nad realizowanym przez nich procesem *uczenia się*.

Ten nieco przydługi wstęp był mi potrzebny dla podkreślenia, że w mojej długoletniej pracy nad wzbogaceniem zasobów posiadanej wiedzy korzystałem zarówno z nauczania, jak i uczenia.

I tak, gdy o *nauczanie* chodzi, to miałem szczęście korzystać z bezpośrednich kontaktów z takimi wybitnymi nauczycielami – obecnie dodaje się na ogół do tego rzeczownika określenie „akademickimi” – jak: Stefan Baley, Tadeusz Kotarbiński, Bogdan Nawroczyński, Wincenty Okoń, Hanna Pohoska, Bogdan Suchodolski, Jan Szczyński i Władysław Tatarkiewicz. Im to zawdzięczam, że mogłem nie tylko poznać różne aspekty szeroko rozumianych nauk o wychowaniu, lecz również wnieść do nich swój skromny wkład.

Równocześnie sporo korzyści odniosłem także z *pośrednich* kontaktów z wieloma innymi nauczycielami, studiując przez lata ich dzieła. Pozwoliło mi to rozszerzyć moją wiedzę o liczne zagadnienia z zakresu – jak to kiedyś nazywał profesor Bogdan Suchodolski „nauk współdziałających z pedagogiką”, zachęciło do badań komparatystycznych, zwróciło uwagę na pożytki płynące z konfrontowania edukacyjnego *status quo* z wyzwaniem przyszłości.

Naukowy dorobek moich „pośrednich” nauczycieli, wywodzących się z różnych epok, różnych szkół filozoficznych, psychologicznych, socjologicznych i pedagogicznych zasługuje, moim zdaniem, na upowszechnienie. Dlatego też postanowiłem przedstawić jego najważniejsze – oczywiście w moim subiektywnym odczuciu – fragmenty w postaci prezentowanego na łamach „Głosu Nauczycielskiego” pocztu wybitnych nauczycieli. Dobór eksponowanych w owym pocztu biogramów tych nauczycieli ma – że ponownie postępuję się tym określeniem – subiektywny charakter. Wynika on jedynie z faktu, że studiowałem dzieła tych właśnie, a nie innych nauczycieli, oraz z tego, że te studia wpłynęły znacząco na jakość i zakres mojej wiedzy pedagogicznej. Jedynym kryterium obiektywnym jest ów dobór jest jego alfabetyczny układ. Świadom jednak jestem, iż jest to kryterium formalne.

Kończąc to wprowadzenie do pocztu wybitnych nauczycieli, pragnę wyrazić przekonanie, iż mimo wzmiankowanego wyżej subiektywnego zabarwienia, spotka się on z zainteresowaniem przynajmniej niektórych spośród licznej rzeszy osób, które współcześnie wykonują – jak to określił Jan Władysław Dawid, którego biogram również będzie opublikowany – „ten najpiękniejszy z ludzkich zawodów”, zawód nauczyciela.



Platon i Arystoteles według wizji Rafaela we fresku „Szkoła Ateńska” znajdującego się w Watykanie

Arystoteles

Jasną jest tedy rzeczą, że wychowanie musi być uregulowane dzięki prawu i że przeprowadzać je powinno państwo. Trzeba jednak jasno zdać sobie sprawę, co to jest wychowanie i jak należy je przeprowadzać, bo obecnie panuje pod tym względem rozbieżność poglądów. Nie wszyscy bowiem zgodni są co do tego, czego należy młodzież uczyć, [...] tak jak nie jest też jasne, czy wychowanie oddziaływać ma raczej na wyrobienie rozumu, czy też charakteru.

Tak pisał o wychowaniu w swojej „Polityce” Grek Arystoteles ponad 23 stulecia temu.

Kim był?

Marcin Luter uważał go za „ciemnego poganina” (*blinder Heide*), Karol Marks za „Aleksandra Wielkiego greckiej filozofii”, Tadeusz Kotarbiński za „ojca logiki formalnej”, a Władysław Tatarkiewicz za „jednego z najwzschodniejszych myślicieli i uczonych starożytności”.

Jako pedagog Arystoteles był jednak – i nadal jest – mniej znany. Pewien historyk wychowania napisał nawet, iż prace Arystotelesa o edukacji są nie tak twórcze i oryginalne jak prace jego mistrzów, Platona i Sokratesa. A przecież autor „Polityki” poświęcał wiele uwagi zagadnieniom pedagogicznym i niemało wniósł do nich ożywczych myśli. Był przy tym nie tylko nauczycielem Aleksandra Wielkiego w latach 343 – 340 p. n. e., lecz również, jak powiedzielibyśmy dzisiaj, nauczycielem akademickim. Przez 12 lat prowadził bowiem wykłady w swojej szkole ateńskiej, zwanej perypatetyczną, których zachowane do naszych czasów fragmenty – niestety nieliczne – stanowią wartościowy składnik jego naukowej spuścizny. W tych wykładach można wprawdzie bez trudu doszukać się wpływów Platona i Sokratesa, ale widoczny jest w nich przede wszystkim charakterystyczny dla Arysto-

telesa sposób zgłębiania analizowanych problemów za pomocą stosownych dygresji i przykładów.

A kim jest Arystoteles w moim subiektywnym odczuciu?

Urodził się jako syn lekarza w 384 roku p. n. e., a zmarł 62 lata później. W Platńskiej Akademii spędził 20 lat, najpierw jako uczeń, potem jako nauczyciel i badacz. Akademię opuścił po śmierci Platona i zamieszkał w Assos. W latach 343 – 340 p. n. e. był nauczycielem Aleksandra Wielkiego, którego opuścił, gdy ten wyruszył na podbój Azji. Wrócił wtedy do Aten i założył tam szkołę, którą kierował przez 12 lat. Po śmierci Aleksandra Wielkiego wyjechał z Aten i udał się do Chalkis, gdzie zmarł w 322 roku p. n. e.

Arystoteles był filozofem, etykiem, psychologiem i pedagogiem. W *filozofii* unikał zarówno platońskiego idealizmu, jak i materializmu jońskich filozofów przyrody. W *teorii poznania* – które dzielił na teoretyczne i praktyczne, a w tym ostatnim odróżniał poznanie dotyczące działania od poznania odnoszącego się do wytwarzania – stronił z jednej strony od czystego racjonalizmu (wyłącznie rozum rozstrzyga o jakości poznania), a z drugiej od sensualizmu (zmysły decydują o efektywności zdobywanej wiedzy). W *etyce* nie opowiadał się ani za moralizmem, ani za hedonizmem, którego głównym hasłem było *carpe diem* (korzystaj z każdego dnia). W *psychologii* określił człowieka jako byt rozumny, złożony z ciała i duszy, a zarazem działający na trzech poziomach: wegetatywnym, zwierzęcym i rozumowym. Stosownie do tych poziomów wyróżniał w życiu człowieka trzy okresy rozwoju: fizyczny, fizyczno-moralny i rozumny. W *pedagogice*, której w tym opracowaniu poświęcam najwięcej uwagi, głosił (przede wszystkim w piątej księdze swojej „Polityki”) następujące tezy:

1) Tylko byt społeczny jest trwały i wartościowy, ponieważ jednostki przychodzą i odchodzą, a ów byt pozostaje. Wychowanie powinno więc mieć społeczny charakter i być dla wszystkich jednakowe od siódmego roku życia, kiedy zaczyna być prowadzone w szkole i przez szkołę.

2) Wiedza nie dyktuje zasad postępowania, ona tylko wyrabia poglądy. Zadaniem szkoły winno zatem być kształtowanie charakteru, urabianie dobrych obyczajów, wdrażanie do wykonywania konkretnych obowiązków.

3) Cnotę, którą Arystoteles rozumiał jako działanie zgodne z rozumem, zdobywa się w drodze praktykowania. Muzykiem staje się człowiek przez muzykowanie, budowniczym przez budowanie itp. W nauczaniu wyróżniał trzy stopnie, a mianowicie pokaz, utrwalanie i ćwiczenie, odpowiadające poznawaniu zmysłowemu, zapamiętywaniu, uogólnianiu i użytkowaniu.

4) Wychowanie *moralne* różni się – inaczej niż u Sokratesa – od wychowania umysłowego, a dużą rolę spełniają w nim edukacja przedszkolna i wychowanie fizyczne. W wychowaniu natomiast *umysłowym* należy kłaść nacisk na rozwijanie pamięci (kojarzymy na zasadzie podobieństwa, przeciwieństwa i styczności w czasie oraz w przestrzeni), myślenia przyczynowo-skutkowego (przyczyny dzielił na materialne, formalne, celowe i sprawcze), a także poprawnym definiowaniu (przede wszystkim „przez podawanie najbliższego rodzaju i różnicy gatunkowej” definiowanego obiektu).

Uogólniając, można powiedzieć, że dla Arystotelesa *cel wychowania* był tożsamy z celem życia człowieka, tzn. z dążeniem do szczęścia. Szczęśliwy zaś jest ten, kogo cechuje dobroć i prawość, kto potrafi oddawać się wczasowaniu, spoczynkowi, kto umie racjonalnie spożytkowywać swój wolny czas.

Gdy zaś chodzi o *treść kształcenia*, to Arystoteles był przekonany o potrzebie „uczenia tego, co konieczne”, czego potrzebuje wolny człowiek, aby móc żyć godnie. Za pożyteczne uważał przy tym gramatykę, arytmetykę, rysunki, muzykę i ćwiczenia fizyczne, przy czym troska o ciało powinna wyprzedzać troskę o duszę. W wychowaniu natomiast duchowym początek ma stanowić muzyka, a koniec filozofia – dowodził.

Metody wychowania powinna cechować, zdaniem Arystotelesa, aktywność, a podstawę tego procesu mają stanowić naśladowanie, doświadczenie i pamięć.

Państwo, jak już o tym była mowa, musi ponosić pełną odpowiedzialność za wychowanie. Proponowany zaś przez Arystotelesa *system wychowania*, obejmujący dzieci i młodzież od 1 do 21 roku życia, musiałby trwać co najmniej do 49 roku życia obywateli, kiedy to umysł osiąga swój szczytowy rozwój. Można zatem powiedzieć, że Arystotelesowski system wychowania był w gruncie rzeczy protoplastą współczesnych nam koncepcji kształcenia ustawicznego.

Jak zatem wychowywać i czego uczyć? Oddajmy raz jeszcze głos Arystotelesowi, który do tych pytań przywiązywał duże znaczenie.

Życie jako całość jest wypełnione podziałami: działaniem i spoczynkiem, pokój i wojna. [...] Działania są potrzebne i użyteczne jedynie o tyle, o ile prowadzą jako środki do tego, co jest dobre samo w sobie. [...] Takie właśnie cele należy zawsze mieć na uwadze i do nich sposobić dzieci i młodzież w każdym momencie wychowania. (Polityka).

Pomimo upływu 23 wieków Arystotelesowska teoria wychowania i kształcenia nadal zawiera wiele tez aktualnych. Należą do nich między innymi: teza o potrzebie wiązania pedagogiki z etyką przy formułowaniu ogólnego celu edukacji, o nieodporności wychowywania dla pokoju, o potrzebie uczenia i uczenia się tego, co użyteczne, a także o konieczności uczenia się przez całe życie.

Czesław Kupisiewicz
autor jest członkiem rzeczywistym
Polskiej Akademii Nauk



**Bezpieczna
szkoła z PZU**

www.bezpiecznaszkola.pzu.pl

Droga do bezpieczeństwa

Największą przeszkodą na bezpiecznej drodze do szkoły jest obojętność.

Dlatego zachęamy Państwa – wszystkich nauczycieli szkół podstawowych – do wzięcia udziału w pierwszej edycji programu „Bezpieczna szkoła z PZU”. Składa się on z trzech części. **W pierwszej** – przeznaczonej dla dzieci z klas 0-3 oraz ich wychowawców – przekazemy najmłodszym podstawowe zasady bezpiecznego uczestnictwa w ruchu drogowym. Zorganizujemy również konkurs, w którym uczniowie najlepszych klas wyjadą do **Legolandu**, a ich wychowawcy otrzymają dodatkowo laptopy. **W drugiej** – skierowanej do uczniów klas 4-6 – pomożemy młodym osobom zdobyć wiedzę konieczną do zdania egzaminu na kartę rowerową. **W trzeciej** – przeznaczonej dla dyrekcji szkół – przekazemy **600 000 zł** na realizację 3 najlepszych projektów dotyczących poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego w okolicach szkoły. Wszystkie części programu wspomaganie są materiałami pomocniczymi dla dzieci i nauczycieli.

Szczegóły pod numerem infolinii: ☎ **(22) 763 69 14**
w godz. 7.00 - 15.00 od pn. do pt.
lub w internecie: www.bezpiecznaszkola.pzu.pl



PZU SA

Patroni akcji:



Ministerstwo Edukacji
Narodowej i Sportu



Komenda Główna Policji

onet.pl

Czyja Rzeczpospolita takie chowanie

Wybory parlamentarne już 25 września, najwyższy więc czas zastanowić się, co za tych kilka tygodni się zmieni. Przede wszystkim interesuje nas kto — i, co nie mniej ważne, jak — będzie kierował resortem edukacji. Zadanie wytypowania następcy Mirosława Sawickiego nie jest łatwe, a każda prognoza obciążona dużym ryzykiem. Postanowiliśmy jednak spróbować i to posiłując się nie pomocą wróżki, lecz logicznej analizy.

Przemysław Sadura

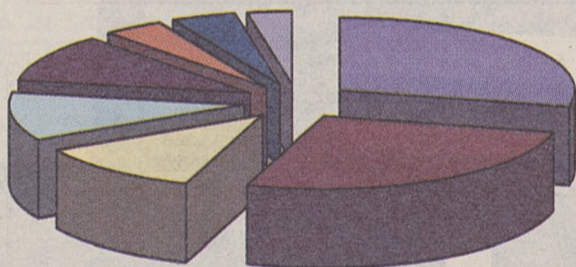
Pierwsze pytanie, jakie należy postawić, brzmi: jaki będzie wynik wyborów? Trudno tu o pewność i precyzję, ale ze wszystkich dostępnych sondaży przedwyborczych wynika, że po władzę idą wspólnie Platforma Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość. Przewaga tego duetu nad resztą peletonu jest już tak duża, że tylko kataklizm porównywalny z tym, który półtora roku temu zmiotł z hiszpańskiej sceny politycznej Jose Aznara (mowa o atakach bombowych w Madrycie), mógłby pozabawić go zwycięstwa. Najnowszy sondaż PBS wskazywał, że wybory wygra PO popierana przez 27 proc. głosujących, wyprzedzając PiS o 2 pkt procentowe. Oznacza to, że na PO-PiS chce głosować ponad połowa wyborców, co w przeliczeniu na mandaty daje koalicji około 295 miejsc w Sejmie (czyli możliwość odrzucenia prezydenckiego weta i większość niemal wystarczającą do zmiany konstytucji). Również ostatnie sondaże innych ośrodków CBOS i OBOP przeprowadzone nieco wcześniej, bo w drugim tygodniu sierpnia, dawały zwycięstwo partiom Rokity i Kaczyńskiego (skala tego zwycięstwa była różna i wynosiła 27 proc. na PO wobec 23 proc. na PiS wg OBOP i 23 proc. do 22 proc. wg CBOS).

Partie i ludzie

Równie nieprawdopodobne jak porażka PO-PiS wydaje się zerwanie tej koalicji *in potenti*. Obie partie są świadome, iż w pojedynkę nie uda się przejąć sterów władzy. Skoro więc jest

pewne, że ministerstwem edukacji, jak i innymi resortami kierować będzie tandem PO-PiS, należy zadać pytania uszczegółwiające: czy resortem będzie kierował PiS, czy PO oraz konkretnie kto to będzie. Zdaniem ekspertów zajmujących się polską sceną polityczną resort edukacji narodowej należy do PiS w tak oczywisty sposób jak resort sprawiedliwości. Chociaż rozmówcy „Głosu Nauczycielskiego” z obu partii konsekwentnie odmawiali komentarzy dotyczących personaliów, twierdząc, że nie mają jeszcze oficjalnych kandydatów na ministrów, nieoficjalne kandydatury od dawna już krążą na dziennikarskiej giełdzie.

Najczęściej wymienianym kandydatem PiS na objęcie funkcji ministra edukacji jest Kazimierz Marcinkiewicz, wiceminister edukacji w latach 1992—93, szef Gabinetu Politycznego premiera Buzka w latach 1999—2000. Marcinkiewicz wykazał się kompetencją w Sejmowej Komisji Edukacji,



PO	PiS
Samoobrona	LPR
SLD	PSL
SdPI-UP-Zieloni 2004	PD Demokraci.pl

Młodzieżówki istniejące przy partiach politycznych mają również swoją wizję oświaty. Zajmują ona pierwsze miejsce w ich programach.

Adam Hofman, przewodniczący Forum Młodych PiS:

Bezpłatne szkolnictwo wyższe i jednocześnie ulepszony system stypendialny, oraz tanie kredyty dla studentów. Dodatkowe fundusze stypendialne można uzyskać poprzez wprowadzenie zasady dopłaty złotych z budżetu państwa do każdej złotówki przeznaczanej na ten cel przez samorządy i organizacje pozarządowe. Ograniczyć koszty „szkolnej wyprawki” poprzez wprowadzenie przez ministra edukacji cen zaporowych i recenzowania tylko podręczników, które w podstawówce maksymalnie kosztują 15 zł, a w pozostałych szkołach 18 zł. Bułka i szklanka mleka dla każdego dziecka — potrzeba na to tylko 400 mln zł, co dla budżetu jest obciążeniem niewielkim. Język obcy od pierwszej klasy szkoły podstawowej. Zlikwidować Kartę Nauczyciela.

Jan Artymowski, przewodniczący Stowarzyszenia „Młodzi Demokraci” przy PO:

Częściowo odpłatne studia i tanie kredyty studenckie. Finansowanie oświaty za pomocą bonów edukacyjnych, które pokrywają w całości koszty kształcenia w szkołach samorządowych, a w prywatnych i społecznych częściowo. Angielski od pierwszej klasy szkoły podstawowej, zmienić program lekcji z informatyki, kompetentni nauczyciele do zajęć z przedsiębiorczości. W szkołach wychowywać i uczyć rozwiązywania problemów.

Wiktor Jędrzejewski, wiceprzewodniczący Stowarzyszenia „Młode Centrum” przy PD:

Częściowo odpłatne studia dzienne, rozbudowany system stypendialny i tanie kredyty studenckie. Wprowadzenie bonów edukacyjnych, co spowoduje, że pieniądze będą szły za uczniem. Zwiększyć liczbę godzin języków obcych, informatyki, przedsiębiorczości i przedmiotów związanych z kształtowaniem postaw obywatelskich. Więcej pracowni komputerowych w szkołach,

dostępnych dla uczniów nie tylko na lekcji informatyki. Angielski już od pierwszej klasy, a w trakcie edukacji na poziomie podstawowym solidne opanowanie przynajmniej dwóch języków obcych. W szkołach zawodowych program nauczania i profile kształcenia dostosować do potrzeb rynku pracy.

Bartłomiej Wichniarz, rzecznik prasowy Federacji Młodych Socjaldemokratów przy SLD:

Bezpłatne studia dzienne w uczelniach publicznych i lepszy system stypendialny dla najbardziej potrzebujących. Obniżyć wiek szkolny do 6 roku życia. Szkoła powinna wychowywać i uczyć patriotyzmu, a nie jedynie kształcić.

Piotr Skubiszewski, przewodniczący Stowarzyszenia „Młoda Socjaldemokracja” przy SdPI:

Bezpłatne studia dzienne. Wdrożyć pomysł SdPI utworzenia narodowego funduszu edukacyjnego zasilanego darowiznami, częściowo wpływami z prywatyzacji, środkami budżetowymi i innymi. Obowiązek szkolny od 6 roku życia. W klasach maksymalnie 25 uczniów. Język angielski już w pierwszej klasie szkoły podstawowej. Szkoła powinna uczyć myślenia, a nie wkuwania formulek i danych statystycznych. Powrót do 4-letniego liceum. Liczba podręczników z danego przedmiotu do jednej klasy nie powinna przekraczać trzech. Więcej godzin na edukację obywatelską i nauczanie przedsiębiorczości na odpowiednim poziomie.

Witold Perka, prezes „Forum Młodych Ludowców” przy PSL:

Bezpłatny dostęp do edukacji na wszystkich poziomach, także na uczelniach wyższych. Wypracować przejrzyste zasady naboru studentów. Zwiększyć nakłady na oświatę. Poprawek wymaga nowa matura, tegoroczne wyniki pokazały, że egzamin ten nie do końca się sprawdził. Zmian wymaga zreformowana szkoła, która stawia jedynie na przekazywanie wiedzy, a nie na wychowywanie i kształtowanie postaw obywatelskich. Powrócić do systemu przekazywanie podręczników z roku na rok, minister edukacji powinien recenzować minimalną liczbę podręczników tak, żeby mogły one służyć młodszemu rocznikowi.

Nauki i Młodzieży w obecnym Sejmie, dzięki czemu prócz własnej partii może liczyć na poparcie koalicjanta. Sam Marcinkiewicz zdaje się preferować resort skarbu i gospodarki (jako przewodniczący komisji skarbu w Sejmie IV kadencji oraz szef zespołu odpowiadającego za gospodarczy program PiS i w tym zakresie ma niezbędne kwalifikacje), ale uniemożliwić te plany mogą stanowisko PO oraz opór w kierownictwie własnej partii. Do MEN trafić może z PiS Grażyna Ignaczak-Bandych, była nauczycielka i wykładowca, wicekurator, a obecnie przewodnicząca Komisji Edukacji i Rodziny w warszawskiej radzie miejskiej.

Z PO do MEN oddelegowany może zostać któryś z członków Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Klub PO ma tam troje przedstawicieli: Andrzeja Czerwińskiego, Krystynę Szumilas oraz Iwonę Śledzińską-Katarasińską. Z tej trójki na specjalistkę ds. edukacji wylansowana została Krystyna Szumilas, trudno jednak powiedzieć, jak mocna jest jej pozycja w macierzystej partii.

Poglądy i programy

Zwykle oświata i edukacja nie zajmują pierwszego miejsca w programach partii politycznych. Pierwsze rozdziały partyjnych dokumentów poświęcone bywają naprawie państwa i ładu społecznego, systemowi prawnemu i administracyjnemu, gospodarce, a dopiero po nich oświacie i edukacji (wyjątkiem może tu być program SLD z poprzednich wyborów oraz aktualny program PSL, który zaczyna się od podrozdziału poświęconego edukacji w kontekście powszechnego dostępu do niej i wyrównywania szans rozwojowych).

W niemal każdym programie partyjnym znajduje się postulat zwiększenia wydatków na edukację i oświatę, wprowadzenia w większym zakresie nauki o przedsiębiorczości, informatyki i języków obcych do szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Wszystkie partie dostrzegają również związek nakładów na edukację z rozwojem gospoda-

dokończenie na str. 10

Partia

— kto odpowiada za edukację?

demokraci.pl

Irena Dzierzowska,

nauczycielka, redaktor naczelna miesięcznika „Dyrektor Szkoły”. Współtwórczyni reformy oświaty, sekretarz stanu w ministerstwie edukacji w rządzie Jerzego Buzka. Była szefowa nauczycielskiej „Solidarności”, b. wicekurator oświaty.



Maria Nowak, nauczycielka, członkini Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w Sejmie IV kadencji. W latach 80. w „Solidarności”. Od 1990 do 2001 roku radna w Chorzowie.



Krystyna Szumilas, nauczycielka, członkini Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży

w Sejmie IV kadencji. W latach 1991—2001 jako pełnomocnik zarządu miasta, a następnie członkini zarządu powiatu gliwickiego zajmowała się organizacją szkolnictwa na terenie gminy oraz powiatu.



Tadeusz Sławecki, nauczyciel,

doradca wicemarszałka Józefa Zycha i Klubu Parlamentarnego PSL ds. edukacji. Poseł na Sejm II kadencji. Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu w latach 2001—2003.



Mirosława Kaźna, członkini m.in. Komisji Edukacji,

Nauki i Młodzieży i przewodnicząca stałej podkomisji ds. dzieci i młodzieży. Wiceprzewodnicząca Klubu Parlamentarnego SdPL. (Program SdPL jest przygotowywany przez specjalnie powołaną Platformę Edukacyjną kierowaną przez Jolantę Liszyc, dyrektorkę Gimnazjum im. Czartoryskiego i LXIV LO im. Witkiewicza w Warszawie. Współtwórczynią i przewodniczącą Towarzystwa Szkół Twórczych).



Krystyna Łybacka, nauczyciel

akademicki, od 1991 r. posłanka na Sejm RP. Wiceprzewodnicząca Klubu Parlamentarnego SLD, w latach 1986—1991 prezes ZNP na Politechnice Poznańskiej. W latach 2001—2004 minister edukacji narodowej i sportu.

Aneks do tabeli: program Samoobrony i LPR

Na zakończenie ważne uzupełnienie. Nie z winy redakcji wśród partii, których stanowiska prezentujemy, zabrakło Samoobrony i Ligi Polskich Rodzin. Rzetelność dziennikarska nakazuje przedstawić ich stanowiska w oparciu o materiały ogólnodostępne, co jest jednak działaniem zastępczym i nie ma charakteru porównawczego. Program partyjny zawsze jest nieco ogólnikowy, enigmatyczny, a jego lektura w przeciwieństwie do przeprowadzanej ankiety, nie pozwala na stawianie pytań i egzekwowania wyjaśnień.

Programy edukacyjne partii politycznych

Pierwsza decyzja nowego ministra edukacji	Karta Nauczyciela — znieść, zmienić, zostawić?	Jakie środki powinno państwo przeznaczyć na edukację?	Czy studia mają być płatne?
Zapowiedź uporządkowania prawa, które jest zbyt skomplikowane, niespójne, trudne do stosowania, czasem nielogiczne, powoduje nadmierną sztywność systemu i przerost biurokracji. Szybkie działania muszą dotyczyć szkół ponadgimnazjalnych: programy liceów są niedostosowane do skróconego cyklu kształcenia. Przy okazji trzeba zmienić organizację tych szkół, zapewniając uczniom prawo wyboru przedmiotów i większą odpowiedzialność za uzyskane rezultaty.	To pytanie ograniczające, bo koncentruje myślenie na jednej ustawie. Tymczasem ważne są globalne i całościowe działania. Opowiadamy się za: zmianą systemu kształcenia nauczycieli, zbliżeniem szkolnictwa wyższego i oświaty, podniesieniem poziomu zarobków nauczycieli z przededefiniowaniem ich obowiązków zawodowych, wprowadzeniem środków na doskonalenie nauczycieli w postaci bonu na kształcenie ustawiczne, zmianą w systemie awansu zawodowego i szybkim uruchomieniem programu „Komputer dla każdego nauczyciela”.	W najbliższych latach trzeba przynajmniej utrzymać wysokość subwencji — przy malejącej liczbie uczniów wzrośnie kwota przeznaczona na ucznia. Tworząca się w ten sposób „renta demograficzna” musi być przeznaczona na unowocześnienie i poprawę warunków kształcenia. W kolejnych latach nakłady na oświatę powinny być podnoszone aż do osiągnięcia poziomu około 5% PKB sytuującego Polskę w pierwszej dziesiątce państw europejskich pod względem nakładów na edukację.	Jest to działanie wyrównujące szansę. Przy dobrze funkcjonujących systemach stypendiów, pożyczek i kredytów studenckich takie rozwiązanie nie wprowadzi barier w dostępie do edukacji. Odpłatność nie zwalnia budżetu państwa z obowiązku finansowania szkolnictwa wyższego i nie przerzuca jej na barki studentów. Koszty ponoszone przez nich nie mogą być zbyt wysokie, muszą stanowić niewielki procent kosztów kształcenia.
To nie tyle decyzja, ale pierwsze zadanie do wykonania: przejrzeć wszystkie rozporządzenia ministra edukacji. Pozwoli to lepiej zapoznać się z pracą resortu „od środka” oraz wyeliminuje rozporządzenia ewidentnie szkodliwe, utrudniające funkcjonowanie systemu edukacji.	Zdecydowanie zmienić. Karta w obecnym kształcie krępuje ręce dyrektorów i utrudnia pracę nauczycieli, na co zwracają uwagę również przedstawiciele zainteresowanego środowiska. W zamian trzeba wprowadzić „Konstytucję Nauczycielską”, która zapewni stabilizację naprawdę najlepszym nauczycielom i będzie zapobiegała rutynie. Dyrektor będzie miał z jednej strony większy zakres kompetencji, ale z drugiej — większą odpowiedzialność. Dyskusja nad dokumentem już trwa i musi być kontynuowana w kręgach nauczycieli, dyrektorów oraz samorządowców.	Nieco wyższe niż obecnie, przy czym nie na edukację jako taką, ale na wyrównywanie szans (stypendia w szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych), na dofinansowanie zakupu podręczników szkolnych. Dużo większe środki na szkolnictwo wyższe, ale na rozwój infrastruktury i wyposażenia oraz badania podstawowe, tak aby dorównać innym krajom realizującym strategię bolońską. Dodatkowe środki będą pochodzić z programu „tanie państwo” (polegającego na zmniejszeniu kosztów funkcjonowania administracji publicznej, tzn. mniej samochodów, telefonów komórkowych itd.).	... może za 5, 10 lub kilkanaście lat, ale na pewno nie w tej chwili. Dziś można rozpocząć rozmowy na ten temat, a przede wszystkim budowę sprawnego systemu stypendialnego. Do takiej zmiany należałoby również przygotować społeczeństwo, które w tej chwili przyzwyczajone jest do bezpłatnych studiów.
Musi to być krytyczna ocena reformy edukacji na poziomie szkolnictwa ponadgimnazjalnego, gdzie zagubiono podstawowy sens reformy — odejście od nauczania encyklopedycznego na rzecz nauczania umiejętności. Korekty wymaga również nowa matura (struktura, treść, logistyka, termin egzaminu, zasady oraz terminy rekrutacji na wyższe uczelnie). Z nowym egzaminem maturalnym najgorzej poradzi sobie uczniowie liceów profilowanych (ich obecny kształt zawdzięczamy minister Łybackiej, która zamiast czterech bardzo ogólnych profili zaproponowała 16, opierając się na doświadczeniach liceów technicznych). Jak widać idea ta nie zdała egzaminu. Nowy minister powinien zaproponować powrót do czterech ogólnych profili.	Ustawowe uregulowanie zawodu nauczyciela jest konieczne, dotyczy to m.in.: kwalifikacji, minimalnych stawek wynagrodzenia, zasad awansu zawodowego. Problemem nie jest więc Karta Nauczyciela, ale kwestia pragmatyki zawodowej nauczycieli. System zatrudniania powinien być bardziej elastyczny. Jedną ze zmian może być zatrudnianie w formie kontraktów osób niebędących nauczycielami, lecz przygotowanych np. do nauczania przedsiębiorczości, języków obcych czy też prowadzenia zajęć pozalekcyjnych.	Środki powinny zostać utrzymane przynajmniej na obecnym poziomie, tzn. subwencja oświatowa nie powinna być zmniejszana z powodu malejącej liczby uczniów (niż demograficzny). Pozwoli to przeznaczyć na edukację nadwyżkę z tzw. renty demograficznej.	To jest nie do przyjęcia. Po pierwsze nie pozwala na to Konstytucja RP, po drugie nie można wprowadzać odpłatności za studia bez sprawnie działającego systemu stypendialnego i kredytowego. Podstawowym zadaniem na dziś jest zbudowanie takiego systemu.
Podjęcie prac nad zmianą algorytmu rozdania subwencji oświatowej, tak aby przestał być zwykłą pochodną liczby uczniów i uwzględniał różnorodność naszego systemu oświatowego (większe koszty kształcenia np. w szkołach rolniczych, leśnych czy artystycznych). Przywrócenie możliwości korzystania ze środków pochodzących z rezerwy ministra na pierwsze wyposażenie szkół, niezbędne remonty.	Ustawowa ochrona statusu zawodowego nauczyciela jest koniecznością. Należy jednak wyeliminować z Karty Nauczyciela te zapisy, które prowadzą do patologii. Bardziej przejrzysty musi być system motywacyjny (niektóre składniki wynagrodzenia włączyć do wynagrodzenia zasadniczego). Uregulowany musi być status nauczycieli pracujących w tzw. małych szkołach. Trzeba stworzyć mechanizm awansu w drodze uzyskiwania stopni zawodowych, szczególnie nauczycieli dyplomowanych, uwzględniając np. prezentację dorobku zawodowego w miejscu pracy. Dodatkowo pilnie podjąć inicjatywę ustawodawczą dotyczącą tzw. emerytur pomostowych.	W obecnej sytuacji budżetowej potrzebne jest zwiększenie realnych nakładów na edukację o ok. 1,5% do poziomu 5,7% PKB w ciągu najbliższych 4 lat (bez szkolnictwa wyższego). Środki te mogą pochodzić również spoza budżetu państwa (środki na kształcenie i doskonalenie zawodowe od firm zarówno polskich, jak i zagranicznych, środki z funduszy strukturalnych, zaś w zakresie działań społecznych środki z podatku akcyzowego). Należy dokonać przesunięć środków w ramach tzw. subwencji wyrównawczej dla samorządów, których dochód na mieszkańca jest znacznie niższy od średniej krajowej.	Przy systemie stypendialnym niezaspokajającym w minimalnym stopniu potrzeb najbardziej potrzebujących studentów i utrzymującym się wysokim stopniu bezrobocia, spowoduje to dalsze ograniczenie dostępu ubogiej młodzieży na studia.
Powołanie zespołów doradczych złożonych z wybitnych dyrektorów i nauczycieli różnych placówek oświatowych w celu przeanalizowania i wprowadzenia poprawek w rozporządzeniach ministra edukacji dotyczących organizacji szkół i harmonogramów roku szkolnego. Priorytetowo należy potraktować prace nad stworzeniem systemu podnoszenia kwalifikacji zawodowych nauczycieli.	Karta Nauczyciela to jedyny dokument określający prawa i obowiązki nauczycieli, regulujący życie szkoły i gwarantujący stabilność kadry w placówkach. Należy jednak precyzyjnie określić zadania, obowiązki i czas pracy nauczyciela, aby uniknąć sytuacji, w której nauczyciele mają poczucie nadmiaru obowiązków niezwiązanych z wynagrodzeniem, a opinia publiczna jest przekonana o niewielkim zakresie obowiązków i wielkich przywilejach tej grupy zawodowej.	Od 3,5% do 4% PKB. Środki te muszą wystarczyć na sfinansowanie podstawowych zadań wynikających z ustalonych wcześniej standardów edukacyjnych. Konieczne środki można uzyskać przeznaczając 5% wpływów z prywatyzacji oraz z tytułu ulgi od darowizn — 50% od podstawy opodatkowania.	Jest to sprzeczne z Konstytucją. Obowiązkiem państwa jest udostępnienie uczniom i studentom bezpłatnej nauki. Te gwarancje są konieczne ze względu na postępującą rozwarstwienie społeczeństwa — tylko edukacja młodego pokolenia może powstrzymać ten proces. Kolejne rządy przeznaczając zbyt małe środki na naukę, doprowadziły do znacznego ograniczenia liczby miejsc na studiach dziennych przy wielkim wzroście zainteresowania młodzieży kształceniem na poziomie wyższym. Zaniedbania te trzeba po prostu usunąć, zwiększając rządowe nakłady na naukę.
Wprowadzenie pozalekcyjnych zajęć wyrównawczych dla uczniów z obszarów zapaści społecznej.	Pozostawić, znowelizować sposób wynagradzania nauczycieli. Należy włączyć liczne dodatki do płacy zasadniczej. Ponadto niezbędna jest kolejna, głębsza korekta sposobu awansu nauczycieli (odejście od formalizmu na rzecz oceny rzeczywistej pracy).	Konieczne jest zwiększanie nakładów na edukację, ale traktowane jako proces ciągły, np. 0,5% w stosunku rocznym udziału nakładów na edukację w PKB.	Zdecydowane nie dla płatnych studiów.

Samoobrona w swoim programie kładzie nacisk na zapewnienie rzeczywistego powszechnego i bezpłatnego dostępu do nauki, podniesienie uposażenia kadry pedagogicznej i powstrzymanie procesu likwidacji szkół, bibliotek publicznych i pozaszkolnych ośrodków kultury, zwłaszcza na terenach wiejskich. Niewiele można znaleźć w programie partii na temat źródeł finansowania tych działań, jednak lektura innych dokumentów wskazuje, że ma to być rezerwa finansowa zgromadzona dzięki zatrzymaniu procesu reformy szkolnictwa. Reforma ta — zdaniem działaczy Samoobrony — generuje koszty i nie przynosi zysków. Program Samoobrony jest nazbyt ogólnikowy, mało realistyczny i oparty na myśleniu życzeniowym, ale przynajmniej jest.

Nie można tego powiedzieć o programie LPR, na internetowej stronie tej partii dostępny jest tylko dokument: „Skrót programu gospodarczego LPR”. Pracownicy biura prasowego, indagowani przez nas o dokumenty zawierające zarys polityki edukacyjnej, poradzili nam lekturę książki Macieja Giertycha, na której nadesłanie czekamy do tej pory. W pierwszym

punkcie „Skrótu...” czytamy, że „nakłady na edukację, wychowanie, szkolnictwo wyższe, naukę i kulturę są najważniejsze w długofalowej strategii rozwoju Państwa i Narodu”. Wśród konkretnych można znaleźć między innymi obietnicę, że LPR zapewni wszystkim dzieciom bezpłatne, ogólnodostępne, obowiązkowe 12-klasowe wykształcenie średnie: ogólne lub zawodowe. Dodatkowo LPR obiecuje zwiększyć liczbę uczących się w szkołach średnich i studiujących w wyższych szkołach, czemu towarzyszyć będą większe wydatki na ucznia i studenta. Szczególny nacisk kładzie partia na zwiększenie liczby studentów na takich kierunkach, jak: geoenergetyka, przemysł chemiczny i rolno-przetwórczy oraz obronność. Podobnie jak w przypadku Samoobrony LPR nie wyszczególnia, skąd pochodzą będą środki przeznaczone na realizację tych obietnic. Ważne miejsce w programie LPR zajmuje deklaracja dotycząca wprowadzenia do programów nauczania średniego i wyższego: „istoty tożsamości narodowej, ciągłości kulturowej i pokoleniowej, wielowiekowej tradycji chrześcijańskiej Polski”.

Czyja Rzeczpospolita takie chowanie

dokończenie ze str. 8

rki i społeczeństwa. Gdyby skoncentrować się wokół tego, co w kwestii oświaty i edukacji łączy, a nie dzieli polską scenę polityczną, to na pierwszy plan wysuwa się dostrzegana przez wszystkich konieczność korekty ustawowych uregulowań dotyczących zawodu nauczyciela, zwłaszcza w zakresie zasad awansu zawodowego, systemu zatrudnienia, obsady stanowisk dyrektorskich. Jest niemal pewne, że kwestie te staną się przedmiotem intensywnych prac legislacyjnych w Sejmie V kadencji. Można zauważyć, że o ile SLD oraz z nieco mniejszym zapamiętaniem SdPI i PSL byłyby skłonne

ralną, wzmocnić wątek patriotyczny, wpaść przekonanie o wadze chrześcijańskiego dziedzictwa narodu.

Aby ułatwić Czytelnikom porównanie niektórych elementów programowych partii konkurujących o poparcie wyborców, przeprowadziliśmy ankietę, w której na pytania adresowane do wszystkich partii odpowiadali wskazani przez nie eksperci. Odpowiedzi na poszczególne pytania mogą być czytane literalnie jako merytoryczne i oficjalne stanowiska partii politycznych w poszczególnych kwestiach, mają jednak również walor wskaźniki pewnych bardziej ogólnych różnic. I tak odpowiedź na pytanie o pierwszą decyzję nowego ministra jest miernikiem radykalizmu. Odpowiedzi sug-

Preferencje wyborcze od maja do sierpnia 2005 r.

Nazwa partii	maj 2005	czerwiec 2005	lipiec 2005	sierpień 2005
Platforma Obywatelska	24	22	20	25
Prawo i Sprawiedliwość	19	21	23	24
Samoobrona RP	14	14	16	13
Liga Polskich Rodzin	9	12	10	10
Sojusz Lewicy Demokratycznej	6	6	10	9
Polskie Stronnictwo Ludowe	6	4	5	5
Socjaldemokracja Polska — Unia Pracy — Zieloni 2004	Nw	Nw	5	4
Partia Demokratyczna — Demokraci.pl	4	4	3	3

Źródło: Organizacja Firm Badania Opinii i Rynku OFBOR

bronie Karty, wprowadzając do niej tylko pewne korekty, to PiS oraz z nieco mniejszym radykalizmem PO i PD gotowe są zastąpić Kartę zupełnie nowymi regulacjami. Programy różnią się więc detalami, ale od wieków wiadomo, że diabeł tkwi w szczegółach.

Najważniejszymi niuansami różnicującymi ofertę programową podmiotów naszego życia politycznego są sposoby realizacji ogólnych postulatów oraz zaawansowanie prac nad programami edukacyjnymi. W tym zakresie po prawej stronie sceny politycznej najlepsze wrażenie robi program edukacyjny Prawa i Sprawiedliwości, czyli 15-stronicowy dokument zatytułowany „Edukacja dla przyszłości, czyli szkoła nowoczesna, bezpieczna i patriotyczna”. Jest to kompleksowa wizja systemu oświaty po wyborach wraz z ramową propozycją zmian legislacyjnych w statusie zawodowym nauczycieli, a więc postulatem uchwalenia nowej ustawy o edukacji narodowej — konstytucji oświatowej. W dokumencie podjęte są kwestie dotyczące programu nauczania, systemu zarządzania oświatą oraz struktury organizacyjnej wszystkich poziomów oświaty i szkolnictwa wyższego. Po drugiej stronie politycznej areny największe wrażenie robi tzw. program nowej lewicy przygotowany przez SdPI. Jedną z dwóch części programu zatytułowana „Edukacja XXI wieku. Naprzeciw globalizacji i nowoczesnej Europie” jest w całości poświęcony kwestiom edukacyjnym i oświatowym. Bardzo dobry i przemyślany jest również program Partii Demokratycznej. Najlepszym jego elementem jest część dotycząca nauki i szkolnictwa wyższego.

Inne różnice to wartości, które mają być przekazywane w toku procesu edukacyjnego. Partie lewicowe od Zielonych 2004 przez SdPI aż do SLD domagają się edukacji nowoczesnej i wolnej od dogmatów religijnych i ideologicznych (podpisanie umowy SdPI, UP i Zieloni 2004 nastąpiło dopiero w czerwcu br.). Prawica od LPR przez PiS po PO chce wypracować koncepcję wychowawczą odrzucającą pedagogikę libe-

rujące natychmiastową zmianę kursu polityki oświatowej mogą świadczyć o tendencji do rewolucjonizowania systemu i kontynuowania stanu permanentnej reformy edukacji. Odpowiedzi na pytanie o pożądany poziom wydatków budżetowych na edukację są wyznacznikiem realizmu lub pragmatyzmu partii politycznej. Pewnym miernikiem miejsca partii na osi etatyzm-wolny rynek jest stosunek do ogłoszonego niedawno przez rząd pomysłu wprowadzenia powszechnej częściowej odpłatności za studia. Politycy są świadomi dużego przywiązania polskiego społeczeństwa do postulatów egalitaryzmu społecznego i niechętnie wyrażają poparcie dla tej inicjatywy. Stanowiska takie są jednak niespójne, ponieważ jednocześnie obniżenie podatków i zwiększanie dostępności oraz podniesienie poziomu studiów musi prowadzić do jakichś form powszechnej odpłatności. Warto więc zauważyć, że tylko Partia Demokratyczna nie ukrywa, że przeniesienie niewielkiej części obowiązków finansowych na wszystkich studentów jest jedną z popieranym przezeń możliwości finansowania rozwoju szkolnictwa wyższego, podczas gdy PO i PiS są pozornie przeciwne (ale nie wykluczają takiej ewentualności w przyszłości). Partie lewicowe: SLD, SdPI, PSL są zdecydowanie przeciwne powszechnej odpłatności i podjęły różne inicjatywy, które mają zapobiec jej wprowadzeniu.

Choć wyniki sondaży wskazują zdecydowanych faworytów wyborów parlamentarnych, a eksperci typują konkretne osoby, które wkrótce staną za sterami MEN, to ostateczny kształt polskiej sceny politycznej oraz jakość polityki edukacyjnej zależy od głosów wyborców, w tym Czytelników „Głosu Nauczycielskiego”. Prezentowana ankieta nie jest wyczerpującą analizą programów edukacyjnych, ma jedynie przybliżyć Czytelnikom niektóre różnice problemowe między poszczególnymi partiami. Wyborcy bardziej zainteresowani programami konkretnych partii łatwo znajdą je na stronach internetowych poszczególnych ugrupowań.

Przemysław Sadura

List otwarty do Pana Sławomira Broniarza, Prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego

Jako wieloletni nauczyciel liceum, a obecnie nauczyciel akademicki z najwyższym zdumieniem dowiedziałem się o podpisaniu przez Pana porozumienia wyborczego z SLD. Po pierwsze, przytoczone argumenty za wybraniem SLD jako partnera wyborczego mogłyby równie dobrze być argumentami za podpisaniem porozumienia wyborczego z jakąkolwiek inną partią, bo we wszystkich partiach politycznych hasłami są walka z bezrobociem i biedą, przeciwstawienie się zagrożeniu demokracji itd. Zatem nie te argumenty są decydujące, bo identyczne z całą listą przytoczonych uzasadnień porozumienia znajdujemy w każdym programie wyborczym jakiejkolwiek partii. Wybór SLD jest tym bardziej zdumiewający, że przez swoją kończącą się kadencję SLD niewiele albo zgoła nic na rzecz tych hasła nie uczynił. W edukacji wręcz doprowadzono do zmniejszenia demokracji przez znaczące zawężenie autonomii szkół i nauczycieli w postaci zmian w zapisach ustawowych, ubezwłasnowolniających dyrektora placówki oświatowej od wizytatora w postaci groźby odwołania z pełnionej funkcji nawet w trakcie roku szkolnego, jeśli wizytator nie jest zadowolony z pracy szkoły. Nie znaczą więc nic rodzice i nauczyciele, tylko urzędnik. Co to ma wspólnego z demokracją? Dopuszczono do likwidowania małych szkół, których likwidacja nie wynikała z nienawiści samorządów do szkoły, tylko ze źle skonstruowanego bonu edukacyjnego, uniemożliwiającego samorządom utrzymywanie małych szkół. Dopuszczono do wyrzucania na bruk, na bezrobocie tysięcy wykształconych na poziomie magisterskim nauczycieli, zamiast znaleźć środki na zatrudnianie ich na drugą zmianę, aby umożliwić polskiemu uczniom pozostanie w szkole po zjedzeniu obiadu i przygotowywanie się po południu do zajęć pod okiem wykwalifikowanych nauczycieli i z wykorzystaniem bazy szkolnej, na pewno bogatszej niż w niejednym domu, gdzie jest bieda, czym tak się martwią sygnatariusze porozumienia, a czas wolny ucznia pomiędzy zakończeniem zajęć szkolnych i spotkaniem się z rodzicami to przecież czas największych zagrożeń dla polskiego dziecka. Nikt się tym nie martwił. Wyrażono zgodę na finansowanie polskiej edukacji w wysokości zaledwie 1/3 środków przeznaczonych na edukację w starej Unii Europejskiej. Takie dowody dbałości SLD o polską edukację powinny zdecydowanie przemawiać za niepodpisaniem z tą partią porozumienia wyborczego.

Po drugie, oczekiwałem, że ZNP, związek zawodowy z tak świetlaną przeszłością, zwłaszcza przedwojenną, nie zechce wiązać edukacji polskiej z polityką. Edukacja powinna być ponad wszelkimi podziałami politycznymi. Dlatego miałem nadzieję, że Pan ogłosi wszystkim partiom politycznym propozycję podpisania paktu o edukacji, w którym z inicjatywy związkowej byłyby sformułowane nasze, nauczycielskie postulaty. Zamiast tego doczekałem się ponownego wiązania przedstawicieli nauczycieli z politykami. A skoro jakieś względy przemawiają za wiązaniem się z polityką, to ZNP mogłoby podpisywać porozumienie wyborcze tylko z tymi partiami, które by taki pakt sygnowały.

Po trzecie, dlaczego nie zapytano na dole nauczycieli zrzeszonych w ZNP, czy chcieliby wejść w porozumienie wyborcze z SLD, wystarczyłoby choćby uzyskanie opinii od prezesów ognisk, a jeśli takowa pozytywna opinia jest, to oczekiwałbym informacji na ten temat. Przecież cała lista słusznych działań na rzecz edukacji może być psu na budę potrzebna, jeśli SLD wejdzie do Sejmu z bardzo małą liczbą posłów, o ile w ogóle wejdzie. To jeśli już podejmować grę polityczną dla dobra oświaty, należałoby wybrać potencjalnych zwycięzców, a nie przegranych. Pozostanie bowiem ZNP tylko rola biadolenia, że nic nie możemy uczynić dla dobra polskiej edukacji, bo politycznie nie mamy żadnego wpływu. Ale to będzie Pana wina przez wybór za partnera partii schodzącej ze sceny politycznej.

Nie wiem, czy zechce Pan odpowiedzieć na ten list, odpowiedzieć nie mnie, tylko tysiącom szeregowych członków ZNP, ale jeśli Pan zechce odpowiedzieć, to proszę mnie nie podejrzewać o jakieś sympatie polityczne. Nie należę do żadnej partii, dzięki temu mogę myśleć o edukacji jako nauczyciel, a nie jako polityk, czego i Panu życzę.

Wrocław, 18.07.2005

Stefan Wlazło

Szanowny Panie,

z uwagą zapoznałem się z Pana listem, dziękuję za szczerą ocenę działań ZNP, jednak mam pewne wątpliwości, czy aż tak krytyczna ocena naszej organizacji jest w pełni uzasadniona i nie wynika z braku rzetelnych informacji o tym, co i jak robimy.

To prawda, że Związek Nauczycielstwa Polskiego podpisał porozumienie wyborcze z Sojuszem Lewicy Demokratycznej oraz z Socjaldemokracją Polską, jednak decyzja ta była przemyślana, podjęta w toku długich dyskusji, po dokładnej analizie programów poszczególnych liczących się ugrupowań politycznych. Odbiliśmy szereg spotkań, również z przedstawicielami ugrupowań prawicowych. Zawarliśmy porozumienie z tymi, którzy proponowali rozwiązania zgodne z naszymi oczekiwaniami i z naszą wizją polskiej szkoły i całej oświaty. Nie zgadzamy się na propozycje Prawa i Sprawiedliwości czy też Platformy Obywatelskiej, które chcą likwidacji Karty Nauczyciela, całkowitego oddania odpowiedzialności za politykę oświatową w ręce samorządów terytorialnych, a w konsekwencji uzależnienie nauczycieli od wójta czy burmistrza. Karta Nauczyciela, kształtująca stosunki służbowe nauczycieli, już dawno przestała być zbiorem uprawnień i przywilejów nauczycieli, jednak zawarte w niej regulacje dotyczące warunków i trybu zatrudniania nauczycieli, możliwości awansu zawodowego (któremu co prawda daleko jeszcze do doskonałości) są gwarancją stabilizacji w zawodzie. Nie do przyjęcia są więc dla nas propozycje zmierzające do zastąpienia umów o pracę umowami cywilno-prawnymi, ruchomego, kształowanego wg niezbyt jasnych zasad wymiaru pensum czy też zatrudniania osób niebędących nauczycielami na stanowiskach nauczycielskich.

Pragnę jednocześnie poinformować Pana, że w naszych działaniach na rzecz kształtowania korzystnego dla nauczycieli i oświaty prawa mogliśmy liczyć na poparcie tylko ze strony ugrupowań lewicowych. To dzięki poparciu SLD i SdPI udało się przedłużyć funkcjonowanie art. 88 KN (wcześniejsze emerytury), dokonać zmian w systemie opieki nad dzieckiem (placówki opiekuńczo-wychowawcze), umocnić rolę kuratorów oświaty (zwłaszcza w zakresie kształtowania sieci szkolnej), ochronić 42 tys. etatów w szkolnictwie zawodowym. I, mimo że mamy zastrzeżenia do niektórych przedstawicieli tych ugrupowań, to jednak jako formacje polityczne są one dla nas — organizacji zawodowej — naturalnymi sprzymierzeńcami i partnerami.

Ocena skuteczności działań związkowych jest oczywiście sprawą subiektywną, jednak nie może być pozbawiona przynajmniej pewnej dozy obiektywizmu. Proponowałbym Panu zapytać przedstawicieli innych zawodów — nawet górników czy pielęgniarek o ocenę skuteczności ich związków zawodowych. Myślę, że oni również krytycznie odnieśli się do swoich reprezentantów jak pracownicy oświaty do ZNP. Trudno przekonywać, że Związek odniósł sukces, gdy udało mu się „tylko” utrzymać korzystne dla pracowników rozwiązania, gdyż większość oczekuje na nowe przywileje korporacyjne lub przywrócenie tych dawno utraconych (np. 15-proc. dodatek do emerytury czy utrzymanie prawa do wcześniejszej emerytury na zawsze). Z przykrością też trzeba stwierdzić, że nie zawsze są dostrzegane codzienne starania prezesów (członków zarządów) ogniw szczebla zakładowego, podejmowane w obronie miejsc pracy nauczycieli i innych pracowników oświaty, negocjowania jak najlepszych regulaminów, w tym wynagradzania, czy reprezentowania interesów członków Związku w jakichkolwiek innych sprawach. Oczywiście mam świadomość, że są różni działacze, również tacy, którzy nie spełniają oczekiwań ich kolegów i koleżanek. Ale temu właśnie służą statutowe procedury rozliczania funkcyjnych członków Związku z ich pracy i zapewniam Pana, że są one stosowane.

Na zakończenie chcę z całą mocą podkreślić, że w Związku Nauczycielstwa Polskiego jest miejsce dla wszystkich, którym bliskie są nasze cele i ideały, niezależnie od ich poglądów i sympatii politycznych. Przez 100 lat naszej działalności nauczyliśmy się współpracować ze wszystkimi, pod warunkiem, że szanują demokratyczne zasady państwa prawa i obce są im wszelkiego rodzaju ksenofobie i uprzedzenia.

Z poważaniem
Sławomir Broniarz, Prezes ZNP

Ania: Przyszłam tu na praktyki studenckie właściwie dzięki tobie. Odbywałam je zresztą pod twoim okiem. Ale chyba wiesz, jaki musiałam przeżyć stres?! Uczennica wracająca po latach do swojej szkoły wchodzi do pokoju nauczycielskiego...

Zosia: Wyobrażam sobie.

Ania: Wtedy myślałam, że łatwiej byłoby mi wejść w każde inne miejsce niż do tego pokoju nauczycielskiego. Tylu nauczycieli, którzy mnie kiedyś uczyli! Czuję się jak uczeń. Nie bałam się tylko ciebie, zawsze wydawałaś mi się specyficzna... A potem pani dyrektor zaproponowała, żebyś została w tej szkole. Na początku nie było łatwo. Nauczyciele to dziwne środowisko, trudno w nie wejść. Ale jak już cię przyjmą, to stajesz się jednym z nich. A wiesz, dlaczego dzięki tobie wybrałam ten zawód? Uczyłaś mnie tylko rok, w ósmej klasie. Miałam różne doświadczenia z polonistkami z przypadku, np. panią ekonomistką po krótkim kursie polonistycznym, i nagle się trafiłaś ty — prawdziwy nauczyciel. Odkryłam, że język polski może być fantastycznym przedmiotem, że można tak głęboko odczytywać i interpretować poezję, że literatura może być piękna...

Zosia: Do dziś tak mam, że jeśli nawet utwór znam na pamięć, za każdym razem odkrywam go z dziećmi na nowo. To ciężka praca, która angażuje całe moje jestestwo. Nieraz mi się zdarza, że z lekcji wychodzę wyprana jak aktor po premierze. Ale takie zaangażowanie jest nieodzowne, tak być musi. Inaczej polonista nie pociągnie. To dziwne, że przy tak intensywnym odczuwaniu jeszcze się nie wypaliłam. Przyznaję jednak, że od pewnego czasu z lekcji wychodzę bardzo zmęczona, wyżęta. Sądzę, że wynika to bardziej z obserwacji kolejnych zmian w oświacie niż z fizycznej niemocy. Coraz więcej dziwnych ankiet, podsumowań, opracowywanie ewaluacji. Najważniejsze są tony zapisanego papieru! Kiedyś na radzie klasyfikacyjnej zajmowaliśmy się dzieckiem z problemami, omawialiśmy jego przypadek, dziś taka rada jest czysto sprawozdawcza — dziecka nie ma. Nie mogę się pogodzić z tym, że wymyślamy uczone opracowania, a nie zajmujemy się dzieckiem. Mnie się to nie podoba. Dlatego na emeryturę odejdę bez żalu. To wszystko nie idzie w dobrym kierunku!

Ania: I te ciągle szkolenia...

Taka piękna teoria!

Zosia: Dziś modne są warsztaty, praca w grupach. Ciągłe zmienia się też nomenklatura. Jak reforma wchodziła w życie, mówiło się o „holistycznym podejściu”, dzisiaj obowiązują: „staniiny”, „ewaluacja” — mądre słowa. Jak ich człowiek nie zna, to się do tego nie przyznaje, bo trochę głupio. Dokonywanie analizy wyników egzaminów ma szlachetny cel: pokazać, jakich umiejętności uczniowie nie posiadli w stopniu zadowalającym. Bo dziś najważniejsze są umiejętności, a nie kształtowanie osobowości i wszystkiego, co się z tym wiąże. Uczniowie w piśmie zapominają, że dobry nauczyciel na temat swojego ucznia wie wszystko. Przez całe lata bez tych koszmarnych analiz i podsumowań pracowałam tak, żeby wyrównywać szanse. Widziałam, który uczeń z czym ma problem i dlaczego. Może jednak nie mam w tym momencie racji? Może te analizy są potrzebne? Uchowaj Boże, wyjdzie na to, że jestem zachowawcza! Ale... wyniki egzaminów nie mogą być najważniejsze w procesie edukacyjnym! Za najbardziej niebezpieczne uważam uczenie pod test! Nie mogę się na to zgodzić!

Ania: Dlatego większość polonistów z naszej szkoły stara się nie uczyć pod test, mimo że w Kobylce jest rywalizacja, bo są trzy szkoły. Czujemy presję! Najważniejsze wydaje się, jak wypadliśmy wobec pozostałych szkół!

Pobudzałaś do myślenia i chwaliłaś

Ania: Co mnie przed laty w tobie zachwyciło? Na lekcjach pobudzałaś nas do myślenia i często chwaliłaś. Dziś tak samo chwalę swoich uczniów. Bo dla pochwały z twoich ust byłam w stanie zrobić wszystko! To była nagroda większa od piątki. Może dlatego, że chwalenia brakowało mi w życiu osobistym? Bardzo lubiłam twoje specyficzne poczucie humoru. Mówiłaś na przykład: „wy moje kochane kobylki z klapkami na oczach”!

Zosia: Nie pamiętam!

Ania: Komentowaliśmy to po lekcjach. Część klasy uważała, że twoje powiedzonka są rewelacyjne, część była obrażona.

Zosia: Ale chyba lepsze takie niż: „ty baranie jeden”.

Ania: Kiedy bardzo się na nas zdenerwowałaś, mówiłaś, że jesteśmy prowincjonalni, co było zresztą szczerą prawdą. Na mnie to podziało. Gdy dorastałam, miałam nadzieję wyrwać się z tej prowincji: bywać w teatrze, kinie, czytać. Ja i jeszcze parę osób podchodziliśmy do tego wręcz ambicjonalnie. Chcieliśmy się dzięki tobie kształcić, czytać, odkrywając w literaturze drugie dno. No i odkrywać poezję.

Zosia: Ja też pamiętam, jak cię odkryłam. Po paru lekcjach wiedziałam, że głęboko odczuwasz poezję, słowo. Przy czym byłaś i jesteś wrażliwa, niezbyt otwarta, skupiona, refleksyjna, słowem introwertyczka. A z takimi trzeba delikatnie, ostrożnie, żeby ich nie dotknąć, nie zrazić. Pamiętam, jaki przeżyłam szok, gdy się okazało, że jesteś kompletną nogą z nauki o języku! Co nie przeszkodziło, że miałaś u mnie czwórkę i to przyzwoitą.

Tyle od ciebie ściągnęłam!



Od lewej: Zofia Wujkiewicz i Anna Pastuszka

Ania: Za to dziś lubię naukę o języku! A z tą introwertycznością to chyba przesadzasz. Raz ci się postawiłam. Chciałaś nam zrobić sprawdzian, a ja i jeszcze jedna dziewczyna dobra z polskiego byłymy przeciwnie. I sprawdzianu nie było!

Zosia: No i chwala Bogu!

Ania: Uczę od tak niedawna, a już boję się momentu, gdy zacznę mówić w próżnię. Bo już nikt nie będzie chciał mnie słuchać. Ty z perspektywy lat najlepiej widzisz, jak młodzież szybko się zmienia! Nie ma już szacunku do nauczycieli. Moje pokolenie miało... Lubię młodzież, ale boję się pędzącego życia, tego, że młodzi tak szybko się zmieniają. Chyba marzy mi się taka szkoła międzywojenna jak z książek Makuszyńskiego, gdzie nauczyciel był autorytetem.

Zosia: I mówi to Ania stojąca u progu kariery nauczycielskiej, a nie ja, której za rok stukną trzydzieści dwa lata pracy!

Rzeczywistość mnie przerosła

Ania: Myślę, że na początku swojej pracy w szkole byłam fatalnym nauczycielem! Nagle okazało się, że to, czego mnie uczono na uczelni, ma się nijak do rzeczywistości. To było bolesne odczucie. Szybko spostrzegłam, że ja — młody nauczyciel — zginęłabym bez opieki bardziej doświadczonych. Od ciebie na przykład pożyczalam mnóstwo książek. Zrozumiałam też, że dobry nauczyciel musi mieć dar pedagogiczny, to „coś”. Powołanie? Dziś, po ośmiu latach pracy w zawodzie, jestem zupełnie innym nau-

Od tego numeru „Głosu Nauczycielskiego” rozpoczynamy nowy cykl: Mistrz i jego uczeń. Jego bohaterami będą doświadczeni nauczyciele oraz młodzi pedagodzy — ich dawni uczniowie, którzy, zafascynowani osobowością „mistrza”, wracają do swojej szkoły zdobywać pod jego okiem zawodowe szlify. Na początek Zofia Wujkiewicz z ponadtrzydziestoletnim stażem i Anna Pastuszka ucząca od ośmiu lat, polonistki pracujące w Zespole Szkół Publicznych nr 2 w Kobylce.

czytelem i zupełnie innym człowiekiem. Chyba bardziej tolerancyjnym, nie tak surowo oceniającym.

Zosia: Ja też uczyłam się bycia nauczycielem poprzez osobiste doświadczenia. Dopiero patrząc na uczniów, zastanawiałam się, co mogę w sobie zmienić. Na początku trudno mi było złapać z nimi kontakt. Z czasem znalazłam porozumienie, wyzbyłam się złośliwości... Tuż po studiach na Uniwersytecie Warszawskim wydawałam się sobie bardzo mądra, moje koleżanki, polonistki, były zaledwie po studium nauczycielskim. Szybko zrozumiałam, że to nie tak... Że w tej pracy nieważne, czy ukończyłaś studia czy studium... Skorygowałam też swoje ostre oceny nauczycielek z nauczania początkowego, na które w początkach pracy psioczyłam, zaczynając uczyć czwartą klasę.

Ania: Gdy ciebie słucham, nabieram pewności, że każdy początkujący nauczyciel przechodzi przez stadium zadufania w sobie. Tylko że jedni się do tego przyznają, inni nie. Dobrze, że dziś mam więcej zrozumienia i pokory wobec pracy z dziećmi. Dzięki temu, że ty kiedyś przymknęłaś oko na moją niewiedzę gramatyczną, nie jestem tak surowa, nauczyłam się, że nie można łatwo skreślać ucznia...

Zosia: To normalne, że skromności, pokory i zrozumienia innych nabywa się w toku tej pracy.

Ania: Kiedyś nie dałam uczniowi promocji. W tej decyzji utwierdziła mnie pani psycholog. On jest do dziś moim wyrzutem sumienia, choć świetnie sobie radzi w życiu. Pilnuję się teraz, aby nie być złośliwą, nie krytykować. Bo nauczycielskie kąśliwości kiedyś mnie bardzo bolały. Tak bardzo, że do dziś ten ból pamiętam. Praca z dziećmi jest naprawdę trudna. Do tego dochodzą skomplikowane relacje z rodzicami...

Dziś wybrałabym tak samo

Zosia: Słucham tego, co mówisz i nabieram coraz silniejszego przekonania, że mój wybór był słuszny. Przez wszystkie lata praca nauczyciela dostarczała mi satysfakcji. Ta możliwość obserwacji rozwoju dziecka, odkrywanie jego osobowości, kształtowanie upodobań kulturalnych. Albo kiedy moi byli uczniowie przychodzą do mnie po zdanej maturze powspominać. Bo uważają, że dużo mi zawdzięczają. Takie chwile, a nie jakieś tam nagrody, uważam za swój największy sukces. Albo radość, kiedy mój uczeń idzie na filologię polską, czyta, chodzi do teatru... Albo odwiedziny mamy moich uczniów, dziś już babci, która mówi: pani Zosiu, pani dla moich dzieci tyle zrobiła!

Ania: Wiesz, co było dla mnie najtrudniejsze? Kiedy zaproponowałaś, żebyś mówiła do ciebie „Zosiu”. Myślałam, że mi to przez gardło nie przejdzie!

Zosia: Ale na szczęście ten etap mamy za sobą.

Ania: Teraz, gdy do ciebie dzwonię na przykład w wakacje, bo mam bardzo trudną sytuację życiową, to jestem pewna, że mnie wysłuchasz. Przy czym nie traktuję cię jak matki, bo nie odczuwam różnicy wieku między nami. Jesteś zbyt młoda duchem na takie traktowanie.

Zosia: Tak się cieszę! Bo bardzo mi zależało, żeby między nami nie było dystansu!

Ania: Wiele rzeczy od ciebie przejęłam. Staram się, tak jak ty, na lekcjach mobilizować dzieci do myślenia i chwalić je. Lubię zajmować się poezją. Żaden nauczyciel nie wywarł na mnie takiego wrażenia jak ty!

Beata Igielska
Fot. autorka



Na jeden tydzień Nowy Sącz zamienił się w światową stolicę młodych informatyków. Tu od 15 do 25 sierpnia odbywała się XVII Międzynarodowa Olimpiada Informatyczna.

Zabawa w stwórcę



Polskę reprezentowali (od lewej): Filip Wolski, Daniel Czajka, Adam Gawarkiewicz, Tomasz Kulczyński

Pierwsze przyjechały drużyny z Chorwacji, Sri Lanki i Węgier. Węgrzy wysiedli z pociągu w środku nocy, ale to nie przeszkodziło im już o 8 rano zjawić się na śniadaniu. Inni, m. in. Koreańczycy, Chińczycy, Rosjanie, postanowili na kilka dni zatrzymać się w Krakowie. Aleksandra Juriewa z Petersburga zachwycała atmosferą starówki i jej architektura. – To fascynujące miejsce i na pewno jeszcze tu wrócę – zapewniała.

Dla organizatorów najtrudniejsze było popołudnie 18 sierpnia, kiedy to z Krakowa do Nowego Sącza zjechała większość uczestników. Ku ich zaskoczeniu Australijczycy, Chińczycy czy Meksykanie, choć przemierzali tysiące kilometrów, trzymali się dzielnie i nie wyglądali na zmęczonych podróżą. Nazajutrz 19 sierpnia odbyło się oficjalne otwarcie olimpiady.

Bywalcy i nowicjusze

Zanim Filip Wolski, uczeń III LO im. Marynarki Wojennej w Gdyni, stanął w szranki olimpijskie, w czerwcu był w Stanach Zjednoczonych na obozie dla olimpijczyków. Tam już tylko szlifował nabyte wcześniej umiejętności. – Od czterech lat ciężko pracuję nad pogłębianiem wiedzy z informatyki – mówi Filip. – Co prawda nie ma wielu algorytmów, które trzeba znać, żeby móc startować w olimpiadach. Ale bardzo ważną jest wprawa w pisanie programów, przydaje się też intuicja.

W przeciwieństwie do Filipa pozostali trzej polscy zawodnicy w międzynarodowej olimpiadzie startowali po raz pierwszy.

Ale oni również mają na swoim koncie udział w imprezach informatycznych, na których zdobywali złote i srebrne medale. – Złoto zdobyłem w Międzynarodowej Olimpiadzie Państw Środkowej Europy na Węgrzech, a srebro na Bałtyckiej Olimpiadzie Informatycznej, która odbyła się na Litwie – mówi Adam Gawarkiewicz z X LO w Toruniu. – Trochę się teraz denerwuję, choć się przygotowałem, w ciągu ostatniego roku zrobiłem ponad 300 zadań. Korzystałem też z literatury.

Tomek Kulczyński z VI LO w Bydgoszczy „przepracował” o 200 zadań więcej od swojego kolegi, ale i tak ma tremę. Marzy o złotym medalu, choć i srebrny by go zadowolił. To byłby już drugi. – Pierwszy zdobyłem na Bałtyckiej Olimpiadzie Informatycznej. Wśród trofeów mam też II i III miejsca na krajowej olimpiadzie informatycznej i matematycznej oraz dobre wyniki na innych konkursach, np. „Pogromcy algorytmów” – wylicza z dumą.

10 godzin z myszką

Jeszcze przed „godziną zero” z kularowych rozmów można się było dowiedzieć, że na tegorocznej olimpiadzie międzynarodowej zadania będą łatwiejsze niż na naszej krajowej. – Ale taka była decyzja międzynarodowego komitetu – twierdzi prof. Krzysztof Diks, kierownik Instytutu Informatyki UW, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego XVII IOI. – Choć o to, by dawać szansę uczestnictwa w olimpiadzie słabszym krajom, aby zachęcić je do propagowania i pogłębiania wśród młodzieży wiedzy informatycznej. Ale tak to już jest, że złoty medal na zawodach międzynarodowych ma wyższą rangę niż na krajowych. Każdy uczestnik może się bowiem sprawdzić w gronie najlepszych młodych informatyków świata.

Zawody rozpoczęły się 20 sierpnia i trwały dwa dni. Podczas pierwszego uczestnicy (rozmieśczeni w 10 salach) mieli pięć godzin na rozwiązanie trzech zadań algorytmiczno-programistycznych i zaprogramowanie ich w języku C, C++ lub Pascal w systemie operacyjnym Windows lub Linux (zainteresowanych zadaniami odsyłamy do strony). Na potrzeby olimpiady organizatorzy przygotowali ponad 500 stanowisk komputerowych. 365 komputerów z procesorami Intel Pentium 4 z technologią Hyper-Threading udostępniły firmy Intel oraz NTT System.

– Po rozpoczęciu zawodów zadania zostały umieszczone w internecie, by mogli spróbować swoich sił także inni interesujący się informatyką – mówi Szymon

Acedoński ze Służby Technicznej IOI, złoty medalista olimpiad informatycznych, obecnie student Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki na Uniwersytecie Warszawskim. To właśnie ta uczelnia zapewniała profesjonalną obsługę techniczną olimpiady, a także – pod okiem dr. Marcina Kubicy, jej pracownika naukowego – czuwała nad przebiegiem zawodów. Zresztą UW ma duże doświadczenie w organizowaniu rozmaitych zawodów informatycznych, kilka razy przeprowadzał m. in. eliminacje do akademickich mistrzostw świata w programowaniu zespołowym ACM. To dzięki byłym medalistom IOI, a dziś studentom Uniwersytetu Warszawskiego, szkoła ta zajmuje obecnie czołowe miejsce w światowym rankingu uczelni informatycznych, wyprzedzając m. in. Massachusetts Institute of Technology i Uniwersytet Stanforda.

– Pewnie dlatego zawody przebiegały bez zakłóceń. Nie było problemów technicznych, żadnych protestów ani skarg ze



Reprezentacja Hongkongu



Reprezentacja Indonezji



Reprezentacja Meksyku



Zjednoczone Emiraty Arabskie



Drużyna Turkmenistanu. 17-letni Atamyrat Hezretgulijew (drugi od lewej) wywalczył brązowy medal – pierwszy dla tego kraju na IOI

Na XVII IOI codziennie ukazywało się olimpijskie pismo

283 młodych zawodników z 70 krajów Europy, Azji, Ameryki, Afryki i Australii uczestniczyło w XVII Międzynarodowej Olimpiadzie Informatycznej, której gospodarzem była Polska. Tu po raz pierwszy wyłoniono prezydenta IOI. Został nim przedstawiciel Chin Zide Du.

Nasz kraj reprezentowali: Filip Wolski, Tomasz Kulczyński, Adam Gawarkiewicz i Daniel Czajka. Każde państwo miało prawo zgłosić 4 zawodników i 2 opiekunów.

Imprezę finansowo wsparło MENiS i Ministerstwo Nauki i Informatyzacji, a miasto zafundowało darmowe przejazdy autobusem. Głównymi sponsorami IOI była Poczta Polska, Comarch oraz Intel i NTTSystem.

strony uczestników, że np. nie rozumieją zadania, jak to bywało na innych olimpiadach – twierdzi Krzysztof Ciebienia z Komitetu Naukowego IOI.

Popisali się

Najpierw padł swoisty rekord świata. Polscy informatycy z obsługi technicznej już dwie minuty po zawodach mogli ogłosić wyniki. Trzeba było jeszcze je wydrukować, a to trwało pełny kwadrans. Napięcie rosło, gorączkowe myśli kłębiły się w 283 głowach – kto się nie potknął w rozwiązywaniu zadań, kto nie popełnił głupiego błędu w programowaniu...

Wreszcie są zwycięzcy: Weidong HU i Yuan Zhou z Chin, Eric Prince z USA oraz Jurij Znowiak z Ukrainy – wszyscy uzyskali maksymalną liczbę 600 punktów.

– Nie oczekiwałem takiego sukcesu, ale wygląda na to, że była to dobra robota. Jestem bardzo szczęśliwy. Teraz mam na swoim koncie cztery medale – dwa złote w międzynarodowych i dwa srebrne w krajowych IOI. Na konkursie wybrałem Pascala i system operacyjny Windows, które najbardziej mi odpowiadają – mówi 19-letni Weidong Hu, pierwszy złoty medalista. – Ale żyję nie tylko informatyką. Lubię spotykać się z kolegami, grać w ping ponga, słuchać muzyki i pływać. Z Polski zabieram moc wrażeń i adresy e-mailowe nowych kolegów.

W sumie złote medale przyznano 24 zawodnikom z 12 państw, wśród których nie zabrakło Polski. Filip Wolski stanął obok najlepszych informatyków świata, zajmując 10 miejsce. To już kolejny w tym roku złoty medal ucznia gdyńskiego liceum. Srebrne otrzymali Adam Gawarkiewicz i Tomasz Kulczyński, a brązowym musiał się zadowolić Daniel Czajka. Łącznie przyznano 48 srebrnych i 68 brązowych medali.

– Nie jestem zadowolony z 10 miejsca (550 punktów). Zwłaszcza że zadania były stosunkowo łatwe, o czym świadczy to, że aż czterech zawodników uzyskało maksymalną liczbę 600 punktów – Filip jest wyraźnie zmartwiony. – Niestety, pierwszego dnia popełniłem strategiczny błąd i straciłem 50 punktów. Programowałem w C++ w systemie Linux. To mój ulubiony język programowania, choć jeszcze do niedawna używałem Pascala.

Adam Gawarkiewicz zbierał 454 punkty i zajął 36 miejsce. Jest zadowolony, bo to w końcu jego debiut w IOI, choć uważa, że stać go na więcej. – Zadania były łatwiejsze niż oczekiwałem – twierdzi. – Ale zrobiłem głupie błędy. Kiedy je wykryłem, nie miałem już czasu na ich usunięcie. Wybrałem C++ i Linux.

Prof. Krzysztof Diks czwórce naszych medalistów przepowiada wspaniałą przyszłość: – Przykładem jest Andrzej Gąsienica-Samek, zdobywca 3 złotych i 1 srebrnego medalu na IOI. Obecnie jest dyrektorem Centrum Badawczo-Rozwojowego firmy Comarch, sponsora technologicznego olimpiady.

Tomek Kulczyński jest najmłodszy w grupie Polaków, do matury zostały mu jeszcze dwa lata. Gdy nie ślęczy przy komputerze lub nad zadaniami, słucha muzyki, jeździ na rowerze i chodzi na imprezy. Jest usatysfakcjonowany srebrnym medalem.

– Zebrałem 448 punktów i znalazłem się na 44 miejscu, ale mogłem wystartować lepiej, bo zadania nie były trudne – uważa. – Problem w tym, że zawsze robi się jakieś głupie błędy, na których usunięcie brakuje czasu. Moim ulubionym językiem programowania jest Pascal, ale na konkursie pracowałem w C++ w środowisku Linux, bo moim zdaniem lepiej nadają się do warunków konkursowych.

Daniel Czajka, absolwent LO im. KEN w Stalowej Woli (medal brązowy – 290 pkt, 128 miejsce), przyznaje, że był mocno zestresowany debiutem w IOI.

IOI została powołana w 1989 r. przez UNESCO. W tym samym roku odbyła się jej pierwsza edycja w Przewatze w Bułgarii, w której uczestniczyło 13 krajów. Należy przypomnieć, że w pracach koncepcyjnych i organizacyjnych dotyczących powołania IOI uczestniczył prof. **Stanisław Waligórski**, twórca polskiej Olimpiady Informatycznej. Czwarte międzynarodowe rozgrywki, zorganizowane w 1992 r. w Bonn, zgromadziły już drużyny z 51 krajów, a w 2000 r. do Pekinu przyjechali reprezentanci z 75 państw. Ze wszystkich olimpiad międzynarodowych Polacy przywozili medale. Najwięcej złotych medalistów (po trzy) mieliśmy na IOI w 1998 r. w Portugalii i 2001 r. w Finlandii. W sumie na różnych międzynarodowych olimpiadach informatycznych (łącznie z ostatnią) polscy zawodnicy zdobyli 56 medali, w tym 18 złotych, 19 srebrnych i 19 brązowych. Zasada przyznawania medali na olimpiadach międzynarodowych jest taka, że otrzymuje je co najmniej połowa uczestników. Z tej połowy zwykle 10 proc. otrzymuje złote medale, 20 proc. srebrne i 30 proc. brązowe.



Prof. Krzysztof Diks, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego IOI, jest ogromnie rad, że nie zawiódł sprzęt oraz informatycy, którzy pracowali przy olimpiadzie



Weidong Hu od września jest uczniem college'u, gdzie zgłębia wiedzę z zakresu systemów komputerowych i technologii informatycznej

– Teraz, gdy ochłoniłem, uważam, że stać mnie było na lepszy wynik – tłumaczy. – W końcu w tym roku zdobyłem złoty medal na krajowej olimpiadzie informatycznej i srebrny na Międzynarodowej Olimpiadzie Informatycznej Państw Środkowej Europy. W październiku rozpoczynam studia informatyczne na AGH w Krakowie. W przyszłości chciałbym pracować jako programista w firmie informatycznej.

Do zobaczenia w Meksyku!

W czwartek, 25 sierpnia, nowoczesny kompleks nowosądeckiej Wyższej Szkoły Biznesu – National Luis University, który rektor Krzysztof Pawłowski oddał do dyspozycji informatykom, powoli pustoszał. Olimpijczycy opuszczali akademiki i okoliczne hotele, gdzie przygotowano ponad 500 pokoi, bo tyłu gości łącznie z opiekunami grup i obserwatorami przyjechało z zagranicy.

W jakich nastrojach wyjeżdżali z Polski? Było im trochę smutno, że kończy się wspaniała wakacyjna przygoda, wielu nawiązało tu przyjaźnię, więc żał się było rozstawać. 140 zawodników wywoziło z Nowego Sącza medale, pozostali będą czekać na swoją szansę. Może będzie nią następna XVIII Międzynarodowa Olimpiada Informatyczna, której gospodarzem w jest Meksyk.

Przygotowała Iza Kujawska

Richard McCutchen z USA (złoty medal)

– To moja pierwsza olimpiada międzynarodowa, więc ogromnie cieszę się z udanego debiutu. Zdobyłem 535 punktów na 600 możliwych i w ten sposób znalazłem się na 16 miejscu w gronie 24 złotych medalistów. O sześć miejsc wyprzedził mnie Filip Wolski, którego poznałem w tym roku w Ameryce, na obozie dla olimpijczyków. Byli na nim również inni koledzy m. in. z Bułgarii, których spotkałem w Nowym Sączu. Do olimpiady przygotowywałem się również sam, rozwiązując zadania i wymyślając własne. Lubię pracę z komputerem, gdyż potrafi robić sporo rzeczy w sposób uporządkowany. Swoją przyszłość wiąże jednak przede wszystkim z matematyką.



Aleksandra Zykowa z Rosji (srebrny medal)

– Jest to moja druga olimpiada międzynarodowa i drugi medal. Na ubiegłorocznej w Grecji poszło mi lepiej, bo przywiozłam złoto. Tym razem, choć zadania nie były bardzo trudne, uzyskałam 412 na możliwych 600 punktów i zarobiłam tylko srebro. Zgubił mnie stres. Ponieważ to moja ostatnia szkolna olimpiada, chciałam wypaść jak najlepiej. Ale i tak jestem szczęśliwa. Mam też nadzieję, że nie zawiódłam tak bardzo swojego nauczyciela, który wprowadzał mnie w arkana informatyki. Podczas zawodów pracowałam z językiem C, który poznałam w szkole. W październiku rozpoczynam studia na wydziale matematyczno-informatycznym na Uniwersytecie w Sankt Petersburgu.



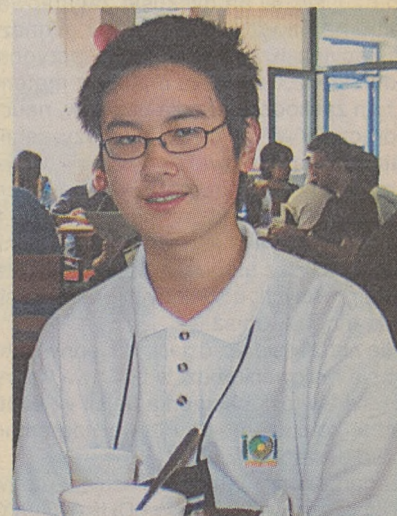
Sin Man Choi z Hongkongu (srebrny medal)

– Jestem mile zaskoczona srebrnym medalem. To moja pierwsza międzynarodowa olimpiada, więc nie spodziewałam się takiego sukcesu. Wszystkie 6 zadań stanowiło dla mnie duże wyzwanie, ale najtrudniejsze było pt. „Rzeki”. Nazbierałam 394 punkty, co dało mi 70 miejsce. Informatyką interesuję się od 5 lat, zaś od 3 lat zajmuję się programowaniem. Moim ulubionym językiem jest Pascal. Jednak przyszłości nie wiąże z informatyką. Zamierzam studiować matematykę, a potem pracować w biznesie. W Polsce szczególne wrażenie zrobiły na mnie krakowskie kamienice, które wyglądały jak domy z bajki, oraz wizyta w kopalni soli w Wieliczce.



Chen Xing ze Szwecji (brązowy medal)

– Nie ukrywam rozczarowania. Z ubiegłorocznej IOI w Atenach przywiozłem srebro. Tym razem nie udało się. Uzyskałem 381 punktów, co dało mi 79 miejsce. Moi dwaj koledzy z drużyny wracają bez medali. Ale twierdzą, że dla nich najważniejsze było, że mogli sprawdzić swoje możliwości w tak doborowym towarzystwie. W informatyce fascynujące jest to, że komputer pracuje tak jak ja chcę. To swoista zabawa w stwórcę. W języku angielskim istnieje nawet taki termin „playing Good”. Choć jestem reprezentantem Szwecji, gdzie mieszkam od 5 lat, dumny jestem z tego, że moi rodacy znów znaleźli się wśród najlepszych młodych informatyków świata.



Udany kiermasz



Z Piotrem Marciszukiem, przewodniczącym Sekcji Wydawców Edukacyjnych Polskiej Izby Książki, rozmawia Anna Wojciechowska



Tanie aż drogie

W pierwszy weekend września Sala Marmurowa Pałacu Kultury i Nauki zamieniła się w wielką księgarnię, gdzie można było kupić podręczniki i inne książki pomocne w nauce. Od 2 do 4 września trwały bowiem 19. Targi Książki Edukacyjnej EDUKACJA XXI, w których wzięło udział blisko 70 wystawców, prezentujących oprócz podręczników także słowniki, leksykony, lektury szkolne, literaturę piękną, poradniki, gry i programy multimedialne, kasety audio i wideo, czasopisma, atlasy, mapy, nuty, albumy, przewodniki turystyczne oraz sprzęt i zabawki edukacyjne. W sumie ponad 4,2 tys. tytułów.

– W tych salach jest bogactwo narzędzi, które mają służyć temu, aby młodzi ludzie stawali się mądrzejsi – powiedziała Anna Radziwiłł, wiceminister edukacji, dokonując oficjalnego otwarcia Targów.

Według szacunków Andrzeja Pieniaka, prezesa Targów, w ciągu trzech dni przez Pałac Kultury i Nauki przewinęło się co najmniej 15 tys. osób.

– Tym razem odwiedziło nas wielu rodziców, którzy przyszli kupić podręczniki. Dlatego bardzo korzystnym rozwiązaniem okazało się przesunięcie terminu letniej edycji Targów z końca sierpnia na początek września, już po rozpoczęciu roku szkolnego.

Sprawdziło się też przesunięcie akcentów w formule imprezy na bardziej kiermaszową. Maria Śleszyńska, matka dwojga stołecznych uczniów szkoły podstawowej, w jednym miejscu zrobiła podręcznikowe zakupy, oszczędzając przy tym ponad 100 zł.

– Takich rabatów nie dostałabym w żadnej księgarni – twierdziła pani Maria. – Niektórzy wydawcy dawali nawet 20 proc. upustu. I wejście na Targi nic mnie kosztowało, co jest dziś rzadkością.

Wśród gości Targów liczną grupę stanowili nauczyciele, którzy mogli wziąć udział w tradycyjnie już towarzyszącym Targom imprezach. A było w czym wybierać: wystawa przygotowana przez Krajowe Stowarzyszenie Pomocy Szkole, spotkania autorskie (m. in. z Barbarą Wachowicz) i konferencje metodyczne. Dużym zainteresowaniem cieszyła się prezentacja dorobku konkursu „Wydajemy własną książkę” zorganizowanego przez Federację Klubów Bibliotek „Białych Kruków”, gdzie można było obejrzeć wykonane przez dzieci, niepowtarzalne woluminy. Projekty edukacyjne Unii Europejskiej realizowane we współpracy z partnerami z Austrii prezentowała Biblioteka Publiczna im. W. J. Grabskiego z dzielnicy Ursus m. st. Warszawy. Wydawnictwo Eremis zaprosiło nauczycieli na dyskusję zatytułowaną „Nowe spojrzenie na nauczanie WOS-u w gimnazjum”, a Oficyna Edukacyjna Krzysztof Pazdro przygotowała dyskusję pod hasłem „Czy nowa matura z matematyki 2005 była dużym zaskoczeniem dla uczniów, nauczycieli i autorów podręczników?”. Po raz pierwszy seminarium o nowej maturze zorganizował na Targach „Głos Nauczycielski”. Tłumnie przybyli nauczyciele mogli nie tylko wysłuchać wykładów i wziąć udział w dyskusji, ale także na stoisku naszego tygodnika porozmawiać z dziennikarzami, przejrzeć najnowsze numery pisma i skorzystać z bezpłatnych porad prawnych, udzielanych przez redakcyjną prawniczkę Joannę Skrobisz.

Nie nudziły się też dzieci. Na jednym stoisku mogły podać się malowaniu buzi w bajkowe wzory, na innym spotkać się z wróżką i autorką bajek w jednej osobie lub pograć w komputerowe gry. A od ogromnego pluszowego królika dostać plan lekcji.

Organizatorzy Targów obiecują, że odwiedzający kolejną, jubileuszową 20. edycję EDUKACJI XXI, która odbędzie się 16 – 19 marca przyszłego roku, także nie będą zawiedzeni. A „Głos Nauczycielski”, który patronuje tej imprezie, o wszystkich przygotowanych atrakcjach poinformuje z wyprzedzeniem.

– Czy nie uważa Pan, że podręczniki są za drogie?

– Podręczniki są drogie, jeśli rodzic kupuje komplet do danej klasy w jednym miesiącu. Taki jednorazowy, kilkusetzłoty wydatek rzeczywiście przeraża. A jeśli ma dwoje lub troje dzieci, to cena staje się horrendalna. Natomiast jeśli pójdziemy do najzwyklejszej księgarni i porównamy ceny innych książek z podręcznikami, to się okaże, że wcale nie są one takie drogie. Weźmy choćby „Harry’ego Pottera” – jest to czarno-biała książka w miękkiej oprawie, która kosztuje w granicach 50 zł. Jej nakłady są dużo wyższe od przeciętnego, a nawet wysokiego nakładu podręcznika, więc powinna być dużo tańsza. Tymczasem mój podręcznik kosztuje 23 zł. Jest kolorowy, z dużą ilością ilustracji i cytowanych tekstów. Płacimy prawa autorskie za każdy wiersz, ilustrację, fotografię. Kosztuje nas też druk, promocja, kolportaż. Proszę porównać tę cenę z ceną „Harry’ego Pottera”.

– Tyle że „Harry’ego Pottera” kupić można, a podręcznik trzeba.

– Weźmy więc pod uwagę np. albumy, które mogą się przydać do nauki. Okazuje się, że podręcznik, który ma taki sam papier i taką samą objętość jest trzykrotnie tańszy. Trzeba również wiedzieć, że opłacalność podręczników zaczyna się od nakładu kilkudziesięciu tysięcy. Jeśli już dojdzie do tego, że jakiś podręcznik osiąga taki nakład, to musi on zarobić na firmę, pracowników, koszty promocji, które są dzisiaj niezwykle wysokie, bo trzeba dotrzeć do każdego nauczyciela, który indywidualnie podejmuje decyzje. W cenę podręcznika muszą być także wliczone koszty całej obudowy, która jest teraz obowiązkowa i bardzo bogata. Część z tej obudowy jest rozdawana nauczycielom za darmo: płyty, przewodniki metodyczne. Jeśli to wszystko uwzględnimy, to okaże się, że podręcznik jest śmiesznie tani.

– Rodzice są innego zdania. Poza tym wygląda na to, że podręcznikowy biznes kręci się całkiem nieźle; w ciągu ostatnich pięciu lat obroty na rynku książki szkolnej wzrosły z 560 do 640 mln. Coraz częściej pojawiają się więc głosy, że na podręcznikach nie powinno się zarabiać...

– Co do podręcznikowej statystyki, to od dwóch lat spada liczba wydawanych tytułów. O ile w 2002 r. było ich 4 tys., to już w ubiegłym roku o 400 mniej. Spada również sprzedaż. W analogicznym okresie zmniejszyła się ona z ponad 69 mln egzemplarzy do niespełna 57 mln. Odkup książek używanych w niektórych przypadkach przekracza 50%. Zmniejsza się również przyrost naturalny, każdego roku do szkół przychodzi coraz mniej dzieci i młodzieży...

A twierdzenie, jakie wysunął Kazimierz Marcinkiewicz, podobno przesyłał minister edukacji, że na oświacie nie powinno się zarabiać, jest co najmniej dziwne. Chcę zapytać, dlaczego wobec tego zarabia się na ludziach chorych? Dlaczego leki kosztują, i to dużo? To wszystko powinno być za darmo.

– Czy uważa Pan, że pojawiające się pomysły na regulowane ceny np. najdroższy podręcznik do szkoły średniej za 20 zł, do gimnazjum – 18 zł, a do podstawówki – 15 zł, są możliwe do zrealizowania?

– To nie jest sposób na rozwiązanie problemu obciążenia rodziców, bo nawet kilkanaście złotych pomnożonych przez liczbę podręczników i dzieci w rodzinie da spore sumy. Sposobem jest raczej rozłożenie płatności. Przecież rodzic nie musi wszystkich książek kupować pierwszego września. Może to robić stopniowo w maju, czerwcu. Powinien tylko wymóc na nauczycielu wcześniejsze podanie listy obowiązujących podręczników. Kiedyś był nawet taki wymóg ustawowy, że szkoła musiała wybrać książki w określonym terminie.

– A może sprzedaż na raty?

– To druga możliwość odciążenia portfeli rodziców. W tym roku rozpoczęły ją niektóre hurtownie. Współpracujące z nimi wybrane księgarnie oferują podręczniki, które można spłacać przez pół roku czy nawet rok. I to są metody na rzeczywiste rozładowanie wydatków kumulujących się w jednym miesiącu, a nie urzędowe obniżanie cen, co jest elementem kampanii wyborczej. Przecież żyjemy w kraju demokratycznym o gospodarce wolnorynkowej. Dopiero jeśli odejmiemy od tych zasad, możemy próbować myśleć o ustalaniu cen regulowanych. W związku z tym trzeba by zmienić Konstytucję i... wrócić do czasów PRL-u. Tylko czy prawicowa partia, której członkiem jest przyszedł minister Marcinkiewicz, rzeczywiście tego chce? Wyobraźmy sobie przez chwilę, iż nowy rząd naprawdę wprowadza maksymalne ceny obowiązkowe na podręczniki. Jeśli jednocześnie nie zmieni całego systemu gospodarczego wracając do komunizmu (oznaczałoby to np. dalsze regulowane ceny na papier, druk i wszystkie inne elementy mające wpływ na koszty druku), wydawcy nie będą mieli innego wyjścia niż tak wydawać podręczniki, aby istotnie warte one były 15, 18 i 20 zł. Będą cieńsze, brzydsze, z mniejszą ilością ilustracji, na gorszym papierze. Będzie to za szkodą dla szkoły i ucznia. No cóż, ideologia już niejednokrotnie zwyciężała nad rzeczywistością. Możemy mieć tylko nadzieję, iż po wyborach wrócimy do normalności...



Dziennikarze „Głosu Nauczycielskiego” już po raz kolejny dyżurowali na Targach Książki Edukacyjnej EDUKACJA XXI. Nasi Czytelnicy jak zwykle nie zawiedli. Nie tylko tłumnie odwiedzali nasze stoisko, ale także bardzo licznie wzięli udział w zorganizowanym przez redakcję seminarium.

Komu są potrzebne wyniki egzaminów zewnętrznych? Czy one w ogóle są potrzebne? Te i wiele innych prowokacyjnych pytań postawiono na seminarium „Szkoła po nowej maturze – wykorzystanie wyników w praktyce”, zorganizowanym przez „Głos Nauczycielski”. Przybyło na nie ponad 150 osób!

Jakość dzięki ludziom

W naszym piśmie od dłuższego już czasu ukazują się publikacje o nowej maturze. Otrzymujemy na nie odzew w postaci wielu listów i maili od naszych Czytelników. Jednak zainteresowanie seminarium przeszło nasze najśmielsze oczekiwania! To znaczy, że temat wciąż jest nośny i wywołuje skrajne emocje. Były one słyszalne zarówno w wystąpieniach prelegentów, jak i nauczycieli biorących udział w gorącej dyskusji.

Sobotnia lekcja dotycząca wykorzystania wyników nowej matury z pewnością nie pójdzie na marne. Krystyna Grykiel, kierownik wydziału sprawdzianów i egzaminów gimnazjalnych z poznańskiej OKE i Ada Łabuzińska, socjolog zajmująca się ewaluacją i badaniami, pokazały, że średnie i procenty należy przekładać na rzeczywistość szkolną, że o maturze można mówić poprzez: liczby, pozycję (miejsce) szkoły lub

nego przy wykorzystaniu wyników. Choć apelowała, aby ich interpretacja nie była jednostronna i uproszczona, aby uwzględniała np. czynniki indywidualne uczniów, społeczne, nauczycielskie, sama popełniła... grzech uproszczenia, mówiąc z żalem, że piąte miejsce Mazowsza na nowej maturze bardzo wszystkich zaskoczyło, bo „zawsze byliśmy w czołówce”...

– Jakość poprawiać się będzie tylko wtedy, gdy ludzie tego zechcą – podsumowała.

Dr Tadeusz Mosiek z Wydziału Egzaminów dla Uczniów Gimnazjów z CKE w Warszawie przypomniał, że tylko wyniki na skali znormalizowanej, np. staninowej można porównywać, inne nie mają sensu. Dlaczego zaś wyniki egzaminów bywają niesatysfakcjonujące? Bo nauczyciele spełniali przewidziane programami, które wybrali do realizacji, wprowadzają coraz to nowe tre-

ści, a nie uzupełniają luk w wiedzy uczniów; niesystematycznie ich kontrolują; podają im gotową wiedzę „do zapamiętania”, zamiast zmuszać do myślenia. Brakuje też korelacji między przedmiotami czy po prostu karność na lekcjach.

Wiesław Włodarski, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Integracyjnymi im. Ruy Barbosy w Warszawie przedstawił, w jaki sposób samodzielnie opracował wyniki tegorocznej matury. A ponieważ samo ich wprowadzenie do programu exel zajęło mu mnóstwo czasu, natychmiast podniosły się głosy z sali, aby OKE przekazywały szkołom wyniki liczbowe z wszystkich przedmiotów na nośniku elektronicznym, a nie w formie wydruków.

Najciekawsza i najbardziej wyczekiwana przez nauczycieli była dyskusja. Ostro zaatakowana została m. in. obecna na sali Maria Magdziarz, dyrektor CKE. Nauczyciele wylali swoje żale nawet odnośnie kiepskich warunków stworzonych egzaminatorom przy sprawdzaniu prac aż po niezaplacenie im za dziesięciogodzinne ślęczenie na egzaminach... Opowieść o tych pikantnych szczegółach ukaże się w następnym numerze „Głosu Nauczycielskiego”. Zapraszamy do lektury!

Beata Igielska

Bridge

Polska

czasopismo angielskie dla uczniów i nauczycieli

3,50 zł

od 30 egz. Rabat 10 % (od 11 egz.) BEZ OPLATY POCZTOWEJ



CZEGO GDZIE INDEJ NIE ZNAJDZIECIE A SPRAWI WAM RADOŚĆ

- przygotowanie uczniów do matury
- nadaje się do pracy w grupach i w przygotowaniu indywidualnym
- uczy jak poradzić sobie z testami i egzaminami
- jest zabawny (komiksy, krzyżówki, dowcipy ...)
- rozszerza słownictwo, informacje ogólne, aktualności i literaturę
- przygotowuje uczniów pod kątem uznawanych międzynarodowych egzaminów (FCE, TOFEL, itd.)

Adres redakcji: BRIDGE Polska, ul. Wystawowa 1, 51-618 Wrocław
tel. +48 71 3426380
e-mail: bridge@bridge-polska.pl

Wycieczki z Klasą

Nowość!
Przewodnik, jakiego jeszcze nie było

Już w sprzedaży:

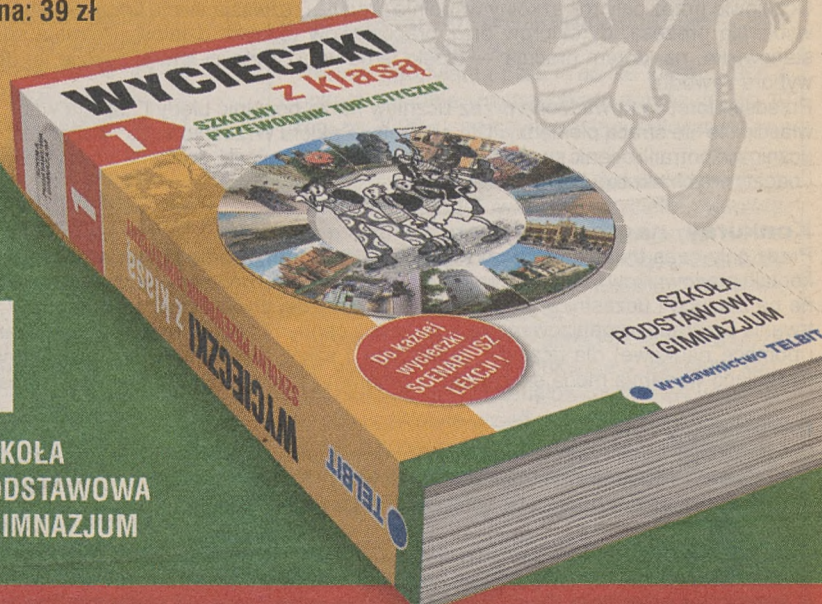
Wydawnictwo TELBIT,
tel./fax: (022) 331-88-70,
331-84-90, 331-84-91

www.telbit.pl

Cena: 39 zł

Szkolny Przewodnik Turystyczny

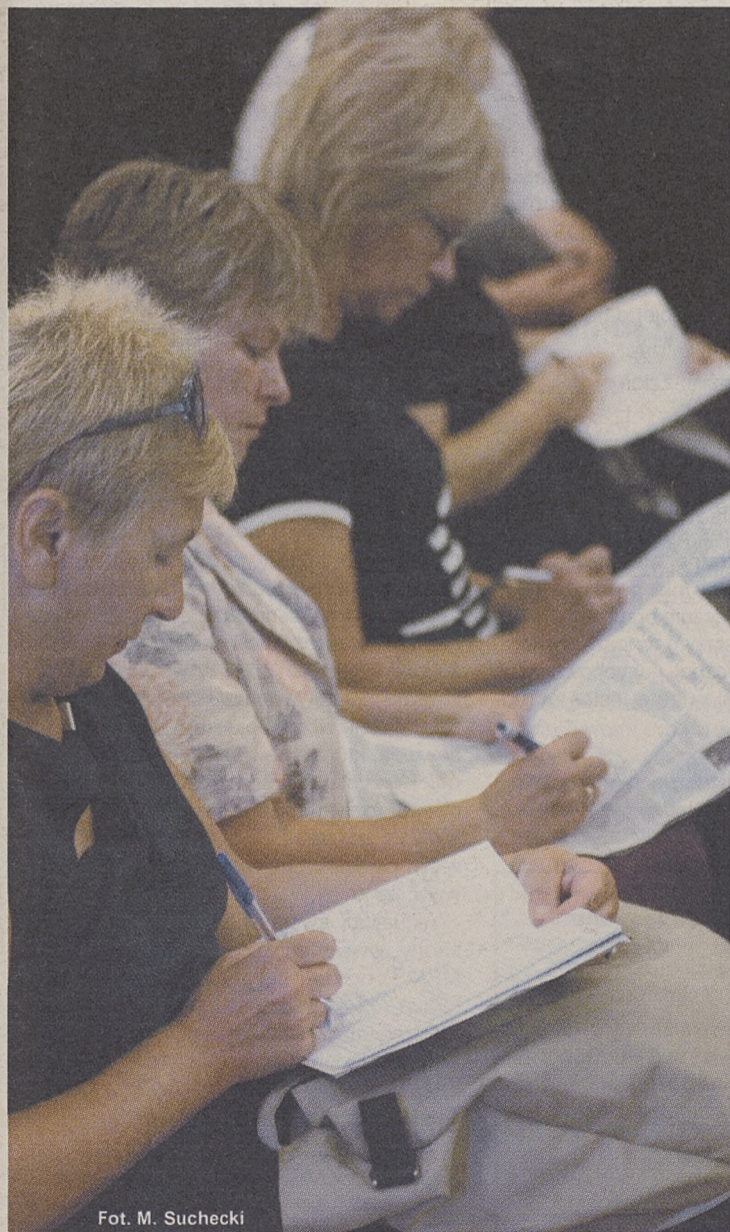
- 456 stron atrakcyjnych, dostosowanych do programów szkolnych, treści.
- 23 najciekawsze trasy po Polsce.
- Wątki literackie, historyczne, przyrodnicze i artystyczne.
- Do każdej wycieczki scenariusz lekcji!



1

SZKOŁA
PODSTAWOWA
i GIMNAZJUM

UWAGA: W przygotowaniu kolejne książki z serii Wycieczki z Klasą!



Fot. M. Suhecki

uczniów na tle populacji, poziom opanowanych umiejętności i wiadomości.

Wyniki poznańskich badań były dla słuchaczy zaskakujące. Na przykład okazało się, że liczebność klas nie ma wpływu na poziom egzaminów, że nauczyciele dyplomowani, często tak zadowoleni z siebie, niekoniecznie osiągają najlepsze wyniki. Badania potwierdziły też prawdę, o której media trąbiły od co najmniej roku – poloniści pisali uczniom prezentacje na ustną maturę!

Anna Wesołowska z Mazowieckiego Kuratorium Oświaty w swoim wystąpieniu skoncentrowała się na roli nadzoru pedagogicz-

Piszemy plan rozwoju zawodowego

Przystępujemy do opracowania projektu planu rozwoju zawodowego, który należy przedłożyć dyrektorowi w terminie 20 dni od dnia rozpoczęcia zajęć. Dyrektor w ciągu 30 dni od rozpoczęcia zajęć zatwierdzi projekt lub zwróci go z pisemnym wskazaniem zakresu zmian, których należy dokonać. Jeśli tak właśnie się stanie, nauczyciel niezwłocznie musi poprawić projekt planu rozwoju zawodowego i ponownie przedłożyć go dyrektorowi. Tyle tytułem przypomnienia.

Z pewnością wciąż możesz usłyszeć dyskusje dotyczące formy planu rozwoju zawodowego. Jedni twierdzą, że winien być pisany sferami (obszarami, zagadnieniami), inni przekonują, że wyłącznie według rozporządzenia. Otóż trzy rzeczy są pewne:

- ✓ Plan rozwoju zawodowego opracowujemy, uwzględniając potrzeby uczniów i szkoły, a także specyfikę placówki.
- ✓ Zgodnie z zapisem w Kartce Nauczyciela (Art. 9c oraz Art. 9g ust. 10 pkt 3) plan

rozwoju zawodowego musi uwzględniać wymagania na poszczególne stopnie awansu zawodowego ujęte w Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej i Sportu w sprawie uzyskiwania stopni awansu zawodowego przez nauczycieli. Zatem Rozporządzenie stanowi swego rodzaju podpowiedź podczas opracowywania planu rozwoju zawodowego.

- ✓ Żadne przepisy nie określają formy planu rozwoju zawodowego.

Dość teoretyzowania!
Bierzemy się do pracy!

Opracowując projekt planu rozwoju zawodowego, najpierw uwzględnij niezbędne minimum.

Na osobnych kartkach z tytułami obejmujących wyznaczone przez siebie obszary (uwzględniające wymagania zawarte w rozporządzeniu) wypisz zadania, które mógłbyś realizować w okresie stażu (najpierw minimum!; wciąż mierz siły na zamiary!).

Po wykonaniu tego kroku pomyśl, jakie zadania w kolejnych obszarach mógłbyś dodać. Dopisz je. Pamiętaj, że po zakończeniu stażu napiszesz sprawozdanie z realizacji

planu rozwoju zawodowego. W związku z tym miej na uwadze, że lepiej zaplanować mniejszą liczbę zadań i wykonać dodatkowe niż nie zrealizować zaplanowanych zadań.

Jeśli już uzupełniłeś zapisy na poszczególnych kartkach, odpowiedziałeś sobie na pytanie, co w danym obszarze chcesz i jesteś w stanie zrobić, to znaczy, że określiłeś cele główne.

Każdy cel główny wymaga uszczegółowienia:

- ✓ Zaplanuj terminy zadań, których realizacja warunkuje osiągnięcie głównego celu. Pamiętaj, aby nie posługiwać się konkretnymi datami (chyba, że jest to uzasadnione). Używaj określeń: I semestr roku szkolnego 2005/2006; rok szkolny 2005/2006; maj 2007 r. Z tak określonych terminów z pewnością łatwiej jest się wywiązać, zwłaszcza w obliczu nieoczekiwanych sytuacji, które mogą wpłynąć na konieczność zmiany terminów realizacji niektórych zadań. Pamiętaj, że terminy wykonania zadań będziesz musiał umieścić w sprawozdaniu z realizacji planu rozwoju zawodowego. Jeśli w znacznym stopniu nie pokryją się z terminami zawartymi w planie rozwoju zawodowego, będzie Ci można zarzucić brak terminowości i nierytmiczne realizowanie planu rozwoju zawodowego.
- ✓ Przeanalizuj formy realizacji zadań. Twój dobór musi być trafny — skutkujący efektywnością podejmowanych działań.
- ✓ Uwzględnij osoby, których pomoc będzie Ci niezbędna do realizacji zaplanowanych zadań.
- ✓ Pomyśl, w jaki sposób dokonasz ewaluacji działań, w jaki sposób dowiesz się, czy cel został osiągnięty (mogą to być zauważalne pozytywne zmiany wychowawcze wśród uczniów, wyniki w konkursach, konkretne kwoty pieniężne uzyskane w ramach prowadzonych akcji charytatywnych czy wyniki badań socjometrycznych).
- ✓ Ustal, w jaki sposób zdobyte w trakcie realizacji zadań umiejętności i wiadomości wykorzystasz w swojej dalszej pracy nauczyciela i wychowawcy.

Twoją uwagę pragnę zwrócić zwłaszcza na ostatni punkt. Pamiętaj, że wszystko, co robisz jako nauczyciel, ma nieodmiennie służyć podnoszeniu jakości pracy szkoły (placówki). Twoje wszelkie działania, w tym te zaplanowane na okres stażu, winny przekładać się na konkretne efekty. Również Twój awans zawodowy nie powinien mieć u swych podstaw wyłącznie przyczyn ambijonalnych: on także służy podnoszeniu jakości pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej placówki, w której jesteś zatrudniony.

Przygotuj stronę tytułową planu rozwoju zawodowego. Oto przykład:

Plan rozwoju zawodowego

mgr ANNA RECHNIO

nauczycielki kształcenia zintegrowanego w Szkole Podstawowej nr 2 im. Dąbrowski w Mińsku Mazowieckim, ubiegającej się o stopień nauczyciela dyplomowanego

Data rozpoczęcia stażu: 01.09.2005 r.
Czas trwania stażu: 2 lata 9 miesięcy
Data zakończenia stażu: 31.05.2008 r.

Projekt planu rozwoju zawodowego gotowy! Nie zapomnij o podpisaniu swojego opracowania. Teraz pozwól sobie na autorefleksję. Zastanów się, jakim nauczycielem jesteś, a jakim chciałbyś być? Co dla Ciebie oznacza awans? Czego oczekuje od Ciebie środowisko i szkoła? Jakimi możliwościami dysponujesz? Zastanów się, czy opracowu-

Pamiętaj, że

plan rozwoju zawodowego to program działań dla nauczyciela w okresie stażu, uwzględniający specyfikę i potrzeby szkoły, zadania do realizacji, określone rozporządzeniem MEN oraz wymagania kwalifikacyjne (egzaminacyjne) potrzebne do uzyskania wyższego stopnia awansu.

⇨ Dokonaj autorefleksji dotyczącej swoich obecnych umiejętności, wiedzy i doświadczenia. Pamiętaj, że opracujesz swój *indywidualny plan*, który będziesz realizował w okresie stażu. Sam musisz określić (zgodnie ze swoimi możliwościami), co chciałbyś zrobić dla szkoły, uczniów, nauczycieli i środowiska lokalnego. Mierz siły na zamiary!

⇨ Przeprowadź dogłębną analizę potrzeb szkoły we wszystkich obszarach jej pracy (dydaktyka, wychowanie, opieka, oczekiwania rodziców, potrzeby uczniów, wizja i misja szkoły). Na tym etapie powinienś zapoznać się ze szkolnymi dokumentami: programem wychowawczym szkoły, planem pracy szkoły na dany rok, wynikami mierzenia jakości pracy szkoły, planem działań naprawczych i innymi dokumentami, które opisują pracę Twojej szkoły.

⇨ Przeczytaj uważnie wymagania na stopień awansu zawodowego, o który się ubiegasz, zawarte w rozporządzeniu. Ukierunkuj one Twoją pracę tak, byś nie rozminął się z warunkami, jakie będziesz musiał spełnić w związku ze stopniem awansu, o który się ubiegasz.

jąc projekt planu rozwoju zawodowego, odpowiedziałeś sobie szczerze na te pytania. Jeśli tak, oznacza to, że opracowałeś projekt swojego własnego planu rozwoju zawodowego. Przedłuż go dyrektorowi do zatwierdzenia.

Polecam zapoznanie się z opracowaniem *Awans po nowemu*, którego autorką jest pani Małgorzata Korczak, Dyrektor Wydziału Kadr i Statusu Zawodowego w Kuratorium Oświaty w Warszawie. Tekst znajdziesz na stronie www.bridge.mazowieckie.pl/kuratorium.

Nie zapominaj o bieżącym śledzeniu czasopism pedagogicznych. W związku ze zmianami w awansie zawodowym (Karta Nauczyciela z 1 września 2004 r., Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 1 grudnia 2004 r. w sprawie uzyskiwania stopni awansu zawodowego przez nauczycieli) wciąż pojawiają się nowe opracowania, które z pewnością będą Ci pomocne. Korzystając z zasobów Internetu, zachowaj rozwagę! Zajrzyj na strony: www.awans.net, www.menis.pl (nie jest to strona MENiS!), www.literka.pl

Aktualizuj swoją wiedzę, korzystając ze strony www.menis.gov.pl (oficjalna strona MENiS), odszukaj stronę www.swojego.kuratorium.

Pamiętaj również o życzliwym Ci „Głosie Nauczycielskim”: www.glos.pl

Ta literatura Ci pomoże:

1. Dierzgowska, *Wspinaczka po stopniach awansu. Nauczyciel mianowany*. T. Garstka, I. Marszałek, *Nauczyciel na starcie*, CODN, Warszawa 2002 r.
1. Dierzgowska, *Przygotowanie dokumentacji awansu, Poradnik nauczyciela*.
- M. Pomianowska, M. Sielatycki, E. Tołwińska-Królikowska, *Awans zawodowy nauczyciela — poradnik*, CODN, Warszawa 2002 r.
- Janina Acman, Ryszard Ryll, *Awans zawodowy nauczyciela. Praktyczny poradnik*.
- Sergiusz Karpiński, *Awans zawodowy nauczyciela stażysty*.
- Jan Kropiwnicki (pod red.), *Awans zawodowy nauczyciela 2003*.

Beata Rechnio
autorka jest ekspertem MENiS i doradcą związkowym do spraw awansu



Jak kształtować przedsiębiorcze postawy uczniów?



Współczesny świat stawia przed młodymi ludźmi wysokie wymagania — powinni być osobami kreatywnymi, pewnymi siebie, otwartymi na nowe pomysły i technologie, wykształconymi. Czy współczesna młodzież jest w stanie spełnić te oczekiwania? Jak sprawdzić predyspozycje gimnazjalistów w tym zakresie?

Odpowiedź jest prosta — uczniowie zakładają szkolną firmę, pracują w niej, rozwijając swoje umiejętności i walcząc o swoje miejsce na rynku.

Bezpłatne szkolenia i materiały edukacyjne

Fundacja Komandor opracowała program „Pakiet Wrześniowy”, który w pełni pozwala uczniom poznać mechanizmy gospodarcze.

Program składa się z części teoretycznej, która ma na celu przybliżenie uczniom podstawowych zagadnień dotyczących przedsiębiorczości, zarządzania czy marketingu oraz części praktycznej, w której uczniowie zakładają i prowadzą wirtualne mini-przedsiębiorstwo. Szkolne firmy oferują to, czego potrzebuje każdy uczeń — przybory szkolne. Uczestnicy programu po zbadaniu lokalnego rynku tworzą swoją ofertę, decydując, co i w jakiej cenie są skłonni kupić ich koledzy. Zbierają również dokumenty potrzebne do zarejestrowania przedsiębiorstwa, dbają o promocję i kontakty z klientami. Mini-przedsiębiorstwo ma swoją nazwę, misję, logo i stronę internetową na witrynie www.fundacja.komandor.pl/ipo.

Gimnazjalista prezesem?

Uczniowie przez cały rok szkolny wspólnie pracują i rozwijają swoją firmę. Spośród siebie wybierają prezesa, dyrektorów oraz pracowników różnych działów. Poznają specyfikę stanowiska, na którym pracują — dzięki temu w przyszłości łatwiej będzie im dokonać wyboru zawodu.

Przedsiębiorstwo powadzone przez uczniów może popełnić błędy i „splajtować”, a jego właściciele nie stracą pieniędzy. Dla autorów „Pakietu Wrześniowego” ważne jest to, aby uczniowie potrafili ocenić swoje działania i wyciągnąć wnioski, zarówno z pozytywnych, jak i negatywnych skutków swoich decyzji.

Konkursy, nagrody, stypendia

Przez cały czas trwania programu specjalne oprogramowanie pozwala na bezpośredni kontakt pracowników Fundacji z opiekunami. Dzięki temu postępy uczniów są monitorowane na bieżąco i uczestnicy programu mogą w każdej chwili liczyć na pomoc. W trakcie trwania programu organizowane są konkursy z cennymi nagrodami (sprzęt multimedialny i pomoce naukowe) dla uczniów, opiekunów i szkół. Osoby ambitne, uzdolnione i potrzebujące wsparcia mogą skorzystać z programu stypendialnego Fundacji Komandor.

Partnerzy projektu

Program objęli swoim patronatem: Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, Ministerstwo Gospodarki i Pracy oraz 14 Kuratorów Oświaty. Program współfinansuje Ministerstwo Polityki Społecznej w ramach Rządowego Programu — Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

Jak zgłosić szkołę?

Wystarczy wypełnić i odesłać ankietę znajdującą się na stronie internetowej www.fundacja.komandor.pl/ankieta. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: (22) 666 22 88, p. Katarzyna Ciurlik.

Staż w rytmie wolontariatu

Staż na stopień awansu zawodowego nauczyciela dyplomowanego jest procesem, którego uczestnikami są nie tylko nauczyciel, dyrektor szkoły i komisja kwalifikacyjna, ale także „odbiorcy”, a więc uczniowie i nauczyciele placówki, w której pracuje stażysta, być może uczniowie i nauczyciele z innych szkół, a także osoby niezwiązane z tym środowiskiem.

Dyrektor i komisja kwalifikacyjna są uczestnikami tego procesu, można powiedzieć, z urzędu. W przypadku pozostałych osób uczestnictwo jest często dobrowolne. Co zrobić, aby je zainteresować?

Będąc nauczycielem mianowanym, brałem udział w kursie dla nauczycieli odbywających staż na dyplomowanego. W czasie dyskusji dzieliłem się swymi spostrzeżeniami na temat trudności realizacji stażu. Okazuje się, że poważnym problemem jest robienie na terenie szkoły tematów, których uczestnikami powinni być uczniowie i nauczyciele. Kursanci przedstawiali wiele przykładów propozycji zapisanych wcześniej do planu stażu, a które, z braku chętnych, nie zostały wykonane. Dla przykładu, na-

uczycielka języka niemieckiego zaprosiła uczniów na pokazy filmów wideo w wersji oryginalnej. Nikt nie przyszedł. Inny nauczyciel chciał zorganizować kurs informatyczny. Nawet go nie zaczął, nikt się nie wpisał na listę. Jeszcze inny umieścił w swoim planie stażu przeprowadzenie kursu metod motywacyjnych dla nauczycieli szkoły. Na początku okazało się, że jeżeli kurs będzie zorganizowany po godzinach pracy, to na pewno nikt nie przyjdzie. W rezultacie zdecydował się przeprowadzać go na dużej przerwie, raz na dwa tygodnie. Też nikt nie przychodził! Nauczyciele tłumaczyli się, że są zmęczeni i wolą wypić herbatę w pokoju nauczycielskim niż zamęczać się na przerwie jakimiś tam „bzdurami”.

Komentarz pani prowadzącej kurs: „Na pewno stało się tak dlatego, że nie potrafili państwo odpowiednio zaciekawić słuchaczy.”

Czy rzeczywiście jest to jedyna odpowiedź i czy istnieje jakaś recepta na rozwiązanie zasygnalizowanego tu problemu? Najpierw jednak kilka rozważań klasyfikujących temat.

Kłopoty z frekwencją

Problem z frekwencją nie występuje we wszystkich zadaniach stażu. Aby prześledzić ten temat, dokonajmy podziału działań podejmowanych przez stażystę z punktu widzenia ich adresata. Mamy tu następującą dychotomię:

- działania ukierunkowane na stażystę,
- działania ukierunkowane na inne osoby.

W pierwszym przypadku mam na myśli realizację takich tematów, które nie wymagają uczestnictwa osób trzecich. Będzie to na przykład zdanie egzaminu z języka obcego, ukończenie kursów doszkalających z dziedziny prawa oświatowego czy, jeżeli ktoś jest bardzo ambitny, otwarcie w czasie stażu przewodu doktorskiego z dziedziny pedagogiki.

W drugim przypadku chodzić będzie o tematy, których warunkiem realizacji jest uczestnictwo uczniów, nauczycieli i innych osób. W końcu, przecież, staż realizujemy nie tylko dla siebie, ale po to, aby i inni odnieśli korzyści. Przykładem są podane wyżej trzy inicjatywy opisane przez nauczycieli żałujących się w czasie kursu dla nauczycieli mianowanych. Na tym spotkaniu byli też tacy, którzy twierdzili, że wszystkie podejmowane przez nich inicjatywy cechowały się dużą frekwencją. Co więcej, ich tematy wcale nie szokują atrakcyjnością czy nowatorstwem.

Okazało się, że problemów z frekwencją nie mieli wtedy, gdy realizowali temat poza czasem lekcyjnym. Gdyby więc nauczycielka języka niemieckiego zdecydowała się pokazać film na lekcji tego języka, a nie w piątek, po godzinach lekcyjnych, na pewno ten pomysł zostałby zaakceptowany przez uczniów. Gdyby nauczyciel, który chciał opowiedzieć koleżance i kolegom o metodach motywacyjnych, zaproponował dyrektorowi szkoły, że poprowadzi wykład w ramach szkoleniowej rady pedagogicznej, na pewno odniósłby sukces.

Zdaniem uczestników kursu jeszcze do niedawna takim przyciągającym uwagę uczniów tematem był internet. Obecnie okazuje się, że w niektórych szkołach udostępniane do tego celu sale komputerowe świecą pustką. Wynika to z faktu, że komputery mają obecnie już prawie wszyscy, a jednocześnie koszt stałego dostępu do internetu jest tani, a będzie jeszcze tańszy (jeżeli ma się podłączenie do telewizji kablowej, to jest to miesięczny wydatek mniejszy niż pięćdziesiąt złotych).

Odwołując się po raz kolejny do opinii cytowanych kursantów – zastanawiali się oni również nad tym, jak można sobie poradzić w przypadku braku obecności na zajęciach realizowanych poza czasem lekcji. Doszli do wniosku, że należy albo wpisywać do dokumentacji stażu, że zadanie zostało zrealizowane, albo zmienić formułę realizowanego zadania zapewniającą frekwencję.

Kursanci preferujący pierwsze rozwiązanie twierdzili, że i tak nikt nie sprawdzi, czy dane zadanie zostało zrealizowane, a przecież przygotowaliśmy się do jego realizacji, czekaliśmy na uczniów – to już nie nasza wina, że się nie zjawili. Z kolei osoby preferujące rozwiązanie drugie zwracały uwagę, że fiasco zadania leży po naszej stronie – pisanie, że coś się zrobiło, kiedy to nieprawda, jest nieetyczne.

Jak to rozwiązać

Czy jest jakaś recepta na rozwiązanie przedstawionych tu problemów związanych z frekwencją zadań realizowanych w okresie stażu? Wydaje mi się, że trzeba zacząć od tego, że podstawowy błąd jest popełniany już na etapie planowania zadań stażu. Często wstawiamy tam bez opamiętania różne tematy, nie zastanawiając się, czy mogą one być zrealizowane. Pamiętajmy, że jeżeli dane przedsięwzięcie ma być wykonane poza godzinami lekcyjnymi, to oczywiście musi to być coś extra. A wymyślić taki temat nie jest łatwo.

Jeżeli nie udaje nam się znaleźć tematu zapewniającego frekwencję, najlepszym rozwiązaniem jest wolontariat, którego obszarem działania może być nawet miasto, w którym mieszkamy. Czy nauczyciel, który w swojej szkole nie spotkał się z zainteresowaniem, gdy chciał przeprowadzić kurs języka programowania, nie mógłby go zrobić w ramach wolontariatu w osiedlowym domu kultury? Czy gdyby nauczycielka języka niemieckiego, która narzekała na brak zainteresowania ze strony uczniów filmami wideo, zaproponowała dyrekcjom rodzinnym domów dziecka spotkania z dziećmi w celu nauki języka niemieckiego w ramach wolontariatu, też nie byłoby odzewu? A popatrzmy, ile w dużych miastach jest domów opieki społecznej. Mieszkający tam seniorzy zapewne byłiby zainteresowani choćby pogadanką związaną z przedmiotem, którego uczymy. Istnieją setki organizacji wolontariackich, w których nauczyciele są oczekiwani.

Kiedy wspominałem o takiej możliwości w czasie kursu dla nauczycieli mianowanych, nauczycielka języka niemieckiego się zdziwiła: *Naprawdę? No ja nie wiedziałam, że są potrzebni germaniści w domach dziecka. Dlaczego nikt o tym mi nie powiedział?* Rzeczywiście, problem dotarcia wolontariatu do nauczycieli to temat na osobny artykuł. Widzimy w różnych miejscach informacje o możliwościach podjęcia pracy w ramach wolontariatu. Dlaczego nauczyciele się nie zgłaszają? Nauczycielka języka niemieckiego odpowiedziała: *Bo te informacje są takie ogólne. Gdyby do mojej szkoły przyszła konkretna informacja: potrzebujemy nauczyciela języka niemieckiego tam i tam, na pewno bym się zgłosiła.* Niestety, tak nie ma, ale to już uwaga do osób kierujących wolontariatem.

Podsumowując, wydaje mi się, że powodem fiaska niektórych zadań podejmowanych przez nauczyciela w ramach stażu jest to, iż albo są one realizowane w nieodpowiednim czasie, albo dla nieodpowiednich osób. Nad tym co zrobić, aby zapewnić sobie frekwencję, nauczyciel powinien zastanowić się już na etapie sporządzania planu stażu, a nie w czasie jego realizacji.

Janusz Leśniak
nauczyciel j. angielskiego
w Zespole Szkół Budowlano-Drzewnych
w Poznaniu



Sto i więcej

Stefania Smoleńska, nauczycielka, członkini ZNP od 1931 r., odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej, 10 września kończy 100 lat.

Pracę w zawodzie nauczycielskim rozpoczęła w 1928 r. w Jaciążku. Pracowała w Ciechanowie i do wojny na Kresach. W okresie okupacji jak wielu pedagogów nauczala polskie dzieci na tajnych kompletach.

Dała się poznać jako niezwykle sumienny, serdeczny i życzliwy kierownik szkół specjalnych.

W zawodzie przepracowała 52 lata. Była wieloletnim prezesem ognisk, członkiem Zarządu Głównego ZNP. Prowadziła szkolenia dla pracowników szkół szpitalnych.

Emeryckie dni przeżywa otoczona opieką swych najbliższych. Zarząd Oddziału ZNP Warszawa – Wola – Bemowo – Ursus oraz Sekcja Emerytów i Rencistów Drogiej Koleżance-Jubilatce życzą wielu pogodnych i radosnych dni.

Nasz zespół dołącza się do tych życzeń.

Konkurs

Religia a PRL

Fundacja im. Stefana Batorego oraz Ośrodek KARTA ogłaszają dziesiąty konkurs „Historii Bliższej” dla uczniów gimnazjów i szkół średnich na temat: *Życie religijne w czasach PRL – jednostka, wspólnota, instytucja.*

Celem konkursu nie jest przedstawienie osobistych przeżyć religijnych, lecz sposobów radzenia sobie osób wierzących i społeczności religijnych z rzeczywistością PRL (1944–89). Chodzi o udokumentowanie zachowań i strategii działania wobec oficjalnego ateizmu ze strony jednostek, wspólnot wyznaniowych, struktur Kościoła Katolickiego oraz innych Kościołów, wyznań i grup religijnych. Jak zwykle w tym konkursie chodzi o podjęcie lokalnych badań w bliskim środowisku, parafii czy gminie.

Na konkurs nadsyłane mogą być wyłącznie prace oryginalne, oparte na samodzielnie zebranych, wcześniej niepublikowanych materiałach źródłowych (wywiady, kweryndy w archiwach środowiskowych, publicznych czy domowych); powinny zawierać krytyczną ocenę wiarygodności źródeł, dowodzić zdolności wyciągania wniosków. Ważna jest również atrakcyjność prezentacji wyników badań.

Dopuszczalne są różne formy prac konkursowych: opracowany zbiór dokumentów; zdobyta i krytycznie opracowana relacja świadka lub świadków historii; zbiór zdjęć z autorskim opisem i komentarzem, opracowany dziennik, pamiętnik czy kronika parafialna; amatorski film, audycja radiowa czy prezentacja multimedialna; dopuszczalne są również inne formy, także mieszane (poza formami czysto plastycznymi).

Praca może być podejmowana indywidualnie bądź grupowo (do sześciu osób), pod opieką dorosłych lub bez takiej opieki.

Termin nadsyłania prac – do 28 lutego 2006 r. Konkurs zostanie rozstrzygnięty najpóźniej do 10 czerwca 2006 r., po czym nastąpi ogłoszenie wyników i rozdanie nagród.

Jury przyzna uczniom nagrody i wyróżnienia indywidualne i zespołowe, a nauczycielom wspierającym uczniów – wyróżnienia specjalne. Na nagrody i wyróżnienia Fundacja Batorego przeznaczyła 50.000 zł. Możliwe są także nagrody ufundowane przez innych sponsorów.

Szkołom, które zadeklarują do 30 września br. zamiar uczestniczenia w konkursie – wyślemy komplety niezbędnych materiałów instruktażowych. Te, których uczniowie wzięli udział w jednym z trzech ostatnich konkursów, otrzymają materiały bez zgłoszenia. Materiały będą dostępne także na stronie www.karta.org.pl.

Kontakty: Ośrodek KARTA, 02-536 Warszawa, ul. Narbutta 29, tel. (0-22) 848-07-12; faks 646-65-11; e-mail: historia.bliska@karta.org.pl. Informacje: www.karta.org.pl.

gdy spotkają się psychologia i pedagogika

Anna
Gawkowska

Stereotypy i uprzedzenia

Spośród wszystkich zjawisk społecznych stereotypy i uprzedzenia są najbardziej rozpowszechnione, ponieważ dotyczą wszystkich. Każdy z nas „prawem najmniejszego wysiłku” posługuje się na co dzień stereotypami. Jest to sposób na uproszczenie zbyt skomplikowanego świata. Minimalizując czas i energię na poznanie i kategoryzowanie ludzi i zjawisk nas otaczających — posługujemy się uproszczoną generalizacją, gdzie całej grupie ludzi przypisujemy identyczne cechy bądź charakterystyki, niezależnie od rzeczywistych różnic pomiędzy nimi. Dopóki jednak stereotyp, którym się posługujemy, jest adekwatny, wynikający z doświadczenia i elastyczny, dopóty jest przystosowawczy. Jednak gdy uniemożliwia dostrzeżenie i uszanowanie indywidualnych różnic w grupie ludzi, staje się potencjalnie szkodliwy. Przypisywanie „wrodzonego poczucia rytmu i muzykalności” Murzynom, a „zdolności do gromadzenia dóbr materialnych” Żydom — nie musi być przejawem negatywnej postawy. Stereotyp staje się jednak obraźliwy, gdy odmawiamy pojedynczej osobie prawa posiadania cech osobistych i dziwimy się głośno na widok feministki, która nie dosyć, że nie ma wąsów, to jeszcze jest w udanym związku małżeńskim. Uprzedzenie natomiast jest wrogą bądź negatywną postawą dotyczącą danej grupy ludzi, opierającą się wyłącznie na ich przynależności do tej grupy. Jako że postawy składają się z komponentów emocjonalnych, poznawczych i behawioralnych — od przekonania do niechęci, aż do wrogich działań — to historia dziejów ludzkości pokazuje nam, jak uprzedzenia mogą być niebezpieczne, gdy zwykła niechęć i uprzedzenia do danej grupy doprowadzają do nienawiści, traktowania tej grupy jako podludzi, a w skrajnych sytuacjach do dyskryminacji, wojen i ludobójstwa.

Według teorii socjobiologicznych uprzedzenia mogą stanowić część biologicznego mechanizmu, mającego za zadanie chronić przetrwanie własnej grupy. A wszystkie organizmy żywe charakteryzują się tendencją do preferowania osobników podobnych genetycznie i wyrażania strachu i agresji wobec obcych. Podejście socjologiczne i psychologiczne podkreśla wpływ otoczenia — rodziny, środków masowego przekazu, rówieśników, społeczności lokalnej. Dzieci przejmują stereotypy i uprzedzenia od dorosłych i otoczenia jako część wiedzy o świecie. Już kilkadziesiąt lat temu, że stereotypową rolę mamy jest gotowanie i sprzątanie, a taty wychodzenie do pracy i czytanie gazety. Wymieniają się nawzajem dowcipami o „Polaku, Niemcu i Rusku”, wyśmiewając stereotypowe cechy narodowościowe czy głupie blondynki. Trzydziestoletnie czarnoskóre dzieci podczas klasycznego już badania Kennetha Clarka i Mamie Clark (1947) wybierały do zabawy lalki o białym kolorze, odrzucając jednocześnie czarne lalki jako gorsze. Pewna nauczycielka Jane Elliot (za: Aronson E., *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 1997) chciała pokazać swoim uczniom, czym są uprzedzenia. Jako że wszyscy jej uczniowie żyli w rolniczym stanie łowia, wszyscy byli biali i wychowywali się

w katolickich rodzinach — na element różnicującą grupę Jane Elliot wybrała kolor oczu. I tak pewnego dnia ogłosiła swoim uczniom następującą prawdę: ludzie o jasnych oczach są lepsi, bardziej inteligentni, miłsi, o większym potencjale, więcej im się należy. Następnie nauczycielka nakazała dzieciom o ciemnych oczach — czyli gorszym, nosić specjalne kołnierze, które wyróżniały je już z daleka. Uczniowie o jasnych oczach cieszyli się natomiast wieloma przywilejami — mieli dłuższe przerwy, w stołówce mogli dostać posiłki jako pierwsi, częściej byli chwaleni, doceniani za swoje niezwykle zdolności na lekcjach. W ciągu jednego dnia w klasie wcześniej zgranej i współpracującej stworzyła się mikrospołeczność z uprzedzeniami. Dzieci o jasnych oczach, nazwane lepszymi, zaczęły wyśmiewać kolegów o ciemnych oczach, a także wymyślać samodzielnie nowe ograniczenia dla nich i przywileje dla siebie. Dzieci nazwane „gorszymi” (o ciemnych oczach) były przygnębione, mniej chętnie i sprawnie rozwiązywały zadania podczas lekcji, częściej prowokowały bójki. Następnego dnia nauczycielka przeprosiła dzieci za pomyłkę i ogłosiła, że tak naprawdę to ludzie o ciemnych oczach są lepsi, bardziej inteligentni, miłsi, więcej im się należy. Pozwoliła więc dzieciom o ciemnych oczach ściągnąć kołnierzyki i nakazała je nałożyć dzieciom o jasnych. I tak role się odwróciły. Trzeciego dnia Jane Elliot wyjaśniła wszystkim uczniom, że brali właśnie udział w lekcji o uprzedzeniach i dyskryminacji oraz dokładnie omówiła z nimi przebieg zajęć i uczucia, jakie im towarzyszyły. Wszyscy zapamiętali to doświadczenie jako ważne i mające wpływ na ich późniejsze życie, dające im większą świadomość i uważność na zjawisko dyskryminacji. Ale wracając do przyczyn powstawania uprzedzeń — pierwszym krokiem jest wykreowanie grup ze względu na określone cechy. Kategoryzacja

służy poznaniu społecznemu, grupujemy bodźce podobne i przeciwstawiamy je bodźcom od nich różnym, np. grupując ludzi według płci czy narodowości. Uczniowie pogrupowani ze względu na kolor oczu zaczęli działać w oparciu o tę społeczną kategoryzację. Dzieci o jasnych oczach uformowały grupę własną, taką, z którą się identyfikowały i czuły jej członkami. Grupę dzieci o ciemnych oczach spostrzegali jako obcą, z zewnątrz, a jej członków jako gorszych i innych, co pozwoliło im aktywnie podkreślać własną wysoką pozycję, dominację i wyższy status, czyli jednym słowem zwiększać swoją samoocenę poprzez dyskryminację grupy obcej. Poza stronniczością wobec własnej grupy kolejną konsekwencją kategoryzacji społecznej jest spostrzeganie obcej grupy jako jednorodnej — „oni wszyscy są tacy sami”. Przekonanie, że ludzie stanowią jakąś grupę są gorsi, niezastępowani na miano człowieka, pozwala bez poczucia winy, a nawet w gorliwej chwały (jak w wojnach religijnych) na okrutne zachowania wobec nich. Oprócz uzasadniania własnego postępowania pojawiają się też czynniki sytuacyjne, jak np. rywalizacja o ograniczone dobra, konformizm wobec istniejących już norm społecznych, frustracja, która zwiększa agresję i chęć posiadania w pobliżu „kozła ofiarnego”. Co można zrobić, aby zapobiegać uprzedzeniom? Pierwszym krokiem jest zniesienie segregacji. Klasy konstruowane według kategorii mniej lub bardziej zdolni, bogaci czy biedni, sprawni bądź niepełnosprawni zawsze będą polem do podziałów. Ponieważ kolejnym krokiem jest konieczność i nieuchronność bycia razem i współpracy — pozabawione tego dzieci będą skłonne postrzegać tych, z którymi się nie spotykają, jako obcych, innych. Dopiero w wyniku bezpośrednich kontaktów, na równych prawach można nabrać przekonania, że ten „drugi” to też człowiek.

POPRAWNIE PO POLSKU

Jerzy
Podracki

Ranking

Jeszcze trzydzieści lat temu niewiele osób wiedziało, co oznacza to słowo, a wielu nie wiedziało pewnie o jego istnieniu. Moda na wszelakie rankingi spowodowała jednak, że jest ono nadużywane i nie zawsze rozumiane właściwie. Przytoczmy najpierw kilka takich dyskusyjnych przykładów jego użycia: — Polecamy również ranking ocen wystawianych przez internautów. — Zamieszczono tam ranking słów kluczowych wyszukiwanych w Onet.pl — Prezentujemy ranking najtańszych z najlepszych uczelni w krajach anglojęzycznych.

Jakie jest zatem znaczenie nowego w języku polskim wyrazu *ranking*? Oto definicje z dwóch aktualnych słowników: — „klasyfikacja według określonych kryteriów, kolejność ustalana na podstawie osiągniętych wyników”, — „kolejność od najlepszego do najgorszego ustalana na podstawie osiągniętych wyników, klasyfikacja ustalana według określonych kryteriów, np. stopnia popularności, osiągnięć sportowych itp.

W słowniku poznańskim podano też najwięcej przykładów względnie ustabilizowanych połączeń wyrazowych z tym rzeczownikiem (są to głównie wyrażenia): *ranking generalny, krajowy, końcowy; ranking wyborczy; ranking najlepszych sportowców, aktorów; ranking zespołów rockowych; zajmować pierwsze, ostatnie miejsce w rankingi*. Podaje się w tym słowniku również wyrazy bliskoznaczne (*klasyfikacja, kolejność, lista rankingowa, lista klasyfikacyjna, hierarchia*), a także słowa pochodne (przymiotnik *rankingowy*, czasownik *rankin-gować*).

Jeśli wczytamy się dokładniej w powyższe definicje, zobaczymy, że rzeczownika *ranking* używamy właściwie w dwóch znaczeniach. Możemy tym słowem nazwać 'listę, zestawienie czegoś lub kogoś' — obiekty zamieszczone w takim spisie uszeregowane są hierarchicznie. Takie właśnie znaczenie nadano *rankingowi* cytowanej serii zdań. Nie brzmią one, moim zdaniem, najzręczniejsze, a zamiast *rankingu* można by zastosować trafniejsze odpowiedniki leksykalne: *zestawienie ocen, statystyka słów kluczowych, lista najtańszych z najlepszych uczelni*.

Wyraz *ranking* może również oznaczać czynność porządkowania, szeregowania czegoś. Takie podwójne znaczenie: rzeczownikowe i czasownikowe mają też niektóre inne polskie słowa, m.in. synonimiczna *klasyfikacja* (możemy mieć na myśli 'ocenę' albo 'listę rankingową'). O wartościowaniu czegoś jest mowa w następujących zdaniach: — Dziennik „Rzeczpospolita” wspólnie z Medical Rating S.A. przeprowadził po raz pierwszy ogólnopolski ranking szpitali.

— W rankingu biorą udział towarzystwa ubezpieczeniowe.

W jakich konstrukcjach składniowych występuje wyraz *ranking*? W słownikach normatywnych podaje się schemat z dopełniaczem liczby pojedynczej, czyli *ranking czegoś, kogoś*, np. *ranking szpitali, szkół, ranking sportowców, aktorów*. Ale w nowych tekstach spotykamy także zdania typu:

— To jest ranking na najlepszy film w telewizji w tym tygodniu.

— Przeglądałem ranking na najbardziej wrzeszczącą scenę.

Nie jest to składnia godna polecenia. Konstrukcja *ranking na coś* szerzy się zapewne pod wpływem połączeń *konkurs na coś*.

www.wsp.edu.pl



WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA ZNP w Warszawie

W roku 2005 uczelnia otrzymała certyfikat „Wiarygodnej szkoły”

Ostatnie dni rekrutacji !!!

Studia na kierunku pedagogika

Oferta edukacyjna na rok 2005/2006

Uwaga Nowa Specjalność Edukacja Ekologiczna

3-letnie dzienne studia zawodowe

- Praca socjalna
- Doradztwo i terapia pedagogiczna
- Pedagogika wczesnoszkolna z terapią pedagogiczną

2-letnie zaoczne magisterskie studia uzupełniające i 3-letnie zaoczne studia zawodowe

- Pedagogika przedszkolna z terapią pedagogiczną
- Pedagogika wczesnoszkolna z terapią pedagogiczną
- Pedagogika turystyki i rekreacji
- Pedagogika kulturoznawcza-menedżer i animator kultury
- Pedagogika opiekuńczo-wychowawcza z ustawodawstwem rodzinnym
- Praca socjalna
- Pedagogika pracy z ochroną pracy
- Pedagogika pracy z praktyczną nauką zawodu
- Pedagogika pracy z zarządzaniem i marketingiem
- Pedagogika pracy z doradztwem zawodowym
- Doradztwo i terapia pedagogiczna
- Edukacja informatyczna i medialna
- Edukacja obronna
- Edukacja zdrowotna i profilaktyka uzależnień
- Edukacja ekologiczna

Podyplomowe studia kwalifikacyjne

- Terapia zajęciowa
- Terapia pedagogiczna z gimnastyką korekcyjną
- Pedagogika przedszkolna
- Pedagogika dla nauczycieli bez przygotowania pedagogicznego
- Pedagogika opiekuńczo-wychowawcza
- Patologie społeczne - rozpoznawanie i przeciwdziałanie
- Organizacja pomocy społecznej





Uczelnia planuje uruchomienie nowych kierunków studiów:
Kulturoznawstwo i Zdrowie publiczne

Uczelnia posiada także szeroką ofertę kursów i szkoleń

SZCZEGÓLOWYCH INFORMACJI UDZIELA
DZIEKANAT WYDZIAŁU PEDAGOGICZNEGO
WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ ZNP
UL. SMULIKOWSKIEGO 6/8
00-389 Warszawa
Tel. (22) 330-57-25 do 27
email: dziekanat@wsp.edu.pl



Oświata za granicą

Jedzenie na czas

Od ponad ośmiu lat nauczycielka jednej ze szkół podstawowych w Tokio stosowała bardzo kontrowersyjne metody mające na celu nauczenie dzieci zjadania posiłków w czasie na to przeznaczonym. Te, które nie wyrabiały się, musiały zganiać pozostałe na talerzu jedzenie na chusteczkę i w ten sposób dokończyć posiłek — „zreć jak psy” (tak to określała). Jeżeli nie miały chusteczek, zmuszane były do konsumowania pozostałej części posiłku prosto z ręki. Dzieci, które nie zgadzały się na takie traktowanie, były bite po głowach i kopane w plecy. Z 24 uczniów uczęszczających do klasy, którą opiekowała się pani od „savoir vivre'u”, ponad połowa nie chce chodzić do szkoły, a stolówka szkolna wzbudza w nich lek i obrzydzenie.

Będą mieli szkołę

Do tej pory rodzice dzieci autystycznych z Irlandii Północnej musieli starać się o prywatnych nauczycieli lub posyłać je do szkół w Anglii — co wiązało się z długotrwałą rozłąką. Wielu opiekunów wystąpiło na drogę sądową, domagając się od władz edukacyjnych środków na dofinansowanie nauki w domu. W 2004 roku Kuratorium Oświaty ustaliło, że na terytorium prowincji Ulster jest 2 tys. dzieci autystycznych. W obliczu tak dużego zapotrzebowania Południowo-Wschodnia Rada Szkolna wyraziła chęć otwarcia dla nich na początku 2006 roku placówki edukacyjnej. Kuratorium Oświaty zaakceptowało ten plan i obiecało udzielić wsparcia merytorycznego oraz pomocy finansowej.

Potrzebni od zaraz

Z powodu braku nauczycieli w regionie Dadu (Pakistan) z 2 832 szkół podstawowych zostały zamknięte 153. Dziewczęta straciły 69 placówek, a chłopcy 84. Nieobsadzonych pozostaje nadal 650 etatów w szkołach podstawowych i 850 etatów w gimnazjach i szkołach średnich. Władze nie mają żadnego programu, który mógłby zachęcić nauczycieli do podejmowania pracy w szkole. Co gorsza, brak jest kandydatów na studia nauczycielskie. Zawód ten nie cieszy się popularnością, gdyż młodzi ludzie nie mają żadnej motywacji, by kształcić się w tym kierunku. Jeśli sytuacja taka utrzyma się dłużej, w ciągu następnych kilku lat z powodu braków kadrowych trzeba będzie zamknąć około 200 szkół. **NIKA**

Zdrowa kanapka

W Petersburgu funkcjonuje jedyny w Rosji Instytut Zdrowia utworzony przez Ministerstwo Oświaty Federacji Rosyjskiej i Komitet Kultury Fizycznej i Sportu. Rektor Instytutu, prof. Paweł Gorbienko, twierdzi, że sytuację zdrowotną społeczeństwa można poprawić jedynie w drodze edukacji szkolnej. Dlatego systemie oświaty powinna być stworzona służba profilaktyki zdrowotnej, nad modelem której pracuje teraz instytut. Pierwszym krokiem będzie wprowadzenie w szkołach i w uczelniach przedmiotu o nazwie „jakość życia i zdrowie” lub „kultura zdrowia”. Będą go wykładać specjaliści „od zdrowia” lub nauczyciele, którzy zdobędą dodatkową specjalność w zakresie problematyki zdrowotnej. Według profesora najlepszymi kandydatkami będą matki, które wychowały co najmniej jedno dziecko. Idealem byłoby, aby w każdej placówce oświatowej była osoba zajmująca się profilaktyką zdrowotną, bo tylko poprzez wpajanie dzieciom podstaw kultury zdrowotnej będzie można zmienić zachowania dorosłych — twierdzi profesor.

Ucz się listy pisać

Wydawnictwo „Uczcielska Gazieta” wspólnie z Rosyjską Pocztą ogłosiła w tym roku kolejną edycję konkursu adresowanego do uczniów i nauczycieli. Jego celem jest odrodzenie epistolografii. Na nagrody mogą liczyć i jedni, i drudzy. Konkursowym zadaniem dla nauczycieli jest opracowanie oryginalnego i dającego się łatwo zastosować na zajęciach pozalekcyjnych scenariusza lekcji, poświęconego sztuce komponowania listów. Zadaniem uczniów jest natomiast napisanie do wyboru: listu do swojej rodziny, do przyjaciela lub do prezydenta. Przy ich ocenie pod uwagę będą brane: niestandardowe ujęcie tematu, logika budowy listu, przekaz emocjonalny oraz styl i poprawność językowa.

Najlepsze scenariusze i najciekawsze listy zostaną opublikowane w postaci książki, która trafi na półki szkolnych bibliotek.

W Pekinie bez ograniczeń

Od ubiegłego roku mieszkający w Pekinie cudzoziemcy mogą posyłać swoje dzieci do dowolnej, wybranej przez siebie szkoły. Jeśli ich latorośle pomyślnie zdadzą końcowe egzaminy, otrzymają takie same dyplomy jak ich chińscy koledzy. Taką decyzję władze chińskie — jak tłumaczy — podjęły przede wszystkim z myślą o obcokrajowcach, którzy przyjeżdżają do tego kraju na długoletnie kontrakty. Dotąd dzieci takich pracowników mogły uczyć się tylko w szkołach prowadzonych przy ambasadach poszczególnych krajów lub w specjalnych placówkach dla cudzoziemców. Jednak nauka dzieci w szkole średniej kosztuje cudzoziemca o wiele drożej niż obywatela Chin. **IKA**

Za: „Utro. Ru”, „Uczcielska Gazieta”, „Belfast Telegraph”, „The Dawn”, „Uczcielska Gazieta”, „Izwestia”

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH

POLSKIEJ AKADEMII NAUK
przy współpracy

MAZOWIECKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

organizuje w roku akademickim 2005/2006 już po raz trzynasty następujące rodzaje studiów podyplomowych:

PODYPLOMOWE STUDIA FILOLOGII POLSKIEJ (czterosemestralne)

dla absolwentów kierunków humanistycznych z tytułem magistra, przygotowujące do nauczania języka polskiego w szkołach. Studia oferują zajęcia z historii literatury polskiej, nauki o języku (gramatyka opisowa, elementy historii języka polskiego, kultura języka), poetyki i metodyki nauczania; obejmują ponad 400 godzin konwersatoriów i wykładów.

PODYPLOMOWE STUDIA — WIEDZA O KULTURZE (trzysemestralne)

specjalizacja nauczycielska i specjalizacja humanistyczna
Oferta skierowana do absolwentów wyższych uczelni humanistycznych. **Specjalizacja nauczycielska:** oferujemy warsztaty metodyczne oraz konwersatoria, kończące się opracowaniem scenariuszy lekcji i przygotowujące do nauczania wprowadzonego do szkół przedmiotu „Wiedza o kulturze”. **Specjalizacja humanistyczna:** oferujemy seminaria specjalistyczne, a także seminarium dyplomowe. Specjalizacja przygotowuje do samodzielnej pracy naukowej i może stanowić etap przygotowawczy do podjęcia studiów doktoranckich.

PODYPLOMOWE STUDIA ZARZĄDZANIA KULTURĄ W STRUKTURACH UNII EUROPEJSKIEJ (dwusemestralne)

Studia przeznaczone dla absolwentów humanistycznych studiów **magisterskich i licencjackich**, przygotowują do wykonywania zawodu menedżera kultury w warunkach Unii Europejskiej. Kształcą umiejętność zarządzania instytucjami kultury, organizowania imprez kulturalnych (festiwale, konkursy, przeglądy, warsztaty), konstruowania i finansowania projektów, współpracy z organizacjami rządowymi i pozarządowymi, szkolenia pracowników promocji.

PODYPLOMOWE STUDIA EDYTORECKIE (dwusemestralne)

Studia przeznaczone są dla absolwentów wyższych uczelni humanistycznych. Program obejmuje problematykę edytorstwa naukowego i historycznego, procedury obejmujące opracowanie i przygotowanie do druku różnego rodzaju źródeł oraz tekstów literackich dawnych i współczesnych.

Studia nasze uwzględniają zmiany programowe wprowadzane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu.

Zdecydowana większość naszych słuchaczy otrzymuje refundację.

NOWA MATURA — WARSZTATY INTERPRETACYJNE (jednosemestralne)

Warsztaty przeznaczone są dla **nauczycieli języka polskiego** przygotowujących uczniów do „nowej matury”. Zajęcia mają charakter praktyczny, kształcą umiejętności analizy i interpretacji poezji, prozy, dramatu i gatunków pogranicznych, a także malarstwa, filmu, fotografii.

KURS RETORYKI PRAKTYCZNEJ I KRYTYKI — V edycja (pięciomiesięczny)

Kurs adresowany jest do osób, które zawodowo zajmują się **mówieniem i pisanem**, np. dziennikarzy, polityków, biznesmenów, nauczycieli i wszystkich zainteresowanych kulturą słowa.

Liczba miejsc ograniczona, o przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń.

Informacje: Sekretariat IBL PAN, Pałac Staszica, ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa, pok. 136. Tel./fax 826-99-45, tel. 6572-895, e-mail: ibadlit@ibl.waw.pl; www.ibl.waw.pl

KURSY KWALIFIKACYJNE

- Pedagogiczny
- Przyroda
- Bibliotekoznawstwo
- Zarządzanie oświatą
- Opiekuńczo-wychowawczy
- Języka angielskiego
- Terapia pedagogiczna
- Oligofrenopedagogika

KURSY DOSKONALĄCE

- Mierzenie jakości pracy szkoły
- Praca z uczniem zdolnym
- Agresja i przemoc
- Kierowników wycieczek szkolnych
- Ratownictwa i pierwszej pomocy
- Szkolenia bhp
- Mobbing w szkole i pracy
- Minimum sanitarne — HACCP

NODN „COGITO”

Warszawa, ul. Sosnkowskiego 10
tel./fax (22) 478 35 02, www.csz.waw.pl



WARSZTAT RYBACKI

42-583 Bobrowniki
tel. (0-32) 287-42-73; 0603974349
tel./fax (0-32) 287-42-62,

sieci ochronne i sportowe na ściany okna i sufity

Cena netto od 6,00 zł/m²

Montaż na życzenie lub dostawa osprzętu do samodzielnego założenia.
www.nowaksieci.com.pl

SZTANDARY

szkolne, zakładowe i organizacyjne wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93
www.haftartystyczny.fotobus.pl
struzewska@haftartystyczny.fotobus.pl

DROBNE

♦ Nauczyciel kontraktowy: matematyka, informatyka, wychowanie fizyczne. Tel.: (041) 2725098 lub 0503824402.

Uwaga szkoły, koła łowieckie, OSP. Pracownia Sztandarów 60-349 Poznań, ul. Ostroroga 21, tel./fax (061) 867-40-02 poleca tanie sztandary, wykonujemy szybko, fachowo oraz projektowanie sztandarów.

GRAWEROWANE GWOŹDZIE DO SZTANDARÓW SZKOLNYCH OKUCIA I DRZEWCZE — WYSŁKOWO

42-200 Częstochowa, Al.NMP 37
Praca 0 (prefix) 34 365-22-77
fax (0-34) 362-97-27
Dom (0-34) 362-02-88

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39 1060 0076 0000 4010 2018 1300 — Cena prenumeraty na I kwartał 2005 r. — 52,02 zł, na I i II kwartał — 104,05 zł, roczna — 208,09 zł wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

SZTANDARY SZARFY HAFT ARTYSTYCZNY

M. M. plus M.,

02-032 Warszawa,
ul. Filtrowa 83 m 49
tel./fax (0-22) 822-24-32,
tel. kom. 0-604-449-377
www.sztandary.com.pl

SZTANDARY SZATY LITURGICZNE wykonuje PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13
Tel.: (032) 246-55-76
woj. śląskie

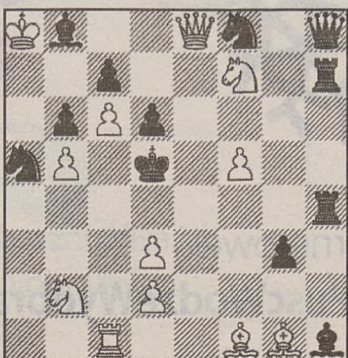
SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO
Zadanie nr 35

Mat w pięciu posunięciach

Białe: Ka8, He8, Wc1, Sb2, Sf7, Gf1, Gg1, b5, c6, d2, d3, f5
Czarne: Kd5, Hh8, Wh4, Wh7, Sa5, Sf8, Gb8, Gh1, b6, c7, d6, g3

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.



Puść wodze wyobraźni!



Trwa międzynarodowy konkurs plastyczny dla dzieci w wieku 9-13 lat, w którym główną nagrodą jest wyjazd dziecka z opiekunem na Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Turynie!

Co powinno zrobić dziecko, by wygrać? Puścić wodze wyobraźni i... namalować lub narysować flagę tej olimpijskiej zimowej dyscypliny sportowej, w której samo chciałoby wystartować.

Uwaga - termin nadsyłania prac upływa 17 października 2005 r.!



Więcej informacji na stronie internetowej:

www.OlimpiadaWyobrazniZVisa.pl lub www.PuscWodzeWyobrazni.pl



BLIŻEJ PRAWA

komentuje Teresa Konarska

informacje § komentarze § orzecznictwo

Kadry 2005/2006 (10)

Bez paniki

Jeszcze raz wracamy do kwalifikacyjnych problemów. Z pierwszych telefonów powakacyjnych wynika, że dziś to temat numer jeden. Wielu nauczycieli jest zaniepokojonych weryfikacją kwalifikacji, której już a priori dokonują dyrektorzy. Bo przecież nauczyciele muszą uzupełnić kwalifikacje do 31 sierpnia, a wybierający się na emeryturę do 31 grudnia 2006 roku.

Nauczyciele mianowani zachowują kwalifikacje

Dyrektorzy po lekturze art. 7 ust. 1 ustawy z 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy — Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 19, poz. 239), która brzmi

nauczyciele zatrudnieni w dniu wejścia w życie ustawy na podstawie minowania, z tym dniem uzyskują z mocy prawa stopień nauczyciela mianowanego i stają się nauczycielami zatrudnionymi na podstawie mianowania w rozumieniu ustawy, o której mowa w art. 1, z tym że z nauczycielami zatrudnionymi na podstawie mianowania, którzy nie posiadają wymaganych kwalifikacji, stosunek pracy wygasa z dniem 31 sierpnia 2006 r., o ile wcześniej nauczyciele ci nie rozwiązany stosunek pracy w odrębnym trybie.

W przypadku nauczycieli, którzy do dnia 31 grudnia 2006 r. nabyliby uprawnienia emerytalne, o których mowa w art. 88 ust. 1 i 2 ustawy, o której mowa w art. 1, stosunek pracy wygasa z dniem 31 grudnia 2006 r., pytają, kto właściwie nie ma kwalifikacji. Nauczyciel, który ma status mianowanego i został zatrudniony na podstawie mianowania, musiał mieć kwalifikacje. A skoro tak, to choć na podstawie przepisów obecnie obowiązujących może ich nie mieć, zachowuje je na podstawie przepisu przejściowego, który zawarty jest w każdym nowym lub nowelizowanym rozporządzeniu ministra określającym szczegółowe kwalifikacje.

Cofając się nieco, należy tu zacytować par. 12 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 10 października 1991 r. w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczyciela oraz określenia szkół i przypadków, w których można zatrudnić nauczycieli niemających wyższego wykształcenia (D. U. nr 98, poz. 433 z 1994 r. z późn. zm.), który mówi, że:

Nauczyciele zatrudnieni w dniu wejścia w życie rozporządzenia, którzy spełniali wymagania kwalifikacyjne na podstawie

dotychczasowych przepisów oraz uzyskali mianowanie, posiadają kwalifikacje w rozumieniu przepisów niniejszego rozporządzenia.

Nauczyciele ci więc zachowali te kwalifikacje do czasu obowiązywania rozporządzenia z 1992 r. i mają je nadal na podstawie par. 20 obecnie obowiązującego rozporządzenia z 10 września 2002:

Nauczyciele zatrudnieni w dniu wejścia w życie rozporządzenia na podstawie mianowania, którzy spełniali wymagania kwalifikacyjne na podstawie dotychczasowych przepisów, zachowują nabyte kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela.

Osoby te zachowują kwalifikacje w kolejnych placówkach, gdzie nawiązują nowy stosunek pracy.

Z tego prawnego kontekstu wynika, że kwalifikacji nie posiadają tylko te osoby, które w tej samej lub w innej szkole zajęły stanowisko, do którego nie mają wymaganych kwalifikacji. I tylko one muszą je uzupełnić do 31 sierpnia 2006 roku.

Kwalifikacje a nawiązanie stosunku pracy

Ani kwalifikacje, ani posiadany stopień awansu nie determinują sposobu nawiązania stosunku pracy.

■ Nauczyciel dyplomowany z wymaganymi kwalifikacjami na danym stanowisku może być zatrudniony na podstawie umowy o pracę.

■ Nauczyciel, który nie posiada kwalifikacji na danym stanowisku, ale ma na przykład stopień nauczyciela mianowanego, musi się liczyć z faktem, że zostanie z nim nawiązana tylko umowa o pracę, a dla celów płacowych będzie traktowany jako nauczyciel stażysta.

Jednak w praktyce dyrektorzy mają duże kłopoty z wytłumaczeniem zainteresowanym, że właśnie tak działają te przepisy. Każdy nauczyciel bowiem, który ma i kwalifikacje, i stopień awansu uważa, że to powinno mu dać stabilizację w zawodzie i zatrudnienie albo na czas określony, albo na podstawie mianowania.

Dziś wszyscy powinni wiedzieć, że posiadanie kwalifikacji i awansu jest dopiero jednym z warunków niezbędnych do zatrudnienia na podstawie mianowania. Najistotniejsze jednak to możliwość zatrudnienia w danej szkole w pełnym wymiarze zajęć i na czas nieokreślony.

■ Nauczyciel, który ma stopień nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego, ale nie znajdzie pełnego etatu, może liczyć, że na podstawie art. 10 ust. 6 zostanie zatrudniony na podstawie umowy o pracę, ale na czas nieokreślony, co oznacza, że Karta daje mu jednak pewne możliwości stabilizacji (*przynajmniej w bankach traktowany jest jako osoba posiadająca zdolność kredytową*).

■ Nauczyciele z pełnymi kwalifikacjami i stosownym awansem zatrudnieni na zastępstwo lub jeśli ich angaż związany jest z *potrzebami wynikającymi z organizacji nauczania* w określonym czasie, nie mogą już liczyć na tę stabilizację. Z nimi stosunek pracy nawiązuje się na podstawie umowy na czas określony.

■ Nauczyciel, który nie ma wymaganych kwalifikacji i zatrudniony jest na zastępstwo lub zgodnie z *potrzebami wynikającymi z organizacji nauczania* jest także zatrudniony na podstawie umowy na czas określony, tylko na gorszych warunkach finansowych, albowiem otrzymuje wynagrodzenie stażysty.

Zatrudnienie bez kwalifikacji na podstawie ustawy o systemie oświaty

Mówimy tu o możliwości zatrudnienia osoby niebędącej nauczycielem na podstawie art. 7 ust. 1a do 1c ustawy o systemie oświaty (Dz.U. nr 256, poz. 2572 z 2004 r.). Nawiązanie stosunku pracy z taką osobą może mieć miejsce tylko w uzasadnionych przypadkach i pod warunkiem, że dyrektor uzyska na to zgodę kuratora oświaty, a w przypadku szkoły artystycznej — ministra kultury. Warunkiem sine qua non jest jednak posiadanie przez tę osobę przygotowania uznawanego przez dyrektora za odpowiednie do prowadzenia danych zajęć. Zwykle chodzi tu o specjalistów, którzy mogą być zatrudnieni w szkole (choć nie muszą) incydentalnie dla wzbogacenia oferty edukacyjnej bądź wypełnienia pewnej luki kadrowej. Nie należy tego mylić z zastępstwem.

Osoby te są zatrudnione na podstawie Kodeksu pracy. Z tym że stosuje się do nich wymiar godzin określony w Karcie Nauczyciela oraz ustala wynagrodzenie jak dla nauczyciela kontraktowego. Właszcza w tym momencie nauczyciele wskazują na nierówne traktowanie, powołując się na art. 18^{3a} Kodeksu pracy, który mówi, że *pracownicy powinni być równo traktowani w zakresie nawiązania i rozwiązania stosunku pracy, warunków zatrudnienia, awansowania itd.* Często wskazują, że nauczyciel ze stopniem awansu i kwalifikacjami nauczycielskimi przedmiotowymi, ale niemający ich na danym stanowisku, jeżeli zatrudniony jest na rok (czyli także incydentalnie), otrzymuje angaż na czas określony, z którego wynika, że **do celów płacowych uważany jest za stażystę**.

Tytuł profesora oświaty uzyskuje się po pięciu latach pracy na stanowisku nauczyciela dyplomowanego.

Czekając na tytuł

Wielu nauczycieli przyjęło z zadowoleniem informację w „Głosie” o przesunięciu możliwości przejścia na emeryturę do 31 grudnia 2007 r. także dlatego, że niektórzy z nich będą mieli szansę na otrzymanie tytułu honorowego profesora oświaty. Należy jednak pamiętać, że tytuł ten, po spełnieniu wszystkich warunków, **nie jest nadawany obligatoryjnie**.

Na wniosek Kapituły do spraw Profesorów Oświaty nadaje go minister edukacji zgodnie z art. 9i tylko nauczycielowi dyplomowanemu.

W okresie przejściowym, czyli do 2010 roku

tytuł ten może być nadany nauczycielowi legitymującemu się pięcioletnim okresem pracy jako nauczyciel dyplomowany, posiadającemu co najmniej 20-letni okres w zawodzie. W tym miejscu prostujemy informację, jaką w jednym z dyżurów telefonicznych przekazywał przedstawiciel MENIS, że chodzi o siedmioletni okres, wystarczy tylko pięć lat.

Po 2010 roku

prawo do ubiegania się o profesora oświaty będzie miał nauczyciel dyplomowany, posiadający co najmniej 20-letni okres pracy nauczycielskiej, w tym co najmniej 10-letni okres pracy jako nauczyciel dyplomowany.

Ponadto jedni i drudzy będą musieli legitymować się **znaczącym i uznanym dorobkiem zawodowym**.

Wnioski do Kapituły o nadanie honorowego profesora oświaty składa organ sprawujący nadzór pedagogiczny (kurator, minister).

Minister edukacji, w porozumieniu z innymi ministrami, w rozporządzeniu określi sposób powoływania kapituły, tryb jej pracy, kryteria oceny dorobku zawodowego, a także tryb składania wniosków o nadanie tytułu honorowego profesora oświaty. Należy się uzbroić w cierpliwość i czekać, aż ukaże się przepis wykonawczy.

Pamiętaj o rejestrze

Niekaralność jest jednym z warunków koniecznych przy zatrudnieniu nauczyciela poprzez mianowanie. Mówi o tym wyraźnie art. 10 ust 5 KN.

Stosunek pracy z nauczycielem mającym stopień nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego nawiązuje się na podstawie mianowania, jeżeli:

- ✓ ma pełną zdolność do czynności prawnych i korzysta z praw publicznych;
- ✓ nie toczy się przeciwko niemu postępowanie karne lub dyscyplinarne, lub postępowanie o ubezwłasnowolnienie;
- ✓ nie był karany za przestępstwo popełnione umyślnie.

Zaświadczenia o niekaralności nie należy więc traktować jako szykanę dyrektora, ale jako zwykłą formalność. Ten zapis ustawy daje pracodawcy prawo do **wystąpienia do Krajowego Rejestru Karnego** z wnioskiem o udzielenie mu informacji na temat niekaralności nauczyciela. Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 10 ustawy z 24 maja 2000 r. o Krajowym Rejestrze Karnym (Dz.U. nr 50, poz. 580 ze zm.) pytanie pracodawcy powinno być sformułowane na specjalnym formularzu, w którym należy określić dokładnie, dlaczego zachodzi konieczność zasięgnięcia takiej informacji. Formularz ten jest załącznikiem do wspomnianej wyżej ustawy.

Także nauczyciel osobiście może wystąpić z takim wnioskiem. Należy jednak podkreślić, że **nie jest to jego obowiązkiem**. Warto w tym miejscu wspomnieć, że za wydanie z Krajowego Rejestru Karnego żądanej informacji należy wnieść **opłatę w wysokości 50 zł**.

Ściągawka dla dyrektora (2)

Oddajemy w Państwa ręce drugą część mini-ściągi, która pozwala szybko się zorientować, w jakiej szkole i na jakim stanowisku można zatrudnić nauczyciela z określonymi kwalifikacjami.

Kwalifikacje innych nauczycieli

Nauczyciel przedmiotu

✓ Kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela przedmiotu lub prowadzącego zajęcia w:

* przedszkolach specjalnych * szkołach specjalnych * specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych i * specjalnych ośrodkach wychowawczych dla dzieci i młodzieży z określonymi niepełnosprawnościami posiada osoba, która ma kwalifikacje wymagane do zajmowania stanowiska nauczyciela w danym typie szkoły lub rodzaju placówki, a **ponadto ukończyła studia podyplomowe lub kurs kwalifikacyjny w zakresie pedagogiki specjalnej, odpowiedniej do niepełnosprawności uczniów.**

Kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela prowadzącego zajęcia w wyżej wymienionych placówkach i szkołach **ma także** osoba, która legitymuje się dyplomem ukończenia studiów magisterskich na kierunku pedagogika lub pedagogika specjalna, w specjalności odpowiedniej do niepełnosprawności uczniów.

Kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela prowadzącego zajęcia w:

* przedszkolach specjalnych * szkołach podstawowych specjalnych * gimnazjach specjalnych * szkołach zasadniczych specjalnych * zasadniczych szkołach zawodowych specjalnych * specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych oraz specjalnych ośrodkach wychowawczych dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami posiada również osoba, która legitymuje się dyplomem ukończenia studiów wyższych zawodowych:

— na kierunku pedagogika lub pedagogika specjalna, w specjalności odpowiedniej do niepełnosprawności uczniów.

Kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela prowadzącego zajęcia w:

* przedszkolach specjalnych * szkołach podstawowych specjalnych * szkołach zasadniczych specjalnych * zasadniczych szkołach zawodowych specjalnych * specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych oraz * specjalnych ośrodkach wychowawczych dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami posiada również osoba, która ukończyła zakład kształcenia nauczycieli, w spec-

jalności odpowiedniej do niepełnosprawności uczniów.

Logopeda

Stanowisko nauczyciela-logopedy w szkołach i placówkach zajmuje osoba, która ukończyła studia magisterskie lub podyplomowe w zakresie logopedii oraz posiada wykształcenie pedagogiczne.

Psycholog

Nauczyciel-psycholog zatrudniony w szkołach i placówkach musi legitymować się dyplomem studiów magisterskich na kierunku psychologia w specjalności odpowiadającej rodzajowi prowadzonych zajęć plus wykształcenie pedagogiczne.

Nauczyciel i wychowawca w zakładach poprawczych i schroniskach

Kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela w szkołach mieszczących się w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich posiada osoba, która ma kwalifikacje do nauczania w danym typie szkoły, a **ponadto ukończyła studia podyplomowe lub kolegium nauczycielskie, lub kurs kwalifikacyjny w zakresie resocjalizacji.**

Kwalifikacje do zajmowania stanowiska wychowawcy w tych placówkach posiada osoba, która:

— legitymuje się dyplomem ukończenia studiów magisterskich na kierunku pedagogika lub pedagogika specjalna, w zakresie resocjalizacji lub

— legitymuje się dyplomem ukończenia studiów wyższych zawodowych:

— na kierunku pedagogika lub pedagogika specjalna w zakresie resocjalizacji lub w specjalności nadającej kwalifikacje do pracy w szkołach w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich albo

— ukończyła kolegium nauczycielskie w zakresie resocjalizacji.

Nauczyciel praktycznej nauki zawodu

Zajęcia z praktycznej nauki zawodu w: szkołach zasadniczych * średnich zawodowych * zasadniczych szkołach zawodowych * liceach profilowanych * technikach * szkołach policealnych, w tym również szkołach, zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich posiada osoba, która:

— ma dyplom ukończenia studiów wyższych zawodowych i przygotowanie pedagogiczne lub

— legitymuje się dyplomem ukończenia pedagogicznego studium technicznego lub

— posiada świadectwo dojrzałości technikum lub szkoły równorzędnej odpowiedniego kierunku — wraz z potwierdzeniem uzyskania tytułu zawodowego, zgodnego z rodzajem prowadzonych zajęć i przygotowanie pedagogiczne, a ponadto

* ukończyła kurs z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy,

* ma co najmniej dwuletni staż pracy w zawodzie, którego będzie nauczać lub tytuł robotnika (pracownika) wykwalifikowanego, albo

— posiada tytuł mistrza w zawodzie, którego będzie nauczać i przygotowanie pedagogiczne.

Bibliotekarz szkolny

W szkolnej bibliotece może pracować nauczyciel, który:

— ukończył studia magisterskie lub wyższe zawodowe w zakresie bibliotekoznawstwa i posiada przygotowanie pedagogiczne;

— ma kwalifikacje wymagane do zajmowania stanowiska nauczyciela w szkole lub placówce danego typu, a **ponadto ukończył studia podyplomowe lub kurs kwalifikacyjny z zakresu bibliotekoznawstwa albo legitymuje się dyplomem ukończenia pomaturalnego studium bibliotekarskiego.**

wanie pracy (wyrok SN z 11 marca 1993 r. IPZP 68/92).

Zawiadomienie związków zawodowych

O zamiarze wypowiedzenia pracownikowi umowy o pracę pracodawca zawiadamia reprezentującą pracownika zakładową reprezentację związkową tylko w przypadku umów zawartych na czas nieokreślony. A więc nie dotyczy to wypowiedzenia umowy zawartej na czas określony na podstawie art. 33 Kp.

Przypominamy, że na podstawie tego przepisu, przy zawieraniu umowy na czas określony, dłuższy niż sześć miesięcy, strony mogą przewidzieć możliwość wcześniejszego rozwiązania tej umowy za dwutygodniowym wypowiedzeniem. Ta zgoda, sytuująca w tym momencie stosunek pracy, nazwijmy to na gruncie cywilnym, oznacza, że tylko strony stosunku pracy, czyli np. dyrektor i sekretarka, decydują o wypowiedzeniu. Dlatego powiadomienie związku zawodowego byłoby ingerencją w swobodę umów. W tym przypadku nie ma znaczenia, że pracownik jest członkiem związku lub poprosił związek o ochronę.

Brak zawiadomienia, jak również dokonanie wypowiedzenia umowy przed upływem pięciu dni od zawiadomienia związku — stanowi naruszenie przepisów o wypowiedzaniu umów o pracę, a tym samym uzasadnia dochodzenie przez pracownika roszczeń przed sądem pracy na podstawie art. 45—51.

Kodeks zobowiązuje do zawiadomienia związku **na piśmie**. Gdy są wątpliwości co do samego faktu zawiadomienia i daty, która na nim widnieje, pracodawca może uwiarygodnić je w postępowaniu dowodowym przed sądem pracy za pomocą wszelkich środków dowodowych, w tym także zeznań świadków (SN uchwała z 28 września 1976 IPZP 46/76). Istotne jest, aby w zawiadomieniu przekazanym związkowi przyczyna uzasadniająca wypowiedzenie była *prawdziwa i konkretna*.

Brak ochrony przy likwidacji zakładu

Ogłoszenie upadłości lub likwidacji pracodawcy oznacza automatycznie, że nie stosuje się przepisów ochronnych. To znaczy, że wyłączone są przepisy art. 38, 39 i 41 Kodeksu pracy. Nie trzeba więc konsultować ze związkami zamiaru wypowiedzenia. Nie respektuje się także ochrony w wieku przedemerytalnym, a także nie obowiązuje zakaz wypowiedzania umowy w czasie urlopu i innej usprawiedliwionej nieobecności, o czym pisaliśmy na początku.

Rozwiązanie stosunku pracy z nienauczycielem

Fakt, że pracownik choruje w czasie wypowiedzenia o pracę, nie powoduje ani jego przedłużenia, ani przed nim nie chroni.

Rozstanie z sekretarką

Nienauczyciele są tą grupą zawodową, która w sprawach dotyczących **rozwiązania umowy o pracę za wypowiedzeniem jest objęta w całości Kodeksem pracy**. Wyjątkiem są ci, którzy podlegają układowi zbiorowemu, gdzie pewne sprawy związane z rozwiązaniem z pracodawcą są uregulowane korzystniej albo inaczej (ale z praktyki wiemy, że układy zbiorowe są dosyć rzadkim zjawiskiem).

Okres wypowiedzenia umowy zawartej na czas nieokreślony uzależniony jest od okresu zatrudnienia **u danego pracodawcy** i wynosi

✓ 2 tygodnie, jeżeli pracownik był zatrudniony krócej niż 6 miesięcy,

✓ 1 miesiąc, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 6 miesięcy,

✓ 3 miesiące, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 3 lata.

Niezależnie od tych terminów **już po dokonaniu wypowiedzenia przez dyrektora szkoły, strony, czyli dyrektor i sekretarka, mogą ustalić** (a więc wymagana jest tu zgoda obydwu stron) **wcześniejszy termin rozwiązania umowy.**

Należy jednak pamiętać, że to skrócenie wypowiedzenia nie zmienia trybu rozwiązania umowy o pracę, czyli nadal obowiązuje wypowiedzenie umowy zawartej na czas nieokreślony (przez dyrektora szkoły).

Zwolnienie na poszukiwanie pracy

W okresie wypowiedzenia pracownikowi przysługuje zwolnienie na poszukiwanie pracy, z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. Prawo to przysługuje tylko wówczas, jeżeli wypowiedzenia dokonuje pracodawca. **Uprawnienia tego pozbawieni są więc pracownicy, którzy sami składają wypowiedzenie lub zgadzają się na rozwiązanie umowy na mocy porozumienia stron.**

Wymiar zwolnienia na poszukiwanie pracy wynosi:

✓ 2 dni robocze — w okresie dwutygodniowego i jednomiesięcznego wypowiedzenia,

✓ 3 dni robocze — w okresie trzymiesięcznego wypowiedzenia, także w przypadku jego skrócenia.

Zgodnie z art. 41 Kodeksu pracy pracodawca nie może wypowiedzieć umowy o pracę w czasie urlopu pracownika, a także w czasie innej usprawiedliwionej nieobecności w pracy. Zakaz ten dotyczy nie tylko urlopu wypoczynkowego, ale także każdego innego, z jakiego pracownik może korzystać, a więc bezpłatnego, macierzyńskiego, wychowawczego, szkoleniowego, ale obowiązuje także w czasie innej usprawiedliwionej nieobecności. Bynajmniej nie chodzi tu tylko o chorobę, ale także o inne zdarzenia i okoliczności określone przez przepisy prawa pracy, które uniemożliwiają podjęcie pracy.

Usprawiedliwienie nieobecności w pracy może nastąpić na podstawie przedłożonych przez pracownika dowodów na potwierdzenie tej absencji. Należy tu sięgnąć do rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej z 15 maja 1996 r. w sprawie sposobu usprawiedliwienia nieobecności w pracy oraz udzielenia pracownikom zwolnień (Dz.U. nr 60, poz. 281). Są to między innymi:

✓ zaświadczenie lekarskie o czasowej niezdolności do pracy, wystawione zgodnie z przepisami o orzekaniu o czasowej niezdolności do pracy,

✓ decyzja właściwego państwowego inspektora sanitarnego, wydana zgodnie z przepisami o zwalczaniu chorób zakaźnych — w razie odosobnienia pracownika z przyczyn przewidzianych tymi przepisami,

✓ oświadczenie pracownika — w razie zaistnienia okoliczności uzasadniających konieczność sprawowania przez pracowni-

ka osobistej opieki nad zdrowym dzieckiem do lat 8 z powodu nieprzewidzianego zamknięcia żłobka, przedszkola lub szkoły, do których dziecko uczęszcza.

Choroba w trakcie wypowiedzenia

Po wypowiedzeniu i w jego trakcie może się zdarzyć, że pracownik choruje. W związku z tym powstaje pytanie, czy przedłuża to okres wypowiedzenia albo w ogóle go niweluje.

Przepisy Kodeksu pracy nie rozstrzygają wprost tej sytuacji, możemy się więc odwoływać tylko do orzeczeń Sądu Najwyższego. Stanowisko SN jest jednoznaczne: **Okoliczność, że pracownik zachorował w okresie już dokonanego wypowiedzenia o pracę, nie stanowi zdarzenia powodującego objęcie go ochroną przed wypowiedzeniem stosunku pracy na podstawie art. 41 Kp.** (wyrok z 11 listopada 1986 r. IPRN 85/86).

Powstaje jeszcze wątpliwość, co się dzieje wówczas, jeżeli w dniu wypowiedzenia pracownik pracował, a następnego dnia przyniósł zaświadczenie, że w tym dniu był niezdolny do pracy z powodu choroby. I w tym wypadku Sąd Najwyższy przyjął, że

wypowiedzenie umowy o pracę pracownikowi, który świadczył pracę, a następnie wykazał, że w dniu wypowiedzenia był niezdolny do pracy z powodu choroby, nadal pozostaje aktualne. Sąd twierdzi bowiem, że **przesłanką zakazu wypowiedzenia umowy jest nieobecność pracownika spowodowana chorobą, a nie sama choroba powodująca jego niezdolność do pracy.** Przy czym SN podkreśla, że ochrona przed wypowiedzeniem zawsze rozpoczyna się w momencie **zaprzestania wykonywania pracy** z powodu wystąpienia objawów chorobowych, uniemożliwiających kontynu-

PYTAJ! odpowiemy

Joanna Skrobisz

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰

(0-22) 827-66-30

Odwołanie a rozwiązanie stosunku pracy

Mój stosunek pracy został nawiązany na podstawie powołania. Od ponad 4 miesiące choruję. Chciałbym się dowiedzieć, czy po 4-miesięcznej nieobecności w pracy spowodowanej chorobą pracodawca może w okresie zwolnienia lekarskiego rozwiązać stosunek pracy nawiązany na podstawie powołania w trybie art. 53 Kodeksu pracy? (Z.L. Morąg)

Nie. W świetle obowiązujących przepisów pracodawca może w tym przypadku wyłącznie odwołać pracownika ze stanowiska. Natomiast rozwiązanie stosunku pracy bez wypowiedzenia będzie możliwe dopiero po upływie okresów zasiłkowych wynoszących dłużej niż 3 miesiące lub 6 miesięcy, bądź 9 miesięcy, to jest dłużej niż łączny okres pobierania z tego tytułu wynagrodzenia i zasiłku oraz pobierania świadczenia rehabilitacyjnego przez pierwsze 3 miesiące (art. 53 Kp.).

Wątpliwości w tym zakresie rozstrzygnął Sąd Najwyższy w wyroku z 15 października 1999 r. sygn. akt I PKN 245/99, uznając, że:

„Rozwiązanie stosunku pracy bez wypowiedzenia w trybie art. 72 § 1 zdanie drugie Kp. może nastąpić wówczas, gdy pracownik z przyczyn wymienionych w art. 53 § 1 i 2 Kp. jest nieobecny w pracy dłużej niż okresy w tych przepisach wskazane”. Nie dotyczy to sytuacji, gdy pracownik odwołany, po zakończeniu okresu usprawiedliwionej chorobą nieobecności w pracy, nie podejmuje zatrudnienia.

Tak więc w tej sytuacji niemożliwe jest rozwiązanie z tym pracownikiem stosunku pracy przed upływem okresu zasiłkowego i 3 miesięcy świadczenia rehabilitacyjnego, jeżeli takie zostanie mu przyznane.

Zwolnienia a ochrona przedemerytalna

W naszej placówce zatrudniającej ponad 20 osób będą zwolnienia w grupie pracowników niebędących nauczycielami. W związku z tym zamierzamy wypowiedzieć umowę o pracę pracownicy, która w okresie wypowiedzenia ukończy 56 lat. Czy pracodawca może to zrobić? (C.B. Duszniki Zdrój)

Tak. Jak wynika z art. 39 Kp., ochrona stosunku pracy dotyczy tylko wypowiedzenia, a nie rozwiązania umowy o pracę. Kodeks pracy w art. 39 wprowadza zakaz wypowiedzenia umowy o pracę pracownikowi, który spełnia łączne warunki, a mianowicie:

— brakuje mu nie więcej niż cztery lata do osiągnięcia wieku emerytalnego,

— posiada okres zatrudnienia umożliwiający uzyskanie prawa do emerytury z osiągnięciem tego wieku.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych wiek emerytalny wynosi 65 lat dla mężczyzn oraz 60 lat dla kobiet.

Jeżeli więc wypowiedzenie nastąpiło w chwili, gdy pracownica nie miała jeszcze ukończonych 56 lat, to mimo iż skutek nastąpi już w czteroletnim okresie ochronnym, nie narusza ono obowiązujących przepisów. Tak orzekł Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7 kwietnia 1999 r. I PKN 643/98, uznając, iż zakaz wypowiedzenia umowy o pracę z art. 39 nie obowiązuje przed osiągnięciem wieku przedemerytalnego, chociażby wiek ten pracownik następnie osiągnął w okresie wypowiedzenia.

Informacja dla pracownika

Jestem pracownikiem kadr u pracodawcy zatrudniającego 30 osób. Mam wątpliwości, jak prawidłowo należy poinformować pracowników o obowiązującej dobowej i tygodniowej normie czasu pracy, częstotliwości wypłaty wynagrodzenia za pracę, urlopie wypoczynkowym oraz długości okresu wypowiedzenia umowy. Czy wystarczy jedno pismo, czy też muszę wręczyć je osobno każdemu pracownikowi? (F.J. Milicz)

Jak wynika z art. 29 § 3 Kodeksu pracy, pracodawca jest zobowiązany do poinformowania pracownika na piśmie, nie później niż w ciągu 7 dni od dnia zawarcia umowy o pracę, o obowiązującej danego pracownika dobowej i tygodniowej normie czasu pracy, częstotliwości wypłaty wynagrodzenia za pracę, urlopie wypoczynkowym oraz długości okresu

wypowiedzenia umowy, a jeżeli pracodawca nie ma obowiązku ustalenia regulaminu pracy — dodatkowo o porze nocnej, miejscu, terminie i czasie wypłaty wynagrodzenia oraz przyjętym sposobie potwierdzania przez pracowników przybycia i obecności w pracy oraz usprawiedliwiania nieobecności.

Mając na uwadze powyższe, informacja przekazywana pracownikom ma charakter indywidualny. Oznacza to, że każdy pracownik powinien otrzymać informacje dotyczące swojego zatrudnienia. W przypadku, gdy w stosunku pracy nastąpić mają określone zmiany, np. zwiększony zostanie wymiar urlopu wypoczynkowego, pracodawca jest zobowiązany zaktualizować taką informację.

Tak więc każdy pracownik otrzymuje pismo, w którym określone są jego uprawnienia przewidziane w art. 29 § 3 Kp.

Zatrudnienie dyrektora

Jestem nauczycielem z 25-letnim stażem pracy w zawodzie i posiadam stopień nauczyciela mianowanego. W ubiegłym roku wygrałem konkurs na dyrektora szkoły w innej miejscowości. Po rozwiązaniu stosunku pracy w szkole, w której byłem dotychczas zatrudniony, organ prowadzący powołał mnie na stanowisko dyrektora w nowej placówce. Czy w tej sytuacji stosunek pracy został ze mną nawiązany na podstawie powołania, czy też mianowania? (C.J. Lubartów)

Zgodnie z art. 10 ustawy Karta Nauczyciela stosunek pracy z nauczycielem nawiązuje się na podstawie umowy o pracę lub mianowania.

Z nauczycielem posiadającym stopień nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego stosunek pracy nawiązuje się na podstawie mianowania. Zatrudnienie na podstawie mianowania z nauczycielem możliwe jest wówczas, gdy odbył obowiązujący staż i zdał egzamin, a ponadto spełnia następujące warunki, a mianowicie:

- posiada obywatelstwo polskie, z tym że wymóg ten nie dotyczy obywateli państw Unii Europejskiej,
- posiada pełną zdolność do czynności prawnych i korzysta z praw publicznych,
- nie toczy się przeciwko niemu postępowanie karne, o ubezwłasnowolnienie lub dyscyplinarne,
- nie był karany za przestępstwo popełnione umyślnie,
- posiada kwalifikacje wymagane do zajmowania danego stanowiska,
- istnieją warunki do zatrudnienia nauczyciela w szkole w pełnym wymiarze zajęć na czas nieokreślony.

Przepisy ustawy Karta Nauczyciela dopuszczają również możliwość nawiązania stosunku pracy z nauczycielem mianowanym na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony w niepełnym wymiarze zajęć. Jednak jest to możliwe wyłącznie w przypadku, gdy z przyczyn organizacyjnych nie ma możliwości zatrudnienia w pełnym wymiarze zajęć. Karta Nauczyciela nie zawiera natomiast uregulowań pozwalających na nawiązywanie stosunku pracy z nauczycielem na podstawie powołania.

Szczegółowe zasady powoływania nauczycieli na stanowisko dyrektora zawarte są w ustawie z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U z 2004 r. nr 256 poz. 2572 ze zm.). Zgodnie z art. 36 tej ustawy szkoła lub placówką kieruje nauczyciel mianowany lub dyplomowany, któremu powierzono stanowisko dyrektora. Nie występuje żaden problem, jeżeli stanowisko dyrektora danej szkoły powierza się jej nauczycielowi. Powierzenie stanowiska dyrektora nie powoduje żadnych przekształceń w stosunku pracy nauczyciela już zatrudnionego. W sytuacji jednak, gdy powierzenie stanowiska dyrektora dotyczy nauczyciela innej placówki, wówczas organ prowadzący powinien zatrudnić tego nauczyciela w placówce, którą będzie kierował.

Wskazując na powyższe, stosunek pracy z nauczycielem powołanym na stanowisko dyrektora szkoły powinien być zawarty na podstawie mianowania.

Niepełnosprawność a dodatkowe uprawnienia

Pracuję na stanowisku sekretarki w Zespole Szkół. Ostatnio po 2-miesięcznej chorobie wróciłam do pracy. Od 1 lipca br. jestem osobą niepełnosprawną i uzyskałam umiarkowany stopień niepełnosprawności. Czy w zaistniałej sytuacji dalej mogę pracować i czy mogę korzystać

z uprawnień do wyższego wymiaru urlopu i krótszego czasu pracy dla osób niepełnosprawnych? (B.L. Warszawa)

Uprawnienia i obowiązki pracowników posiadających orzeczenie zaliczające ich do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności określają przepisy ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz.U nr 123, poz. 776 ze zm.). Orzeczenie ustalające stopień niepełnosprawności pracownika w rozumieniu przepisów tej ustawy stanowi jedynie podstawę do przyznania ulg i uprawnień i nie pozbawia pracownika możliwości dalszej pracy na zajmowanym stanowisku.

Zgodnie z przepisami ustawy czas pracy pracownika niepełnosprawnego, który został zaliczony do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności, nie może przekraczać 7 godzin na dobę i 35 godzin tygodniowo. Osoba niepełnosprawna nie może być również zatrudniana w porze nocnej i w godzinach nadliczbowych.

Należy pamiętać, iż w przypadku pracownika posiadającego umiarkowany stopień niepełnosprawności praca wykonywana ponad obowiązujące pracownika normy czasu pracy (7 godzin na dobę i 35 godzin tygodniowo) będzie dopiero pracą w godzinach nadliczbowych.

Ponadto zgodnie z art. 19 wymienionej ustawy pracownik ma prawo do dodatkowego urlopu wypoczynkowego w wymiarze 10 dni roboczych w roku kalendarzowym. Należy pamiętać, iż urlop ten nie przysługuje osobie uprawnionej do urlopu wypoczynkowego w wymiarze przekraczającym 26 dni roboczych lub do urlopu dodatkowego na podstawie odrębnych przepisów.

Przywrócenie do pracy

Po 2 latach od rozwiązania stosunku pracy w wyniku pozytywnego dla mnie wyroku zostałem przywrócony do pracy. Nie mogłem stać się jednak w terminie z powodu choroby. Po zakończeniu choroby zwróciłem się do pracodawcy o przyjęcie mnie do pracy, lecz ten odmówił. Czy było to zgodne z obowiązującymi przepisami? (R.T. Tarnów)

Na pracowniku, który w prawomocnym wyroku został przywrócony do pracy, ciąży zgodnie z przepisami Kodeksu pracy obowiązek zgłoszenia niezwłocznej gotowości podjęcia pracy w terminie 7 dni od jego przywrócenia. Pracodawca ma obowiązek ponownie zatrudnić przywróconego pracownika. W przypadku niedotrzymania przez pracownika wymienionego wyżej terminu pracodawca może odmówić ponownego zatrudnienia. Jednak gdy przekroczenie tego terminu nastąpiło z przyczyn niezależnych od pracownika, np. choroby, to pracodawca powinien usprawiedliwić niedotrzymanie terminu i dopuścić pracownika do pracy. W przypadku, gdy pracodawca odmówi ponownego zatrudnienia pracownika, to zgodnie z uchwałą Sądu Najwyższego z 28 maja 1976 r. sygn. V PZP 12/75 pracownik ten może domagać się — po uprzednim ustaleniu, że opóźnienie było usprawiedliwione — wykonania prawomocnego orzeczenia przywracającego do pracy (art. 1050 i 1065 Kpc.).

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Prosimy o przesyłanie maszynopisów.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 36/2005

Świadczenia rodzinne inaczej

1 września 2005 r. rozpoczyna się nowy okres zasiłkowy, który dla pracodawców jest ostatnim rokiem wypłaty świadczeń rodzinnych. Przepisy regulujące tę problematykę ustaliły, że od 1 września 2006 r. realizacja świadczeń będzie należała wyłącznie do gminy, dlatego też pracodawcy powinni zweryfikować swoje obowiązki w tym zakresie.

Według dotychczasowych przepisów ustawy o świadczeniach rodzinnych od dnia 1 września 2005 r. do dnia 31 sierpnia 2006 r. świadczenia rodzinne miały być przyznawane i wypłacane przez:

- ✓ właściwy organ (wójt, burmistrz lub prezydent miasta właściwy ze względu na miejsce zamieszkania osoby ubiegającej się o świadczenie) — zasiłek rodzinny i dodatki do zasiłku, jak też zasiłki pielęgnacyjne i świadczenia pielęgnacyjne,

- ✓ pracodawcę zatrudniającego 31 lipca 2005 r. co najmniej 20 pracowników — swoim pracownikom w czasie trwania ich zatrudnienia oraz osobom wykonującym pracę na podstawie umowy zlecenia lub umowy agencyjnej zasiłek rodzinny oraz dodatki z tytułu: urodzenia dziecka, kształcenia i rehabilitacji dziecka, rozpoczęcia roku szkolnego, podjęcia przez dziecko nauki w szkole poza miejscem zamieszkania oraz zasiłek pielęgnacyjny, w dotychczasowych terminach wypłaty zasiłków rodzinnych, pielęgnacyjnych i wychowawczych.

Ustawą z 22 kwietnia 2005 r. o postępowaniu wobec dłużników alimentacyjnych oraz zaliczce alimentacyjnej dokonano kolejnej zmiany ustawy o świadczeniach rodzinnych. Zmiana ta spowodowała zmniejszenie katalogu świadczeń wypłacanych przez pracodawców. Mianowicie **od 1 września 2005 r. pracodawcy zatrudniający co najmniej 20 pracowników** wypłacają swoim pracownikom zasiłki pielęgnacyjne, zasiłki rodzinne oraz dodatki do zasiłku, takie jak:

- jednorazowy z tytułu urodzenia dziecka,
- jednorazowy z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego,
- z tytułu kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego.

Należy jednak zwrócić uwagę na bardzo istotną sprawę. Otóż, jeżeli rodzina pracownika jest uprawniona jeszcze do innych świadczeń rodzinnych lub innych dodatków, obok wymienionych, to wypłatę wszystkich świadczeń przejmuje gmina. Pracownik również nie zwraca się do pracodawcy w zakresie wypłaty świadczeń nawet w sytuacji, gdy utraci prawo do któregośkolwiek wypłacanego wyłącznie przez gminę. Ustawa bowiem nie przewiduje takiej możliwości, że część świadczeń wypłaca pracodawca, a część gmina. Wszystkie świadczenia w tym przypadku wypłaca organ właściwy, którym jest gmina.

Pracodawca wypłacał pracownikowi posiadającemu dwoje dzieci zasiłek rodzinny, ponieważ zatrudnia co najmniej 20 pracowników. 30 sierpnia br. pracownikowi urodziło się trzecie dziecko. Będzie mu przysługiwał dodatek z tytułu urodzenia dziecka, jak też nowy dodatek z tytułu wychowywania dziecka w rodzinie wielodzietnej. Z uwagi na to, że nowy dodatek wypłacany jest wyłącznie przez gminę, wypłatę pozostałych świadczeń przejmie również gmina.

Pracodawcy od 1 września 2005 r. nie będą także wypłacać dodatku z tytułu podjęcia przez dziecko nauki w szkole poza miejscem zamieszkania. Ustawodawca przyspieszył bowiem termin przekazania realizacji uprawnień w tym zakresie o rok i od tej daty przekazał je gminie. **Oznacza to, że osoby ubiegające się o ten dodatek będą musiały zwrócić się z wnioskiem do gminy o jego wypłatę, jak też o wypłatę pozostałych świadczeń rodzinnych.**

Obowiązki pracodawcy

Pracodawcy, którzy dotychczas wypłacali świadczenia rodzinne, a którzy przestają być płatnikami od 1 września 2005 r., muszą pamiętać o bardzo istotnym obowiązku nałożonym na nich przez ustawodawcę.

Po pierwsze są zobowiązani poinformować swoich pracowników o tej zmianie, a następnie muszą przekazać gminie posiadaną dokumentację dotyczącą rodziny otrzymującej dotychczas za ich pośrednictwem świadczenia rodzinne.

Bardzo czujni powinni być pracodawcy w roku 2006 i odpowiednio wcześniej poinformować swoich pracowników, że z dniem 31 sierpnia 2006 r. zaprzestają realizować świadczenia rodzinne i w tych sprawach należy tylko i wyłącznie zwracać się do gminy.

Pierwszy termin na złożenie wniosków w gminie na nowy okres zasiłkowy to dzień 31 lipca 2006 r., który pozwoli na wypłatę świadczeń uprawnionym w miesiącu wrześniu. Ustawa przewiduje możliwość przesłania wniosku do gminy wraz z odpowiednimi dokumentami również za pośrednictwem poczty.

Pracownikowi pamiętać

Prawo do zasiłku rodzinnego przysługuje, jeżeli przeciętny miesięczny dochód na osobę w rodzinie nie przekracza kwoty 504 zł.

W przypadku gdy członkiem rodziny jest pozostające na utrzymaniu dziecko w wieku do 25 lat legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności albo umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności, zasiłek rodzinny przysługuje, jeżeli przeciętny miesięczny dochód na osobę w rodzinie nie przekracza kwoty 583 zł.

Do wniosku o świadczenie rodzinne należy dołączyć między innymi:

- ✓ zaświadczenie właściwego urzędu skarbowego o dochodach opodatkowanych na zasadach ogólnych, a osiągniętych w roku 2004,

- ✓ zaświadczenia lub oświadczenie dokumentujące inne dochody, w tym dochody nie opodatkowane,

- ✓ zaświadczenia lub oświadczenia oraz niezbędne dowody do ustalenia prawa do świadczeń rodzinnych, w tym w szczególności:

- dokument stwierdzający wiek dziecka,
- orzeczenie o niepełnosprawności lub o stopniu niepełnosprawności,

- prawomocny wyrok sądu rodzinnego stwierdzający przysposobienie lub zaświadczenie sądu rodzinnego lub ośrodka adopcyjno-opiekuńczego o prowadzonym postępowaniu sądowym w sprawie o przysposobienie dziecka,

- prawomocny wyrok sądu rodzinnego orzekający rozwód lub separację,

- orzeczenie sądu rodzinnego o ustaleniu opiekuna prawnego,

- zaświadczenie o uczęszczaniu dziecka do szkoły lub szkoły wyższej.

Ważny termin — 31 stycznia 2006 r.

Jak wynika z ustawy nowelizującej ustawę o świadczeniach rodzinnych, prawo do tych świadczeń jest weryfikowane w połowie okresu zasiłkowego. W tym celu do 15 marca 2006 r. osoba uprawniona powinna złożyć oświadczenie o wysokości dochodów osiągniętych w roku 2005 i to zarówno opodatkowanych, jak i nieopodatkowanych. Niezrealizowanie tego obowiązku przez pracownika będzie miało odpowiednie konsekwencje, a mianowicie **w przypadku, gdy pracownik nie złoży oświadczenia o dochodach, wówczas zostanie wstrzymana wypłata świadczeń rodzinnych od najbliższego terminu płatności do końca okresu zasiłkowego.**

Jeżeli pracownik uzupełni ten brak, wznowienie wypłaty świadczeń rodzinnych nastąpi od miesiąca następującego po miesiącu, w którym oświadczenie zostało złożone.

Do 31 stycznia 2006 r. pracodawca ma obowiązek przypomnieć swoim pracownikom, którym wypłaca świadczenia rodzinne, o obowiązku złożenia oświadczenia o dochodzie za 2005 r.

Pracodawcy nie mają możliwości sprawdzenia prawdziwości oświadczenia pracownika o osiągniętych dochodach w 2005 r. poprzez uzyskanie odpowiednich informacji z urzędu skarbowego.

W obecnej sytuacji gospodarczej wielu pracodawców jest niewypłacalnych, czego konsekwencją będzie postępowanie likwidacyjne lub upadłościowe. Dlatego też niejednokrotnie popadają w zwłokę nie tylko z wypłatą wynagrodzeń i odprowadzaniem składek na ubezpieczenia społeczne, ale również z wypłatą świadczeń rodzinnych. W tej sytuacji uprawnieni pracownicy mają prawo do zgłoszenia się do organu właściwego, czyli gminy, o przejęcie wypłaty bieżących świadczeń. Gmina nie jest bowiem uprawniona do wypłaty zaległych świadczeń rodzinnych. Powstaje jednak pytanie, co ze świadczeniami zaległymi? Wypłatę tych świadczeń przejmuje ZUS. Jeżeli pracodawca będzie niewypłacalny, pracownicy niezwłocznie po uzyskaniu takiej informacji powinni zwrócić się z wnioskiem do ZUS o ustalenie ich uprawnień i wydanie odpowiedniej decyzji. Powoduje to w konsekwencji wypłatę przez terenowe jednostki ZUS świadczeń rodzinnych za okres, w którym świadczeniobiorca był zatrudniony.

Kolejną zmianą, na którą powinni zwrócić uwagę pracodawcy, jest zmiana w sposobie ustalania dochodu rodzin, które utrzymują się z gospodarstwa rolnego. Otóż od nowego okresu zasiłkowego dochód rodziny z 1 ha przeliczeniowego został ujednoczony z przepisami o pomocy społecznej i wynosi 194 zł. Do dochodu należy również wliczyć powierzchnię gospodarstwa rolnego oddaną w dzierżawę z wyjątkiem gruntów rolnych:

- oddanych w dzierżawę na podstawie umowy dzierżawy zawartej zgodnie z przepisami o ubezpieczeniu społecznym rolników,
- wniesionych do użytkowania przez rolniczą spółdzielnię produkcyjną,
- oddanych w dzierżawę w związku z pobieraniem renty strukturalnej.

Dochód rodziny, która dzierżawiła całość lub część gospodarstwa, pomniejsza się o zapłacony czynsz dzierżawny, jak też o czynsz zapłacony z tytułu dzierżawy gospodarstwa rolnego od Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

W zakresie wliczania składników dochodu do dochodu uprawniającego do świadczeń rodzinnych również dokonano nowelizacji. Nie będzie już można z tego dochodu wyłączać stypendiów przyznawanych na podstawie ustawy o systemie oświaty, szkolnictwie wyższym, stopniach naukowych, tytule naukowym, jak też innych stypendiów przyznawanych uczniom lub studentom będących członkami rodziny.

Zmianą objęto także dochody uzyskiwane w pracy za granicą. Do tej pory, jeżeli w stosunku do osoby pracującej za granicą i tam uzyskującej dochody nie powstał na terenie Polski obowiązek podatkowy, to dochody te nie były wykazywane. W wyniku nowelizacji dochody uzyskiwane za granicą, nawet w przypadku, gdy nie podlegają one w Polsce opodatkowaniu, należy wykazywać.

Pracownik, który w 2004 r. przez pewien okres był zatrudniony we Francji i uzyskane wynagrodzenie zostało rozliczone według prawa francuskiego, złożył wniosek o ustalenie prawa do zasiłku rodzinnego. Po nowelizacji ustawy o świadczeniach rodzinnych pracownik jest zobowiązany w dochodach wykazać także dochody uzyskane we Francji, pomniejszone o zapłacony podatek oraz składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne.

Uwaga niepełnosprawni

Może zdarzyć się sytuacja, że orzeczenie o niepełnosprawności lub stopniu niepełnosprawności może stracić ważność. Jeżeli jednak osoba poprzednio je posiadająca ponownie uzyska orzeczenie, które będzie kontynuacją wcześniejszego, to prawo do świadczeń rodzinnych, które są uzależnione od niepełnosprawności, jest ustalone od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym upłynął termin ważności poprzedniego orzeczenia.

W nowym okresie zasiłkowym pracodawca będzie wypłacał zasiłek pielęgnacyjny i dodatek z tytułu kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego.

Uprawnieni do świadczeń rodzinnych

W wyniku nowelizacji ustawy o świadczeniach rodzinnych zostały zaostrzone kryteria, zgodnie z którymi świadczenia te będą przyznawane. Zarówno w przypadku obywateli polskich, jak też cudzoziemców prawo do świadczeń rodzinnych będzie przysługiwało wyłącznie w okresie przebywania na terytorium Polski, pod warunkiem, że osoby te zamieszkiwały wcześniej na terytorium RP przez okres co najmniej roku przed złożeniem wniosku. Oznacza to, że osoba przebywająca poza granicą Polski nie będzie otrzymywała tych świadczeń. Przepisy ustawy wyłączyły możliwość pobierania zasiłku rodzinnego i dodatków na dziecko w przypadku, gdy jednocześnie osoba ta jest rodzicem, pozostaje w związku małżeńskim bądź została umieszczona w instytucji zapewniającej całodobowe utrzymanie lub w rodzinie zastępczej.

W nowym okresie zasiłkowym wysokość zasiłku rodzinnego będzie uzależniona od liczby dzieci w rodzinie, natomiast od 1 września 2006 r. jego wysokość będzie uzależniona od wieku dziecka.

Pomimo wielu wyjaśnień dokonywanych przez uprawnione organy pracodawcy w dalszym ciągu mają wiele wątpliwości związanych z ustalaniem prawa do świadczeń rodzinnych, a w szczególności, czy oni powinni je wypłacać, czy organ właściwy, jak ustalić prawidłowo dochód i czy dziecko jest jeszcze uprawnione do tych świadczeń.

Poniżej przedstawimy Państwu najczęściej pojawiające się problemy.

Do 31 sierpnia 2005 r. wypłacaliśmy jako pracodawca naszym pracownikom zasiłki rodzinne i dodatki do nich. Z uwagi na to, że zatrudniamy 17 pracowników, od września br. wypłaty przejmie gmina. Chcielibyśmy się dowiedzieć, czy pracownicy powinni dostarczyć ponownie dokumenty do gminy, czy możemy im wydać te, które są w naszym posiadaniu, a u nas pozostawić kserokopie?

Ponieważ 1 września 2005 r. rozpoczyna się nowy okres zasiłkowy, osoby starające się o świadczenia rodzinne muszą ponownie udokumentować do nich prawo.

Pracownik będzie więc musiał złożyć w gminie nowy wniosek wraz z odpowiednimi dokumentami. Tylko w przypadku orzeczeń o niepełnosprawności lub stopniu niepełnosprawności pracodawcy posiadający oryginały tych dokumentów powinni je zwrócić pracownikom, pozostawiając w swoich aktach potwierdzoną kopię.

ciąg dalszy w następnym numerze